Dziś w numerze dodatek: KULTURA i SZTUKA

Sroda-Czwartek, 14-15 sierpnia 1935 - Nr. 187 - Cena 15 gr

(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

16 stron

Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ CIECHOCINSKI

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji, Filja administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Dziś ostatni dzień przeglądania spisów wyborców

Wyborcy! Sprawdzajcie czy nie pominięto waszych nazwisk

Czego społeczeństwo oczekuje od okręgowych zgromadzeń wyborczych?

(t.) Dzień 14 sierpnia 1935 roku będzie chwilą pamiętną. Po raz pierwszy od czasu istnienia niepodległości Państwa zbierają się dziś w 104 okręgach wyborczych przedstawiciele społeczeństwa, aby wskazać temu społeczeństwu kandydatów na posłów do nowego Sejmu. Nie zawodowi politycy, nie leaderzy stronnictw, nie kilkugłowe konwektykle partyjne, ale rzecznicy najszerzej pojętej opinji publicznej, wyraziciele zbiorowej woli narodu ustalą we wspólnym wysiłku nazwiska ludzi, z pośród których następnie ogół wyborców w powszechnem i tajnem głosowaniu powoła przyszły parlament Rzeczypospolitej.

Jest to zarazem bodaj największy kamień obrazy dla naszych politykierów. Pogodziliby się oni zapewne ze wszystkiemi innemi przepisami i postanowieniami nowej ordynacji wyborczej, gdyby nie zabrano im tego przywileju wyznaczania kandydatów na posłów, jaki posiadali dawniej niepodzielnie. Ale tak, gdy nie oni będą decydowali, kto godzień jest ubiegać się o zaszczytny mandat posła na Sejm, lecz szerokie rzesze społeczeństwa przez swych upełnomocnionych delegatów, to oczywiście nowa ordynacja wyborcza jest dla nich i „podeptaniem zasady demokratycznej w rządzeniu“ i „zamachem na prawa ludu“ i „intrygą sanacji“ i Bóg wie, czem jeszcze.

Dlatego członkowie okręgowych zgromadzeń wyborczych tem bardziej winni pamiętać o wielkim zaszczycie a zarazem i o wielkim obowiązku, jaki na ich barki społeczeństwo włożyło. Z głosowania, jakie się odbędzie we wszystkich zgromadzeniach okręgowych, winni wyjść na listy kandydatów na posłów do Sejmu ludzie najbardziej ogdni, najbardziej szanowani, najbardziej ofiarni i owiani prawdziwym duchem obywatelskim. Nie wątpimy, że w każdym okręgu wyborczym ludzie tacy się znajdą. Chodzi tylko o to, aby uczestnicy okręgowych zebrań wyborczych jak najbardziej potrafili się odgrodzić od dawnych szablonów, nawyków i utartych pojęć, słowem, aby potrafili się zdobyć na maksimum objektywizmu przy ocenie poszczególnych kandydatur i głosować za tymi, którzy dają największą rękojmię, że potrafią godnie reprezentować społeczeństwo w przyszłym Sejmie. Wszelkie partykularyzmy, wszelkie ciasne kąty patrzenia stanowe, organizacyjne czy zawodowe winny pozostać poza progiem sali, w której zbierze się okręgowe zebranie wyborcze. Tam rozstrzygać powinno tylko poczucie interesów naszej zbiorowości oraz sumienie obywatelskie głosujących.

Nie to jest najważniejsze, aby rolnik oddawał swój głos koniecznie za kandydaturą rolnika, rzemieślnik żeby głosował tylko na rzemieślnika, a kupiec na kupca i t. d., ale to, aby wysunęli oni z pośród siebie ludzi najlepszych, zdolnych do ogarniania całości problematów, związanych ściśle z potrzebami Państwa oraz z życiem poszczególnych okręgów wyborczych.

Jeśli ta zasada zatriumfuje dzisiaj na okręgowych zebraniach wyborczych, wówczas przyszły Sejm zapoczątkuje naprawdę nową erę w życiu Państwa. I nie wątpimy, że zdrowy instynkt narodu, który tylekroć w chwilach ważnych naszego życia zwyciężał, i tym razem odniesie pełny sukces.

Społeczeństwo czeka w naprężeniu na to, co mu dadzą okręgowe zebrania wyborcze. Spodziewamy się, że jego nadzieje i oczekiwania nie zostaną zawiedzione.

Dziś wybór kandydatów na posłów do Sejmu
przez okręgowe zgromadzenia wyborcze

W dniu dzisiejszym na terenie całego Państwa zbierają się okręgowe zgromadzenia wyborcze w każdym okręgu, które ustalają kandydatów na posłów. W myśl przepisanej ordynacji wyborczej, zgromadzenia te złożone są z delegatów poszczególnych instytucyj i organizacyj, jak również z delegatów, zgłoszonych po jednym przez conajmniej 500 wyborców, zamieszkałych w danym okręgu wyborczym.

Okręgowe zgromadzenia wyborcze ustalają dla każdego okręgu listę kandydatów na posłów, która ma zawierać conajmniej 4 kandydatów. Ordynacja przewiduje szczegółową procedurę zgłaszania kandydatur przez uczestników zgromadzenia. Okręgowym zgromadzeniom wyborczym przewodniczyć będą okręgowi komisarze wyborczy, powołani przez Ministra Spraw Wewn.

Po ustaleniu listy kandydatur oraz po zatwierdzeniu i podpisaniu protokółu komisarz wyborczy zamyka zgromadzenie okręgowe, a następnie przesyła podpisany protokół wraz z załącznikami generalnemu komisarzowi wyborczemu i przewodniczącemu okręgowej komisji wyborczej oraz zawiadamia równocześnie kandydatów na posłów o wpisaniu ich na listy.

Porozumienie polsko-niemieckie w sprawie eksportu drewna
Wartość roczna wywozu z Polski ma wynosić 40 milj. zł

(o) **Warszawa,** 13. 8. (tel. wł.). Według obiegających pogłosek, dotychczas niesprawdzonych, osiągnięte zostało **całkowite porozumienie między delegacjami polską i niemiecką w sprawie eksportu drewna do Niemiec.**

W dalszym ciągu tych pogłosek strona niemiecka wyrazić miała zgodę **dopuszczenia na rynek niemiecki drewna polskiego wartości około 40 miljonów złotych rocznie.** Sprawa płatności nie napotka przytem na żadne trudności.

Niemcy wzamian za to miałyby uzyskać szereg koncesyj na przywóz do Polski **produktów przemysłowych i technicznych.** Wiadomości te, jak już zaznaczyliśmy, wymagają jeszcze urzędowego potwierdzenia.

Statek „Piłsudski“ w przededniu swej pierwszej podróży
Przejęcie statku przez polską komisję nastąpi w Trjeście 20 bm.

(o) **Warszawa,** 13. 8. (Tel. wł.). Dn. 4 bm. nowy transatlantyk polski „Piłsudski“ wyruszył z Trjestu **w próbną podróż po Adrjatyku.** Dnia 12 bm. około wyspy **Cherso** podjęte zostały **oficjalne próby sprawności statku w obecności specjalnej komisji,** w której skład wchodzą: radca dep. morsk. M. P. i H. inż. **Bagniewski,** jako przewodniczący, insp. **Pettersen** z linji Gdynia — Ameryka, doradca angielski **Graham,** kapitan **Stankiewicz** i pierwszy mechanik **Milewski.**

Ostateczne przejęcie statku **nastąpi dnia 20 bm. w Trjeście,** 27 zaś „Piłsudski“ uda się w swą **inauguracyjną podróż do Gdyni,** dokąd przybyć ma **dnia 12 września,** aby następnie dn. 15 września wyruszyć w pierwszą podróż do Ameryki.

Ostre ataki na rząd litewski na kongresie Litwinów z zagranicy
B. prezydent republiki i b. premjer krytykują stosunki wewnętrzne na Litwie

Berlin, 13. 8. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że wczoraj zaraz po otwarciu kongresu Litwinów z zagranicy, po przemówieniu prezydenta Smetony, **doszło do nieprzewidzianego incydentu.** Na trybunę wszedł mianowicie przywódca opozycji **b. prezydent republiki Stulginskis,** który powitał zebranych jako oficjalny przewodniczący rozwiązanego w roku 1927 parlamentu litewskiego. Następnie zabrał głos przedstawiciel socjalistów **Szlezewiczjus,** który był ostatnim parlamentarnym premjerem, obalonym przez obecny rząd.

Zaatakował on ostro stronnictwo, będące obecnie u władzy. To samo uczynili przedstawiciele partji socjal-demokratycznej oraz jeden z redaktorów prasy opozycyjnej. Mówcy ci nawoływali kongres, by **zajął się sprawami polityki wewnętrznej i zażądał uwolnienia więźniów politycznych.**

Niespodziewane te wystąpienia wywołały wśród organizatorów **poważną konsternację.** Litwini z zagranicy złożyli wieniec na grobie nieznanego żołnierza, gdzie premjer Tubelis wygłosił przemówienie, **nawołując do zgody.**

Polacy z Ameryki wiozą ziemię na kopiec Marszałka Piłsudskiego
z 48 stanów Ameryki Północnej

Dziś, w środę, 14 bm. przybywa do Gdyni statkiem „Pułaski“ wycieczka polska złożona z około 100 członków Klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan. Wycieczka, której przewodniczy p. **Florjan Piskorski** wiezie ze sobą **kilkadziesiąt urn z ziemią wszystkich stanów Ameryki Północnej, przeznaczoną na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.**

Na powtianie rodaków z Ameryki przybył z Warszawy delegat Światowego Związku Polaków Zagranicą p. **Janusz Stryjewski,** który zaopiekuje się wycieczką.

Rabindranat Tagore odwiedzi Gdynię

Znakomity poeta i pisarz hinduski Rabindranat Tagore jesienią bieżącego roku udaje się w podróż do kilku krajów europejskich. Trasa jego podróży poprowadzi w tym roku **przez Austrję, Francję, Anglję i Polskę.**

Sędziwy poeta chce zapoznać się z rozwojem tych krajów europejskich w ciągu ostatnich lat. W czasie podróży swej Rabindranat Tagore **odwiedzi również Gdynię,** skąd prawdopodobnie odpłynie do Londynu.

Zgon przewodniczącego rady regencyjnej Sjamu

Bangkok, 13. 8. (PAT). Zmarł tu **książę Anuratana,** kuzyn b. króla Sjamu Prajadhipoka i **przewodniczący rady regencyjnej.**

Dziś na stronie 12-ej pełna tabela wygranych pierwszego dnia ciągnienia loterji

Wypadek szybowcowy zasłużonej działaczki niepodległościowej

Marja Rozew zmarła wskutek odniesionych obrażeń

Łuck, 13. 8. (PAT) W sobotę, dnia 10-go sierpnia na łuckiem szybowisku w Kulikowie w powiecie krzemienieckiem podczas lotu ćwiczebnego w kategorji A zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie przybyła do Kulikowa z Warszawy pani **Marja Rozew** przy początkowym locie do kategorji A na szybowcu „Wrona“ wzniosła się na wysokość 1 metra. Wskutek **zbyt twardego i gwałtownego lądowania uległa ona poważnym obrażeniom wewnętrznym.**

Po wypadku pani Rozew została przewieziona do szpitala powiatowego w Krzemieńcu, skąd po 1-dniowym pobycie została skierowana do Warszawy celem przeprowadzenia operacji. Jednakże w czasie przejazdu koleją dnia 12 bm. wieczorem **zmarła przed stacją kolejową Równe.**

Ś. p. Marja Rozew była swego czasu **wybitną działaczką niepodległościową w Humaniu,** za co skazana została na śmierć, a następnie drogą wymiany dostała się do Polski. Ś. p. Marja Rozew za pracę w P. O. W. odznaczona była krzyżem Niepodległości z mieczami i szeregiem innych odznaczeń.

Wielka afera celna w Hawrze

Piękna kobieta na czele szajki fałszerzy

Hawr, 13. 8. (PAT). O wykrytych w porcie tutejszym nadużyciach celnych prasa lokalna donosi, że **zamieszanych w aferę jest 15 osób.** Na czele bandy aferzystów celnych **stała podobno kobieta, która urodą swoją zwracała na siebie uwagę podróżnych z parowców transatlantyckich w przystani.**

Kobietę tę aresztowano, ale na badaniu nie przyznała się do winy. Aferzyści **fałszowali licencje na wzór żarówek i radjoaparatów,** a oprócz tego dopuszczali się **defraudacji w kasie urzędu celnego,** przyczem korzystali z poparcia nawet w dyrekcji ceł w Paryżu.

Cała parafja obozuje pod pałacem biskupa Łosińskiego

Pasterz, który nie chce przyjąć swych pozbawionych kościoła owieczek

Kielce, 13. 8. (PAT). Wczoraj przybyła do Kielc **kompanja z Trawczyna, licząca około 1000 osób.** Uczestnicy kompanji wysłali delegację **do biskupa Łosińskiego z prośbą o zatrzymanie w parafji wikarego ks. Franciszka Smolarskiego.** Biskup delegacji **nie przyjął** i kazał pozamykać bramy pałacu, wobec czego ludność **rozłożyła się obozem na cmentarzu przy katedrze** naprzeciw pałacu biskupiego i spędziła tam całą noc.

Dziś ponowiono prośbę o przyjęcie delegacji, ale biskup jej **dotychczas nie przyjął.** W pałacu biskupim wzmocniono straż posterunkami policji.

Podkreślić należy, że ludność z Trawczyna **już poraz trzeci udaje się do Kielc i prosi o audjencję u swojego pasterza,** lecz za każdym razem **spotyka się z odmową.** W kościele parafjalnym od kilku miesięcy **nie odprawiano nabożeństw,** gdyż proboszcza tamtejszego biskup Łosiński przeniósł do innej parafji, kościół zaś jest zamknięty.

Uczestnicy pielgrzymki **mają udać się pieszo do Warszawy ze skargą do najwyższych władz duchownych.**

80-letni „apostoł“ i rozpustnik przed sądem karnym w Berlinie

Sensacyjny proces założyciela sekty ewangelicko-joannickiej Weissenberga

Berlin, 13. 8. (PAT). W izbie karnej w Berlinie rozpoczął się proces przeciwko **80-letniemu Józefowi Weissenbergowi,** który blisko od 20 lat działał na terenie Rzeszy jako **apostoł nowej przez siebie stworzonej sekty ewangelicko-joanickiej** oraz jako **lekarz-cudotwórca.** Weissenberg stoi pod zarzutem dokonania **szeregu przestępstw przeciwko obyczajności w stosunku do nieletnich.**

Proces odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Na świadków wezwano 37 osób. Podobnie jak w procesie płockim, występuje tu **przyjaciółka oskarżonego, którą przedstawiał on jako Matkę Boską.** Sekta Weissenberga rozwiązana była już w początkach roku bieżącego, a Weissenberga **aresztowano w maju tegoż roku.** Według zeznań oskarżonego, sekta posiada **350 gmin na terenie Rzeszy, z czego 17 w samym Berlinie.**

GASNĄCEMU ŚWIATU...

Tere - fere - kuku strzela baba z łuku!

Grudziądzki organ „hetmana“ ludowego żali się, że w poprzednich każdorazowych wyborach okres przedwyborczy odznaczał się pewnem rozgorączkowaniem nietylko polityków, ale również i wyborców, podczas gdy obecnie zainteresowanie to rzekomo zupełnie zniknęło.

„Hetman“ grudziądzki udaje Greka. Wie on bardzo dobrze o tem, że zainteresowanie społeczeństwa obecnemi wyborami jest wielkie, i że nietylko miasta, ale i ludność wiejska gremjalny weźmie udział w wyborach, czego najlepszym dowodem fakt, iż liczni przywódcy ludowi, zorjentowawszy się w sytuacji, pozostawili upartych bojkotowców własnemu losowi i czemprędzej nawiązali kontakt z wyborcami w swoich dotychczasowych okręgach.

Zainteresowanie wyborami jest wielkie. Niema wprawdzie „gorączki wyborczej“, jak to dawniej bywało, ale fakt ten właśnie na konto „dobra“ nowej ordynacji wyborczej zapisać należy.

Pamiętne są bowiem w dziejach naszych owe jarmarczne i karczemne wiece wyborcze, na których działy się rzeczy, wołające o pomstę do nieba!

Wywlekano na nich sprawy osobiste swoich przeciwników politycznych, a kaptowanie wyborców odbywało się niejednokrotnie przy pomocy antałków piwa i licznych koszów kiełbas!

Żaden porządny obywatel nie pragnie powrotu takiej „gorączki wyborczej“, a nowa ordynacja wyborcza gwarantuje wręcz spokojny i harmonijny przebieg wyborów.

Wierzymy że niejeden kandydat na posła czy senatora żałuje owych minionych czasów rozwydrzenia partyjnego, gdzie chytrość, demoralizacja i geszefciarstwo święciły prawdziwe orgje, ale przy których pomocy różni linoskoczkowie polityczni mogli wedrzeć się do Sejmu lub do Senatu!

Dziś niema już ani mętnej wody wyborczej ani głupich rybek! Państwo nie jest terenem targów i rozgrywek partyjnych, a obywatele nie są bydłem wyborczem!

Dla komedjantów i handlarzy politycznych niema miejsca w dzisiejszym Sejmie i Senacie!

„Hetman“ grudziądzi twierdzi, że obóz prorządowy zdradza w sprawie wyborów wielkie zdenerwowanie i że ogarnia go nawet strach przed odpowiedzialnością za nieudane wybory.

Śmieszne to twierdzenie przyjęliśmy wzruszeniem ramion. W czem objawia się to rzekome zdenerwowanie i ten rzekomy strach?

Śmiemy twierdzić, że raczej „hetmana“ grudziądzkiego opanowało silne zdenerwowanie i ogarnął wielki strach na samą myśl: czem będzie mógł teraz zaimponować swym kochanym braciom i siostrom?!

O los obozu prorządowego niech pana Kulerskiego głowa nie boli. Stoi on silnie i twardo ku wielkiemu i prawdziwemu zmartwieniu różnych figlarzy politycznych w rodzaju sędziwego, ale wciąż niepoprawnego samozwańczego „hetmana ludu“ z Tuszewa pod Grudziądzem.

Noel.

Odsłonięcie pomnika Chopina na Majorce

San Sebastiano, 13. 8. (PAT). W Palma de Mallorca **odsłonięto pomnik Chopina na ulicy jego imienia.** Pomnik jest dziełem znakomitego artysty **Tomasza Willa,** a ofiarowany został przez **Domingo Munoza.** Uroczystości, związane z odsłonięciem pomnika były **gorącą manifestacją na cześć genjalnego muzyka polskiego.**

Lord Eden przybył do Paryża na konferencję trzech mocarstw

Paryż, 13. 8. (PAT). O godz. 20,19 **przybył do Paryża lord Eden,** któremu towarzyszy sekretarz prywatny **Hankey** i szef delegacji brytyjskiej do Ligi Narodów **Strang.**

Wznowienie narad komisji włosko-abisyńskiej

Paryż, 13. 8. (PAT). Havas donosi: Komisja koncyljacyjna włosko-abisyńska **wznowi swoje prace zgodnie z decyzją Rady Ligi Narodów dn. 16 sierpnia.** Udział w tej komisji biorą jak wiadomo, **przedstawiciele Włoch i Abisynji.** Zadaniem jej jest powołanie **arbitra neutralnego.** Potwierdza się, że arbitrem tym będzie **Politis.**

Prezes francuskiego towarzystwa lotniczego przemytnikiem

Bukareszt, 13. 8. (PAT). Agencja Rador donosi, że na pokładzie samolotu francuskiego, który wylądował w niedzielę w pobliżu Draganesti w departamencie Olt, **policja wykryła 85 kg jedwabiu.** Samolot ten pilotowany był przez **właściciela wielkiej fabryki jedwabiu w Ljonie Debroutona, który jest zarazem prezesem towarzystwa żeglugi powietrznej w południowej Francji.**

Policja **aresztowała Debroutona i dziennikarza rumuńskiego Plad Cocea,** jako zamieszanego w aferze przemytniczej. Samolot uległ konfiskacie.

Śmierć 14 górników w zatopionej kopalni

Rzym, 13. 8. (PAT). W kopalni węgla Ribollo pod Grosseto nastąpił **wylew wody podskórnej.** 14 górników **zostało zatopionych.** Prace nad odwodnieniem kopalni są bardzo utrudnione, gdyż **cały szyb stoi pod wodą.**

Pęknięcie tamy spowodowało straszną katastrofę

Turyn, 13. 8. (PAT). Donoszą z Aleksandrji: We wsi Owada w pobliżu Aleksandrji **wskutek pęknięcia tamy na rzece utonęło około 100 osób.** Woda zniosła 100 domów.

Monety niemieckie bez swastyki

Berlin, 13. 8. (PAT) Ogólną uwagę zwrócił tu fakt, iż nowa emisja Banku Rzeszy srebrnych 5-markówek, wypuszczona dla uczczenia pamięci marszałka Hindenburga, **nie posiada na odwrocie znaku swastyki.** Wszystkie natomiast monety 5-markowe, wypuszczone po przewrocie narodowo-socjalistycznym, **mają obok orła państwowego wybite nowe godło trzeciej Rzeszy.**

„Dar Pomorza“ w pobliżu wysp Azorskich

Warszawa, 13. 8. (PAT). Statek szkolny **„Dar Pomorza“,** odbywający podróż naokoło świata, znajdował się w dniu 7 bm. o godz. 12 w południe **na zachód od wysp Azorskich,** na które statek nie zawinie, gdyż zdążając szybko ku brzegom europejskim, korzysta **z dobrego wiatru i pogody.** Kapitan statku donosi, że na pokładzie wszystko w porządku i wszyscy są zdrowi. Najbliższym portem postoju „Daru Pomorza“ **będzie według przewidywań Antwerpja.**

Znaczne zmniejszenie się deficytu budżetowego w lipcu

Warszawa, 13. 8. (PAT). Dochody budżetowe w lipcu br. wynosiły **158,4 miljony zł wobec 145,1 milj. zł w czerwcu roku bieżącego.** Wydatki budżetowe wynosiły w lipcu **183,9 milj. zł wobec 181,2 milj. zł w czerwcu br.** W ten sposób deficyt budżetowy w lipcu br. wyniósł **25,5 milj. zł i był mniejszy o 10,6 milj. zł niż w czerwcu br.,** kiedy wynosił 36,1 milj. zł oraz mniejszy od deficytu w lipcu roku ub., który wynosił 27,5 milj. złotych.

Stan bezrobocia spadł poniżej cyfry 300 tysięcy

Warszawa, 13. 8. (PAT). Według danych biur Pośrednictwa Pracy przy Funduszu Pracy na dzień 10 sierpnia b. r. liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego państwa wynosiła ogółem 294.940 osób, co stanowi **spadek w stosunku do poprzedniego tygodnia o 10.180 osób.**

Zgon znanego uczonego

Kraków, 13. 8. (PAT) Wczoraj zmarł tu w wieku lat 56 **znany geolog, docent uniwersytetu Jagiellońskiego, ś. p. dr. Wiktor Kuźmiar.** Zmarły pozostawił po sobie szereg cennych prac naukowych, odnoszących się do obszaru **Tatr i Podhala,** a poza tem **Krakowskiego.**

Szachowy mistrz świata przybył do Warszawy

Warszawa, 13. 8. (PAT). W poniedziałek przybył do Warszawy b. szachowy mistrz świata **Emanuel Lasker** w charakterze sprawozdawcy pism holenderskich. Tegoż dnia wieczorem przyjechał **obecny mistrz świata dr. Aleksander Alechin,** który w rozgrywkach olimpijskich reprezentuje barwy francuskie.

Katastrofa autobusowa na szosie Gniezno — Żnin

Czternaście osób rannych

Poznań, 13. 8. (PAT). We wtorek przed południem wydarzyła się **w Podgórzynie** powiecie żnińskim poważna katastrofa autobusowa. **Szofer autobusu, kursującego na linji Gniezno—Żnin, chcąc wyminąć pojazd konny, którego koń się spłoszył, skręcił nagle w bok, wskutek czego autobus wywrócił się w poprzek szosy.** W następstwie katastrofy **14 osób uległo kontuzjom,** w tem 4 są ciężko poranione.

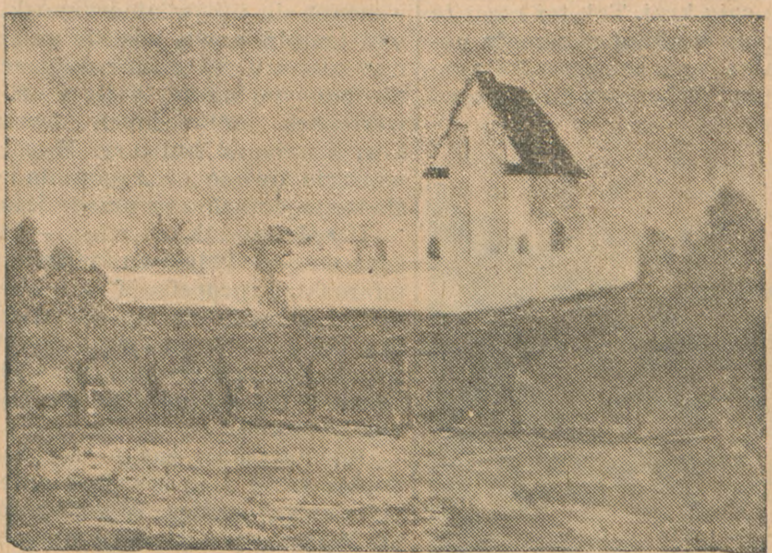
Kolonizacia żydowska w Ekwadorze

Buenos Aires, 12. 8. (PAT) Prasa miejscowa podaje wiadomość, otrzymaną z Nowego Jorku, że **rząd Ekwadoru udzielił koncesji jednemu z żydowskich stowarzyszeń dobroczynności** z siedzibą w Paryżu, **na kolonizację żydowską w Ekwadorze** na obszarze przeszło jednego miljona akrów, gdzie ma się osiedlić **5 tysięcy żydów, uchodźców z Niemiec.**

Pamiętny rok 1920
rozstrzygnął na ziemiach polskich losy Europy

W czwartek, 15 b. m., mija piętnaście lat od chwili, która ugruntowała ostatecznie niepodległość Polski i ustaliła jej granicę wschodnią.

Zwycięstwo Józefa Piłsudskiego w sierpniu 1920 roku było dla niektórych Polaków tak oszałamiające w swej kon-



Kościołek w Osowie, wybudowany na pamiątkę bitwy pod Warszawą w 1920 roku, obok cmentarza poległych bohaterów. Malował artysta-malarz Janusz Trefler.

cepcji i przebiegu — iż w umysłach małostkowych i przejętych psychozą lęku i niewiary we własne siły wydawało się czemś ponad możność ludzkich sił, fizycznych i umysłowych. Uczyniono zeń nawet „Cud nad Wisłą“.

W miarę jednak wzrastania w Polsce zrozumienia tej decydującej o naszem zwycięstwie 1920 r. kampanji, przez samą wymowę źródeł i materjałów historycznych, własnych i obcych, dziś już wie każdy Polak, że **zwycięstwo miało źródło w genjalności Naczelnego Wodza, w bitności i w harcie żołnierza.** Objektywne przedstawienie historji zdarzeń roku 1920 stwierdza tę prawdę.

Kampanję roku 1920 poprzedziły t. zw. rokowania borysowskie. Chodziło Moskwie o to, aby doprowadzić do zawieszenia broni, a tem samem zyskać na czasie w przygotowaniu rozstrzygającego najazdu na Polskę. Cel ten dowództwo polskie udaremniło, dowiedziawszy się o sowieckich przygotowaniach do ofensywy. By uprzedzić najazd rosyjski, wojska polskie podjęły na wiosnę działanie zaczepne na froncie ukraińskim. W trakcie ich zwycięskiego rozwoju nadchodzą wiadomości o koncentracji sił rosyjskich naprzeciw naszego północnego frontu, w t. zw. bramie smoleńskiej. To dywersyjne uderzenie armji sowieckiej zostaje w maju odparte przez naszą armję rezerwową pod dowództwem gen. Sosnkowskiego.

W początkach czerwca armja konna Budiennego przełamuje się przez front polski na Ukrainie, powodując nasz odwrót. Załamanie to udziela się jednak i naszemu frontowi północnemu, to też rozwinięte tutaj w początkach lipca główne uderzenie 4 rosyjskich armij zostaje uwieńczone powodzeniem. Próby nasze przejścia do kontrofensywy nie odnoszą mimo przejściowych sukcesów jak np. — bitwa pod Beresteczkiem — pożądanego wyniku. Na skutek utraty Brześcia upada koncepcja uderzenia z obszaru tej twierdzy na skrzydło i tyły bijących się nad Narwią armij sowieckich.

Wówczas to, **w nocy 6 sierpnia, opracowuje, Marszałek Piłsudski decyzję cofnięcia całego frontu nad Wisłę i przygotowania w widłach Wisły i Wieprza „grupy manewrowej“ do rozstrzygającego skoku.** Zasadnicza myśl Naczelnego Wodza polegała na głównem uderzeniu z południa na północ, z nad Wieprza ku granicy pruskiej, na skrzydło i tyły frontu sowieckiego. Odcinek Warszawa-Modlin-Wkra miał ze starategicznego punktu widzenia zadanie ściągnięcia na siebie i związania głównych sił rosyjskich, zadanie wygrania na czasie.

13 sierpnia rozpoczynają uderzenie trzy armje sowieckie na odcinek warszawski i modliński. Nazajutrz następują dramatyczne chwile (Radzymin). Sytuacja zostaje jednak 15 sierpnia opanowana.

Następnego dnia rusza do akcji grupa uderzeniowa gen. Śmigłego, zaczajona za Wieprzem, pod osobistem dowództwem Naczelnego Wodza. Pojawienie się nowych sił polskich na skrzydle, atakującego Warszawę rosyjskiego frontu zachodniego zaskoczyło w zupełności dowództwo sowieckie. Dnia 17 sierpnia, gdy lawina, prowadzona przez Marszałka Piłsudskiego, dosięga lewego skrzydła armji sowieckiej — Tuchaczewski, dowódca frontu rosyjskiego, wydaje rozkaz do odwrotu. Odwrót ten przemienia się w paniczną i bezładną ucieczkę...

Zwycięstwo było całkowite. Przyniosło nietylko wycofanie się czerwonych armij, ale i ich kompletną klęskę... Sowiety jeszcze raz próbują zbrojnie się przeciwstawić, wystawiają nową armję; a gdy i ta została pobita w pamiętnej operacji nadniemeńskiej we wrześniu 1920 r. — nie pozostaje im nic innego, jak **zrezygnować z zamiarów zdobywczych i zgodzić się na polskie warunki pokoju.**

Zwycięstwo Polski było nietylko epokowem wydarzeniem ze stanowiska militarnego, nietylko jedną z najznamienitszych batalij w dziejach wojskowości, lecz również i faktem politycznym o przeolbrzymiej doniosłości. Następstwa tego zwycięstwa obejmowały nietylko biorących w nich bezpośredni udział, ale również i całą Europę.

Polska stanowiła wówczas główną przeszkodę, wielką barjerę na drodze ówczesnych planów twórców reżimu sowieckiego. A szła wtedy gra o wysoką stawkę: **rewolucji światowej.**

Barjera polska zdzierżyła naporowi. **Genjalny plan Józefa Piłsudskiego,** wysnuty dnia 6 sierpnia 1920 r., czyli w rocznicę wymarszu z Krakowa Pierwszej Kadrowej w dniu 6 sierpnia 1914 — a zrealizowany w połowie sierpnia wielkiem zwycięstwem polskiego oręża — **dał nam granicę wschodnią wskrzeszonego Państwa i przekreślił wielkie plany Kremla wiodące w głąb Europy.**

I na tem polega dziejowe znaczenie naszego zwycięstwa 1920 roku.

O tem pamiętać muszą nietylko Polacy, ale i narody wschodu, środka i zachodu Europy. Ich los też się na polach nadwiślańskich wtedy rozstrzygnął...

B.

Zgon pułk. Głogowskiego



Jak już wczoraj donosiliśmy, **w lecznicy** „Salus“ we Lwowie zmarł w wieku lat 47 płk. Jan Głogowski, szef Kancelarji wojskowej P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Legenda zrodzona z głupoty i nienawiści
Generał Mordacq o bitwie pod Warszawą

Czyny wojenne, przykłady bohaterskich walk i zwycięstw, poświęceń i ofiar były od najbadziej zamierzchłych czasów po dzień dzisiejszy przedmiotem legend i baśni. Z nich wyrastała w starożytności poezja, o nich śpiewała piosenka, na której kształciły się całe pokolenia. Ale poemat, czy pieśń nie powstawały tak, jak powstają dzisiaj: — tworzone — przez jednego autora. Do podawanej ustnie legendy w różnych epokach i różnych krajach nieznani autorzy dodawali nowe epizody i legenda rosła coraz bardziej, odbiegając niejednokrotnie od historycznej prawdy.

Zdawało się, że XX wiek nie sprzyja powstawaniu legend, zdawałoby się, że obfity materjał historyczny pozwala z całą dokładnością ustalić przyczyny i skutki faktów, role pewnych ludzi w wypadkach dziejowych i wszystko, czem skrzętnie zajmuje się historyk. Tymczasem jednak na obraz i podobieństwo starożytności legenda rośnie podawana z ust do ust, „nieznani“ zaś autorzy usiłują z legendy tej własną pieczeń upiec, służącą im potem za broń w politycznej rozgrywce.

Do takich legend współczesnych należy „bitwa pod Warszawą“, jak ją nazywają endecy, w roku 1920-ym. Społeczeństwo polskie wprawdzie doskonale zdaje sobie sprawę z istotnego przebiegu działań wojennych i rozumie na czem polegało zwycięstwo, stworzyło jednak legendę o „Cudzie nad Wisłą“, legendę Polski ratowanej przez francuskiego generała.

Legenda ta, — uczuciowe przeżycie wielkich wypadków dziejowych, jakie się rozegrały w sierpniu 1920 roku pod Warszawą, dla ludzi złej woli stała się „konikiem“, na którym chcieli oni wygrać niegodnie prowadzoną grę partyjną. Dlatego właśnie stworzyli wersję niezgodną z prawdą, usiłującą wmówić światu, że zarówno plan, jak i „bitwa pod Warszawą“ jest dziełem i zwycięstwem generała Weygand'a.

Przez 17 lat Niepodległości Państwa Polskiego niejednokrotnie spotykaliśmy się z przykładami, dowodzącemi o chęci niektórych stronnictw politycznych wygrania jako atutu w partyjnych rozgrywkach, czynnika zagranicznego.

Nigdzie jednak może nie występuje bardziej jaskrawo „działalność“ partyjna, jak w czasie wojny 1920 roku, kiedy niepomni niebezpieczeństwa Państwa partyjnicy upiec chcieli własną pieczeń, nie bacząc na środki i nieliczący się z niczem. W ten sposób zrodziły się kłamstwa o roku 1920 i o wielkiem zwycięstwie żołnierza polskiego, walczącego pod rozkazami Marszałka Piłsudskiego o wielkość Polski.

W miarę jednak czasu, pozwalającego historykom zagranicznym dokładnie przestudjować dzieje wojny polsko-bolszewickiej w roku 1920, raz po raz padają głosy znawców, którzy jednomyślnie zbijają wersję, zadającą kłam historycznej prawdzie.

Ostatnio generał Mordacq, znakomity dowódca armji francuskiej, wydał świetną książkę p. t. „Les légendes de la grande guerre“ „Legendy wielkiej wojny“ (Ernest Flammarion. Paris 1935), której jeden rozdział poświęca wojnie polsko-bolszewickiej, tytułując go znamiennym pytajnikiem: „Polska ocalona przez Francję?“. Autor postawił sobie za zadanie analizę legendy o bitwie warszawskiej i obalenie złośliwej wersji, jaką przeciwnicy polityczni Marszałka Piłsudskiego usiłowali do tej legendy dodać zarówno w Polsce, jak i we Francji.

Dla polskiego czytelnika książki generała Mordacq'a najbardziej interesującemi są właśnie te ustępy książki, gdzie autor szuka przyczyn nadmiernego rozszerzenia się wersji, niewspółmiernie

(Ciąg dalszy na str. 4)

Osobliwi „narodowcy“
Jak to było przed 15 laty?

W piętnastą rocznicę zwycięstwa naszego nad armją bolszewicką pod Warszawą, warto przypomnieć zachowanie się w tamtych czasach tych polityków, którzy nazywają siebie „obozem narodowym“.

W okresie naszej ofensywy endecja przyłączyła się do ogólnej akcji obronnej, co jednak nie przeszkadzało jej prowadzić walkę partyjną. Wyraziła, przedewszystkiem, swoje niezadowolenie, że w szeregach walczących znalazła się PPS.

W „Gazecie Porannej — 2 gr.“ (Nr. 173 z 10 lipca 1920 r.) czytamy:

> ...„Gazeta Warszawska“ wyraziła pewne zdziwienie z powodu tej swobody, z jaką ta partja, dotychczas tak bezwzględnie zwalczająca walkę zbrojną z bolszewikami — nagle uderzyła w ton wojny...

„Dwugroszówce“ chodziło o to, by endecja była tutaj monopolistką wojowniczości. Ładnie bylibyśmy wyszli na takim mopopolu. **Endecja w osobach swoich sztabowców partyjnych pierwsza ewakuowała się wtedy do Poznania.** W ciągu lat pięciu przywódcy „obozu narodowego“ **dali dwa razy dowody** im tylko właściwej **odwagi, męstwa, rycerskości...**

Po wygranej wojnie **prasa endecka,** korzystając z pobytu **w Polsce gen. Weyganda,** mianowała go **głównym sprawcą zwycięstwa.**

Już w dniu 20 sierpnia 1920 r. „Gazeta Poranna — 2 gr.“ (Nr. 214) uważała za stosowne napisać, czem **był dla zwycięstwa** gen. Weygand:

> ...Jego genjalnie obmyślany plan kontrakcji polskiej był pierwszym warunkiem tych cudownych rezultatów, które zdumiewały świat...

W dniu 24 sierpnia 1920 r. (Nr. 218) dodała w tej samej sprawie, że z imieniem gen. Weyganda

> ...łączy się jedno z największych zwycięstw polskich, sława naszej armji, honor naszych żołnierzy i — powiedzmy sobie szczerze — wolność i byt narodu polskiego...

Endecja urządziła mianowanemu przez siebie zwycięzcy wielką owację, co gen. Weyganda w duże wprowadziło zakłopotanie. I nie dziwimy się temu.

Jak widzimy, że gorące dni sierpniowe przed piętnastu laty pozwoliły endecji stać na „wysokości swojego zadania“. Była ona wtedy nietylko „odważna i rycerska“, co podkreślaliśmy już wyżej, ale i „sprawiedliwa“, bo przyznawała zasługę temu, komu odmawiali jej bezstronni świadkowie. Zagranicą kres twierdzeniom endeckim położyła książka lorda d'Abernona t. p. „Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata“ oraz niedawno wydane dzieło generała armji francuskiej H. Mordacq'a p. t. „Legendy wielkiej wojny“. Najciekawsze, że sam obdarowany przyznać tej zasługi sobie nie chciał.

A gdy zważymy, że prasa endecka wyrażała cudzoziemcowi wdzięczność za „wolność i byt narodu polskiego“ — będziemy mieli obraz swoiście ujętej przez endecję dumy narodowej.

L.

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

wywyższającej rolę generała Weygand'a w wielkiem zwycięstwie pod Warszawą.

„Siłą rzeczy — pisze generał Mordacq — **legenda nie powstała z niczego i nie** zatoczyła sama przez się kręgów aż tak szerokich. **We Francji** — rzecz prosta — **zrobiliśmy duży błąd, nie protestując nigdy przeciw niej i pozwalając jej** się rozszerzać. Zresztą w stosunku do naszych sprzymierzeńców Polaków zachowywaliśmy pewną bierność, — aby nie używać zbyt ostrych określeń, — bierność niegodną nas, zwłaszcza zaś po takiej wojnie, jak wojna 1914-1918. Jeśli jednak będziemy szukali, jak zawsze w podobnych wypadkach, „qui prodest", przyznać musimy, że **stworzenie legendy bynajmniej nie leżało w interesie Francuzów.** Rozmawialiśmy bardzo często z Polakami, którzy, zajmując stanowiska odpowiedzialne, doskonale byli poinformowani o prawdzie dziejowej ostatnich lat. Ich opinje są jednolite: **legendę „zmontowali" i zapropagowali zarówno w Polsce, jak i we Francji polityczni przeciwnicy Marszałka Piłsudskiego,** którzy, korzystając z bitwy pod Warszawą, **usiłowali przeciwstawić Marszałkowi Piłsudskiemu generała Weygand'a i to pomimo zaprzeczeń ze strony francuskiego generała".**

„I dlatego jeszcze w czasie pobytu generała Weygand'a w Polsce w sierpniu 1920-go roku, (polscy przeciwnicy Marszałka Piłsudskiego — przypisek autora) organizowali, w chwili wyjazdu generała do Francji, na jego cześć całą serję manifestacyj, aby wykazać wielkość jego roli, jaką rzekomo miał odegrać w bitwie pod Warszawą".

Generał Mordacq podkreśla w swej książce, że wyjazd generała Weygand'a z Polski nastąpił już w dniu 20 sierpnia 1920 roku, a więc w chwili, kiedy wojna polsko-bolszewicka wcale nie była skończona i sytuacja Polski w dalszym ciągu była poważna ze względów na niecałkowite wyzyskanie zwycięstwa pod Warszawą z winy dowodzącego V armją polską (gen. Sikorskiego — przypisek autora). **Zwycięstwem zaś i ostatecznem ocaleniem Polski — według generała Mordacq'a — była operacja nadniemeńska, którą tak samo, jak „operację pod Warszawą opracował i zapewnił jej należyte wykonanie również Marszałek Piłsudski". „Francuzi mogą to zrozumieć** — kończy swoją książkę generał Mordacq — **i w przyszłości nie dawać wiary legendzie, za którą — oczywiście — nie ponoszą w całej pełni odpowiedzialności. Legenda ta bowiem nie jest ich godną, jak niegodna jest również starej przyjaźni dla Polski".**

„Niech więc oddadzą Cezarowi, co się mu należy, wiedząc, że w danym wypadku Cezarem był właśnie Marszałek Piłsudski".

Generał Mordacq rozwiewa w społeczeństwie francuskiem wersję, której w Polsce już nikt nie daje posłuchu. I nie wątpimy, że to się mu uda. Źródło bowiem tej wersji do naszej wielkiej legendy współczesnej nie tkwi w odwiecznej tęsknocie ludzi do bohaterskich czynów i upajania się niemi, ale w odróżnieniu od pięknych legend zamierzchłej starożytności, — tkwi w nienawiści i przyziemnej grze partyjnej, do której zamierające obecnie partyjnictwo polskie nie zawahało się wciągnąć przed laty największy skarb Narodu: genjusz i narodowe bohaterstwo.

Janusz Laskowski

Od 1 września zniżki dla powracających z letnisk

Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, indywidualne zniżki kolejowe dla osób powracających z letnisk nadmorskich, wznowione zostaną z dniem 1 września 1935 pod warunkiem 10-cio dniowego pobytu nad morzem. Zniżki te stosowane będą praktycznie od 10 września i obowiązywać będą dla letnisk nadmorskich do 15 października 1935 r.

Zniżka wynosi 33 proc. obecnej taryfy i stosowana będzie we wszystkich klasach i w pociągach pospiesznych i osobowych.

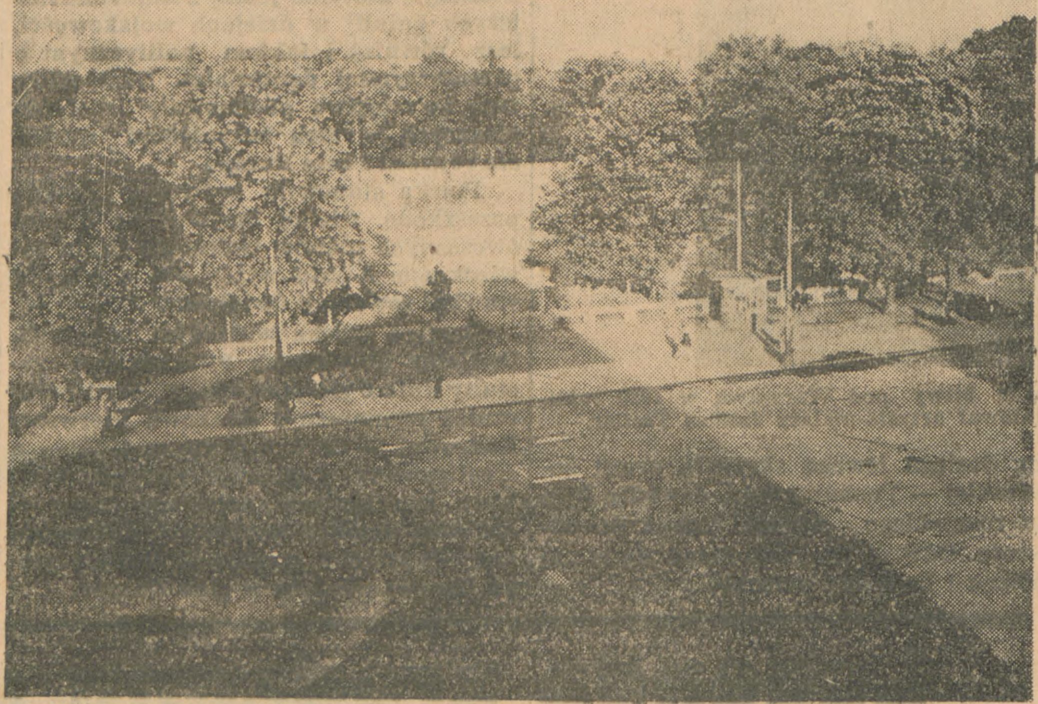
Zniżki przyznawane będą przy powrocie z letnisk nadmorskich: w Gdyni: Orłowie Morskiem, Zagórzu, Redzie, Pucku, Swarzewie, Wielkiej Wsi, Wielkiej Wsi-Hallerowie, Chałupach, Kuźnicy, Jastarni, Borze, Juracie, Helu, Karwi, Karwieńskich Błotach i Jastrzębiej Górze.

Zniżki powyższe mają na celu przedłużenie **sezonu w letniskach nadmorskich.**

Powstaje nowa Warszawa, z której cała Polska będzie dumna...

Warszawa, w sierpniu.

W najbliższych dniach 16, 17 i 18 bm. odbywa się pierwszy „zlot gwiaździsty" turystów z całej Polski do stolicy. Przybywają więc tysięczne rzesze tych, którzy już to kiedyś byli, ale znacznie więcej będzie ludzi, którzy po raz pierwszy w życiu ujrzą Warszawę. Zobaczą więc tu wiele pięknych zabytków i więcej jeszcze monumentalnych budowli z czasów już Polski Odrodzonej — ale to jeszcze nie wszystko: aby mieć obraz no-



Tak wygląda miejsce, na którem stanie pomnik Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

wej, pięknej i wspaniałej stolicy Polski, godnej 32-miljonowego Narodu — nie wystarczy widzieć dzisiejszych jej realnych kształtów. Trzeba bowiem również spojrzeć w przyszłość oczyma wyobraźni, by ujrzeć Warszawę taką, jaką ona będzie już w niedalekiej przyszłości.

Osią budowy tej nowej Warszawy, jej ideą przewodnią, będzie związanie na wieki w jedną, nierozerwalną, a imponującą całość wszystkiego tego, co wiąże się z pamięcią Twórcy Niepodległości Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

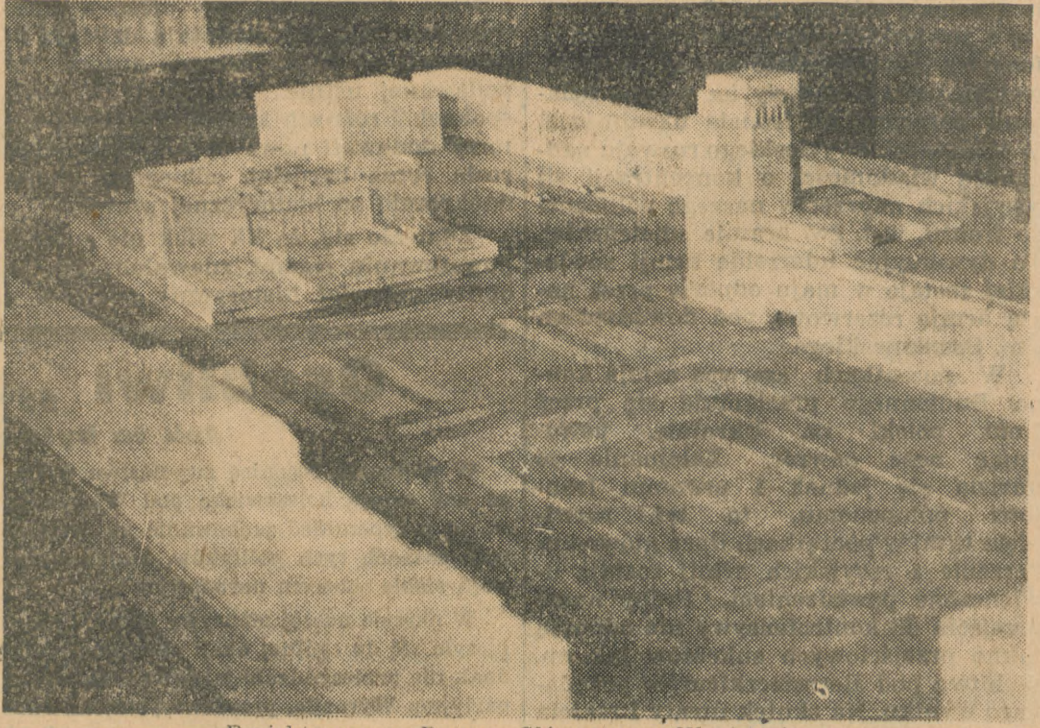
A więc, tuż obok Ministerstwa Spraw Wojskowych i Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, które Marszałek stworzył i pracą których osobiście kierował przez lat tyle, opodal pałacu Belwederskiego, gdzie żył i umarł wśród Swych najbliższych — na wielkim, wspaniałym placu, jaki powstanie na dzisiejszem „Rozdrożu", przy zbiegu Alei Ujazdowskich i ulic 6 Sierpnia, Koszykowej i Al. Szucha, zostanie wzniesiony potężny pomnik Wodza. Za tło będzie miał piękną perspektywę na najstarszy gmach Warszawy, zamek książąt Mazowieckich, a dalej — na srebrzącą się na dole wstęgę Wisły, na rozległe błonia aż hen, ku siniejącej na widnokręgu ścianie lasów wawerskich. A w drugą stronę z pod cokołu pomnika wystrzeli szeroka, prosta, najpiękniejsza w stolicy Aleja Marszałka Piłsudskiego. Wieść ona będzie przez nową, wspaniałą dzielnicę reprezentacyjną aż do miejsca, gdzie, na zachowanem pieczołowicie wzniesieniu, stała na lawecie armatniej trumna ze zwłokami Marszałka w czasie ostatniej defilady wojska przed Nim. Tu, w przyszłości, będą się odbywały wielkie rewje wojskowe, tu, w przemarszu przed tem świętem dla Narodu miejscem, chylić się będą sztandary świetnych pułków, przez Wodza stworzonych.

Aleje te zamknie w oddali olbrzymia Świątynia Opatrzności, jaka tu zostanie zbudowana.

Przebicie tej alei przez istniejące obecnie kompleksy budynków nie natrafi na większe trudności; tereny te bowiem nie są gęsto zabudowane. Ofiarą paść musi właściwie kilka tylko, nieposiadających większej wartości architektonicznej ani zabytkowej, gmachów. Na większej części przyszła arterja biegnie przez niezabudowane Pole Mokotowskie, skąd dzisiejszy tor wyścigów konnych i lotnisko, tamujące rozwój miasta zostaną już wkrótce przeniesione. Na ich miejscu powstanie najpiękniejsza dzielnica **Wielkiej Warszawy. Cały ten, zakrojony** na gigantyczną miarę, plan — wielokrotnie przekracza możliwości jednego miasta, choćby miljonowego. A zresztą, stanowi fragment tego widomego hołdu, jaki złożyć pragnie Naród swemu Wodzowi. W realizacji jego przeto wziąć udział winien cały kraj. Tak też rzecz tę ujmuje Naczelny Komitet uczczenia pamięci Marszałka, na zebraniu którego powiedział gen. Wieniawa-Długoszowski:

„W łonie stołecznego komitetu zrodziła się myśl tak piękna i tak przytem z działalnością Marszałka, tak z rozbudową Warszawy związana, że jej zrealizowanie sprawi napewno, iż nareszcie cała Polska będzie dumna ze swej stolicy".

Dodać należy, że urzeczywistnienie tej myśli jest już bliskie. Na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego wpłynęło już bezmała 2 miljony 200 tysięcy zło-



Projekt nowego Dworca Głównego w Warszawie.

tych, a składki z całego kraju płyną dalej szerokim strumieniem. A równocześnie z tem, rozpisuje się już wielkie konkursy na rozplanowanie Pola Mokotowskiego i innych części składowych tej pomnikowej dzielnicy.

Ale na tem wielkiem dziele nie kończą się szerokie, urbanistyczne zamierzenia stolicy. Do tego bowiem, wysokiego poziomu jej części reprezentacyjnej, dostroić się musza i inne dzielnice miasta. Przed laty znikł już haniebny ślad niewoli — sobór prawosławny na dzisiejszym placu Marszałka — samego jednak placu dotąd jeszcze nie uporządkowano. A wszakże i z tem miejscem związana jest ściśle pamięć Komendanta; tu stoi gmach Sztabu Głównego, tu tylokrotnie przyjmował Marszałek defiladę wojska. Otóż i w tym kierunku mają być przeprowadzone potrzebne prace, które nadadzą temu najpiękniejszemu i największemu z placów, odpowiednio re**prezentacyjny wygląd.**

Przystrają się dziś zresztą cała Warszawa. A więc, jedna po drugiej, znikają z powierzchni śródmieścia szpetne, kompromitujące chałupki, wciśnięte tu i ówdzie pomiędzy potężne bloki nowoczesnych kamienic. Na ich miejscu wznoszą się już, w amerykańskiem niemal tempie, nowe, wielkie gmachy. Porządkuje się też dzikie dotychczas, zaniedbane wybrzeże Wisły i na pustych wertepach nadbrzeżnych powstają piękne, kamienne bulwary. Zwrócono też wreszcie uwagę na zapomniane i upośledzone dotychczas przedmieścia.

Przedewszystkiem więc — Praga, leżąca na przeciwległym śródmieściu brzegu rzeki, „europeizuje" się obecnie na gwałt. Urządza się też odpowiednio Saską Kępę i teren przyszłej Wystawy Światowej. Jak słychać, przyjść ma też wkrótce kolej i na Powiśle po stronie warszawskiej.

Równocześnie zaś — rozpoczęto porządkowanie i unowocześnianie arteryj wylotowych stolicy. W ten sposób wjazd do Warszawy, wiodący dotychczas po wybojach i „kocich łbach", nieprawdopodobnie zaniedbanych wąskich ulic, zatarasowanych do tego przez dymiące kolejki — przestanie wreszcie być wstydem stolicy. Jeżeli już mówimy o wjeździe do miasta, to niepodobna pominąć jednej z najpiękniejszych inwestycyj, jakie są przeprowadzane, bądź zamierzone, a mianowicie o nowym gmachu Dworca Głównego.

Kto był w Warszawie, wie, jak fatalne wrażenie robi na przyjezdnych żałosny wygląd dotychczasowego dworca i otaczających go ruder. Otóż prace nad budową wspaniałego, przyszłego dworca postępują raźno naprzód. U wylotu tunelu linji średnicowej układane są potężne żelazo-betonowe płyty, które pokrywać będą podziemny dworzec. Stare, szpetne budynki są już rozbierane, a na ich miejscu powstanie wielki, piękny plac. Plac ten zostanie ujęty: z jednej strony w ramy imponującego gmachu nowego dworca, z drugiej — olbrzymiego „drapacza nieba" — nowoczesnego hotelu, a dalej, odpowiednio upiększonych i przebudowanych fasad kamienic od ul. Chmielnej, z trzeciej zaś i czwartej — wielkich domów, jakie częściowo stoją już, bądź staną w przyszłości wzdłuż Alei Jerozolimskiej i ul. Marszałkowskiej.

Projekt ten, jak zresztą i inne fragmenty budowy Nowej Warszawy, nie mogą, oczywiście, powstać z dnia na dzień. Ale energja, z jaką przystąpiono już do tej wielkiej pracy, wróży jaknajlepiej.

J. Del.

Fiasko hasła „Zurück zum Reich"

(p) Z każdego przejścia, z każdego wydarzenia należy wyciągnąć naukę. Tej maksymy życiowej nie pomija żaden człowiek rozumny i zdobywa w ten sposób zapas doświadczenia, który pozwala mu w dalszem życiu unikać popełniania błędów.

Z wyczerpujących notatek i artykułów informacyjnych zamieszczonych w naszem piśmie znany jest Czytelnikom początek, przebieg i likwidacja zatargu polsko - gdańskiego. Zatarg ten miał wszelkie cechy generalnej rozprawy, narzuconej Polsce przez obecny senat gdański.

Zgóry wiadomo było, kto w tej generalnej rozprawie zwyciężyć musi, gdyż Polska nie jest słabem państewkiem, które pozwala się „wywieść w pole". Swych praw uszczuplić nie pozwoli nikomu, a na zadany jej cios odpowie ciosem o podwójnej sile, który musi otrzeźwić przeciwnika.

Z takim mozołem i nakładem pracy przygotowany, z tak wielkiemi ofiarami połączony zamach na jedność gospodarczą polsko - gdańską nie udał się na całej linji, nie tylko dla tego, że zawiodła broń w nim użyta, lecz przedewszystkiem dla tego, że zawiódł materjał ludzki. Niemieckie społeczeństwo gdańskie, pamiętając świetne czasy swych przodków, którzy Polsce zawdzięczali i dobrobyt i rozgłos na szerokim świecie, z wielką rezerwą odnosiło się do hasła „Zurueck zum Reich", wpajanego mu od szeregu miesięcy słowem, drukiem i czynem. Doskonale zdawało ono sobie i zdaje w dalszym ciągu sprawę, że przyszłość Gdańska i jego rozwój możliwy jest tylko w związku gospodarczym z Polską i, że bez Polski sławny port i sławne miasto za lat kilka stałoby się kupą bezwartościowych gruzów. To też od pierwszej chwili rozprawy olbrzymia większość niemieckiego społeczeństwa okazywała Polsce swą sympatję w granicach możliwości gdańskich, i, mimo doznawanych strat materjalnych solidaryzowała się z jej zarządzeniami.

Postawa niemieckiego społeczeństwa gdańskiego w ostrym zatargu polsko-gdańskim powinna zastanowić wszelkiego rodzaju działaczów politycznych. Postawy tej lekceważyć ani w swych rachubach pomijać działacze ci nie mogą, gdyż bez niej ostateczny wynik zawsze wypaść musi zupełnie nie po ich myśli.

Poprostu przerachują się, jak się dotychczas przerachowali.

Stanowisko niemieckiego społeczeństwa gdańskiego zrozumiemy jeszcze lepiej, jeśli uprzytomnimy sobie, że w krwi gdańszczanina płynie zamiłowanie do handlu, przemysłu wraz z rzemiosłem i do żeglugi. Na pierwszych miejscach postawiliśmy rozmyślnie handel i przemysł, a na ostatnim żeglugę, a to z tej przyczyny, że gdańszczanie byli i są żeglarzami z przypadku, z konieczności — osiedliwszy się nad morzem. Są oni przedewszystkiem kupcami i rzemieślnikam i dla wykonywania swego zawodu potrzebują spokoju i unormowanych stosunków życiowych. To też awanturniczość nie jest dominującą cechą ich charakteru. Bynajmniej!

Równowaga duchowa ogółu gdańszczan ujawniła się ostatnio po dewaluacji guldena i związanego z nią kompletnego załamania się konjunktury gospodarczej Wolnego Miasta. W ciągu niespełna czterech miesięcy gdańszczanie stracili wielomiljonowe wartości realne, lecz mimo to kronika nie notowała ani strajków, ani innego rodzaju zaburzeń wśród ludności. Nie znaczy to, iż z gdańszczaninem można robić eksperymenty bez ograniczenia. Cierpliwość jego i równowaga ducha mają również swoje granice, których widocznie jeszcze nie przekroczono, chociaż dociągano już do nich.

Po podpisaniu ostatnich umów polsko-gdańskich nastąpiło odprężenie. Sprzyja ono wzrostowi cierpliwości i równowagi ducha u gdańszczan. Jeśli władze miejscowe postarają się ze swej strony o zabezpieczenie spokoju i unormowanie stosunków życiowych, wówczas gdańszczanie będą mogli skierować swe siły do zagadnień gospodarczych i pracą, doświadczeniem oraz umiejętnością wyleczyć doznane dotkliwe rany i przywrócić utracony dobrobyt.

Reasumując, dochodzimy do wniosku, że politycy gdańscy: 1) jeśli chcą znaleźć posłuch w społeczeństwie gdańskiem winni wykreślić ze swych programów 100-procentowe ryzyko; 2) jeśli chcą zapewnić znośne warunki bytowania społeczeństwu gdańskiemu muszą respektować wszelkie traktaty o charakterze międzynarodowym i umowy polsko-gdańskie; 3) jeśli nie chcą popełniać kosztownych błędów w dziedzinie gospodarczej muszą wszelkie swe zamierzenia opracowywać wspólnie z Polską.

Co do Polski, z ostatniego zatargu z Gdańskiem napewno wyciągnie oną naukę, że chociażby pod umową podpisane były nazwiska najwybitniejszych osobistości, umowa nie ma żadnego znaczenia praktycznego, jeżeli w dniach doświadczania jej, swych praw nie można poprzeć siłą.

O herb miasta portowego Gdyni

Na błękitnem polu dwa srebrne orły pod piastowską koroną

Od dłuższego czasu mówi się często o projekcie herbu najmłodszego miasta Rzeczypospolitej — Gdyni.

Dotychczas jednak sprawa ta nie ruszyła naprzód i Gdynia jest w dalszym ciągu jedynem bodaj miastem nie posiadającem swego znaku heraldycznego.



Projekt herbu Gdyni.

Obecnie znowu mówi się coraz więcej o konieczności nadania Gdyni odpowiedniego herbu. Istnieje projekt, aby obydwa porty polskie Gdynia i Gdańsk miały herby o podobnym układzie rysunkowym, coby stworzyło pewnego rodzaju symboliczną spójnię między obydwoma miastami, znaczącemi nasz dostęp do morza. Dlatego też projektowany jest następujący herb miasta portowego Gdyni.

Na błękitnem polu pod złotą koroną piastowską znajdować się mają dwa orły białe jeden pod drugim, tak jak krzyże na tarczy herbowej W. M. Gdańska.

Wprowadzenie białych orłów państwowych na tarczę herbową Gdyni byłoby podkreśleniem momentu olbrzymiego wysiłku poniesionego przy budowie Gdyni przez Rząd Rzeczypospolitej. Błękitne pole symbolizowałoby morze, a korona piastowska byłaby przypomnieniem prastarych tradycyj piastowskich, tak mocno zakorzenionych na ziemi nadmorskiej.

Układ rysunkowy herbu przypominałby herb pierwszego portu Rzeczypospolitej Gdańska i podkreślałby historyczną i gospodarczą łączność obydwóch polskich okien na świat.

Koncepcja ta znajduje dużo zwolenników i istotnie zarówno jej układ, jak i zawarte symbole głęboko uzasadniają projekt, rozpatrywany obecnie przez czynniki miarodajne, który będzie prawdopodobnie przyjęty, jako herb najmłodszego miasta Rzeczypospolitej i jej nadmorskiej twierdzy gospodarczej.

Orły i korona musiałyby być odpowiednio stylizowane dla nadania herbowi nowoczesnego charakteru. Kompozycja herbu byłaby taką, jak wskazuje powyższy rysunek.

Czyżby początek nowej fali napaści na Polaków w Gdańsku?

Umundurowane oddziały szturmowców hitlerowskich w Gdańsku zaczynają znowu bardzo podnosić głowę, czego dowodem ostatnie ich wystąpienia.

Przed kilku dniami **napadnięto i pobito Polaka za to, że nie pozdrowił sztandaru hitlerowskiego.**

Zajście to miało następujący przebieg:

W piątek, 9 bm. w godzinach wieczornych przechodził ulicą Heiligenbrunnenweg we Wrzeszczu obywatel polski Feliks Bach. W tym samym czasie maszerował jezdnią oddział umundurowanych hitlerowców ze sztandarem. Gdy Bach nie pozdrowił sztandaru podniesieniem ręki, **przyskoczył nagle do niego dowodzący oddziałem hitlerowiec i począł bić go po głowie, wołając:**

„Ihr verfluchten Hunde, ich werde euch lehren unsere Fahnen zu grüssen!" (Wy przeklęte psy! Ja was nauczę pozdrawiać nasz sztandar!)

Zaraz po owem zajściu udał się Bach na posterunek policji, by tam szukać pomocy. Tu mu jednak powiedziano, że ma szukać swych praw gdzieindziej. Dopiero interwencja telefoniczna Bacha w prezydjum policji spowodowała spisanie z nim protokółu w sprawie owego zajścia.

Mamy nadzieję, że władze gdańskie wyśledzą sprawcę brutalnego napadu na Polaka i go pociągną do surowej odpowiedzialności karnej.

Równocześnie apelujemy do władz partji narodowo-socjalistycznej, ażeby utemperowały swych zbyt wojowniczo nastrojonych członków. Wszak w Polsce mieszka mniejszość niemiecka, równie lojalna, jak polska w Gdańsku. Poco ją narażać na przykrości!

Całokształt międzynarodowej sytuacji politycznej

na Zgromadzeniu Ligi Narodów

Sekretarjat Generalny Ligi Narodów ustalił porządek obrad 16-tej zwyczajnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. Data otwarcia sesji wyznaczona została na dzień 9 września rb. Jak wiadomo, zbiera się przedtem, a mianowicie w dniu 4-tym września rb. Rada Ligi Narodów dla rozpatrzenia dalszych etapów konfliktu włosko - abisyńskiego.

Pierwsze dwa punkty porządku obrad Zgromadzenia Ligi Narodów przewidują — jak zwykle — otwarcie sesji, wybór prezydjum i ukonstytuowanie sześciu komisyj oraz dyskusję nad rocznem sprawozdaniem Sekretarjatu Generalnego Ligi. Podczas tej dorocznej dyskusji wypowiadają się zwykle szefowie poszczególnych delegacyj na temat działalności Ligi w okresie sprawozdawczym. Weszło już w zwyczaj, że doroczna dyskusja na Zgromadzeniu Ligi oświetla całokształt aktualnej międzynarodowej sytuacji politycznej i daje przedstawicielom zrzeszonych w Lidze Narodów państw sposobność do szerokiej wymiany poglądów.

Na trzecim punkcie porządku obrad widnieją wybory trzech członków Rady Ligi Narodów. W roku bieżącym dobiega kresu kadencja Polski, Meksyku i Czechosłowacji.

Dalej — porządek obrad przewiduje wybór przewodniczącego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze na miejsce opróżnione przez śmierć barona Mineitciro Adatci.

Na dalszych punktach porządku obrad Zgromadzenia Ligi figuruje szereg spraw bieżących, wynikających z opieki Ligi Narodów nad całym szeregiem instytucyj międzynarodowych, sprawy administracyjne, finansowo - budżetowe itd.

Sokoli z Ameryki w Bydgoszczy

Jutro, dn. 15 bm. przybywa do Bydgoszczy, jak o tem już donosiliśmy, wycieczka sokola z Ameryki. Z okazji przybycia wycieczki gości z za oceanu Sokół żeński w Bydgoszczy urządza w dn. 15 b. m. uroczyste przyjęcie.

Przyjęcie odbędzie się w Kasynie Cywilnem przy ul. Gdańskiej z następującym programem: o godz. 17 uroczyste powitanie, wspólny obiad, popisy sokolic i wspólna zabawa taneczna.

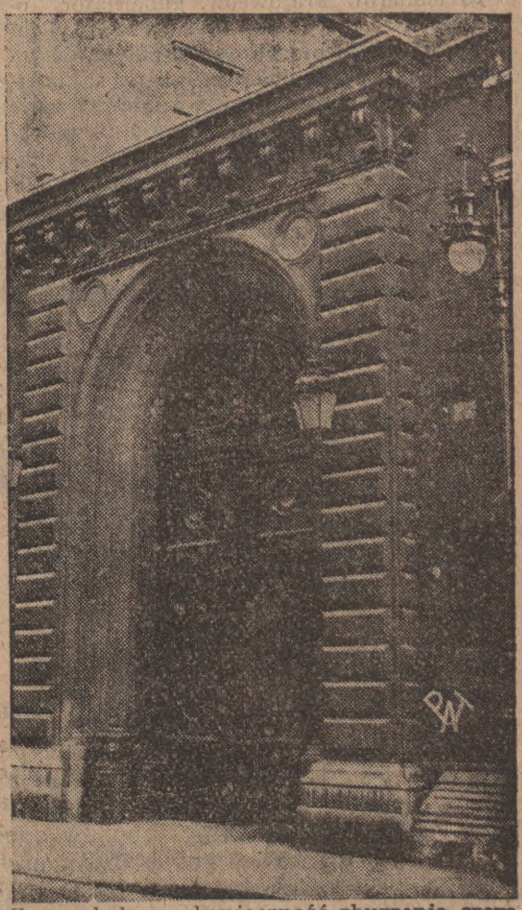
Ukaranie hitlerowców za teror wyborczy w Gdańsku

Przed sądem gdańskim toczyła się rozprawa karna przeciwko członkom hitlerowskiego oddziału szturmowego Janowi Lukaschewskiemu i Albertowi Blanckowi z Brentowa, oskarżonym o niebezpieczny uraz ciała, naruszenie spokoju domowego i wymuszenie.

Oskarżeni w kwietniu przed wyborami do sejmu gdańskiego wdarli się pewnej nocy, gwałtem do mieszkania robotnika T., członka partji socjalistycznej w Brentowie, gdzie pobili napadniętego oraz zniszczyli szereg rzeczy i zmuszali go do pójścia z nimi, pod pozorem, że są urzędnikami policji śledczej. Napadniętemu udało się jednak wyrwać z rąk napastników i wybiec z mieszkania.

Po zamknięciu przewodu sądowego domagał się prokurator ukarania winnych każdego na 250 guld. grzywny. Sąd skazał jednak każdego z oskarżonych na 3 miesiące więzienia.

Nowy gmach ambasady polskiej w Paryżu



Ze względu na konieczność zburzenia szeregu gmachów w związku z przygotowaniami do Wystawy w roku 1937, biura ambasady polskiej w Paryżu przeniosły się do pięknego pałacyku przy ul. św. Dominika. Pałacyk ten, zbudowany przez znanego architekta Bronguiarta w 1783 r. dla księżny Monaco, przechodził w ciągu wieków z rąk do rąk, m. in. należał on do Marszałka Davout, który w nim zmarł. Obecnie rząd francuski ofiarował go ambasadzie polskiej.

Skąd wyjść może atak na Abisynję?

Erytrea i kraj Somali

Będzie czy nie będzie? Pytanie, na które znajdzie się odpowiedź w niedługim czasie. Pytanie i odpowiedź wiszą w powietrzu, bo choć toczą się za kulisami i przed kulisami pertraktacje tajne i jawne, choć enuncjacje rządu włoskiego i Negusa cechuje w ostatnich dniach pewna ustępliwość, to jednak przygotowania wojenne po tej i po tamtej stronie toczą się w tempie gorączkowem a ciężar zbrojeń może w każdej chwili przechylić szalę wojny. Trudno przypuszczać, iżby Italja mogła wycofać 200.000 żołnierzy z Afryki, nie uzyskawszy wystarczającej w porównaniu do swoich żądań rekompensaty od Abisynji. Wojna ewentualna toczyłaby się w ciężkich warunkach nietylko na samym terenie operacyjnym, ale i na terenie etapowym, skąd miałyby wyjść ataki na Abisynję, tj. w kolonjach Erytrei i Somali.

Erytrea, pierwsza baza operacyjna italska, dzieli się na dwa obszary odrębne zupełnie klimatycznie i geograficznie. Nizinna, nadmorska część kraju przedstawia nieurodzajną pustynię, która pozostaje pod morderczem działaniem słońca tropikalnego. Główny port Erytrei, Massawa, obecnie podstawowy punkt etapowy i wyładunkowy armji włoskiej, jest najgorętszem miastem bodaj na kuli ziemskiej. Przeciętna temperatura roczna wynosi 32 stopnie Celsjusza! Jest to prawdziwa kuchnia piekielna. Natomiast część wyżynna Erytrei odznacza się urodzajnością gleby, znośnym klimatem, obfitością żywności. Woda jest najcenniejszym, najdroższym produktem w tym kraju, gdzie rzeki toczą fale tylko po deszczach.

Kraj Somali, większy pod względem obszaru od Erytrei, przedstawia się jako nieurodzajna równina stepowa, wznosząca się stale w kierunku zachodnim i przechodząca w grzbiet górski tuż przy granicy abisyńskiej. Kraj Somali zaludniony jest przez szczepy wojownicze, przeważnie nomadów i pasterzy. Gospodarczo przedstawia Somali jeszcze mniejszą wartość niż Erytrea. Zarówno tu jak i tam dominującą rolę odgrywa woda, tj. brak wody, którą trzeba sprowadzać... z Italji. Każdy okręt-cysterna wiozący wodę musi więc przebyć 5000 km. przestrzeni między Messyną a Mogadiscio. Ile zaś takich okrętów-cystern trzeba, aby zaopatrzyć w zapasy wody kilkudziesięciotysięczną armję, mającą posuwać się o kilkaset kilometrów wgłąb dzikiego kraju pod palącemi promieniami słońca tropikalnego...



Charakterystyczny obrazek z Abisynji: przeprawa wojowników tubylczych przez rzekę.

Etapy i techniczne przygotowanie baz operacyjnych będą więc odgrywać w ew. wojnie rolę większą może od samych operacyj wojennych. Dlatego też wojska techniczne i robotnicy wysyłani są w tak znacznej liczbie do Erytrei i Somalilandu, dlatego również wre tam praca nad budową dróg, szos składów, studzien i punktów transportowo-przeładunkowych. **Atak na Abisynję,** gdyby do niego przyszło, wyszedłby prawdopodobnie, jak sądzą fachowcy angielscy, **z Erytrei w kierunku na Magdalę z Massawy** oraz ku linji kolejowej Dżibutti—Addis Abeba. Atak z Somali miałby na celu osiągnięcie płaskowzgórza Harrar, gdzie stoczonaby była decydująca bitwa o otwarcie sobie drogi z południa **w kierunku Addis-Abeby.**

Fakirom w Trypolisie nie wolno uprawiać sztuczek

Gubernator generalny na italskie północne kolonje afrykańskie, wydał dekret zakazujący uprawiania różnych sztuczek przez fakirów w Trypolisie. Na zebraniu komisarzy prowincjonalnych, na którem było około 20 leaderów krajowców, gubernator oświadczył, że nie można dłużej pozwalać fakirom na chodzenie po ogniu, połykanie jadowitych owadów, gwoździ lub na zakładanie dzieciom kółek do nosa, ponieważ takie praktyki sprzeciwiają się zasadom nowoczesnej cywilizacji i zarazem zasadom wiary mahometańskiej. Przedstawiciele tubylców oświadczyli, że zgadzają się na wydanie projektowanego rozporządzenia generalnego gubernatora.

Zatarg włosko-abisyński stwarza nową konfigurację polityczną

Anglja zacieśnia więzy z państwami bałkańskiemi

Rozbieżności angielsko-włoskie w sprawie Abisynji, jak twierdzi londyński korespondent „L'Echo de Paris", miały już na terenie międzynarodowym **pewne doniosłe następstwa polityczne.** Jednem z nich jest mianowicie **zbliżenie angielsko-egipskie,** a drugiem **zmiana polityki angielskiej na Bałkanach.**

W szczególności Londyn popiera obecnie w bardzo silnym stopniu **koncepcję restauracji monarchji w Grecji,** podtrzymując sprawę byłego króla Jerzego. Rząd brytyjski przez przywrócenie na tron króla Jerzego pragnie **zaszachować plany włoskie na Morzu Śródziemnem i zabezpieczyć sobie drogę na Morze Czerwone.**

W kołach angielskich wywołuje duże zaniepokojenie utworzenie przez Włochy **baz morskich na Rados i na wyspach Dodekanezu.** W Londynie obawiają się, aby Włochy nie wyzyskały dla siebie ruchu Venizelosa. Anglja pragnie również **pozbawić Włochy możności korzystania z greckiej produkcji niklu, niezbędnego do przemysłu wojennego.**

Oto powody, dla których W. Brytanja popiera, według twierdzenia „Echo de Paris", koncepcję przywrócenia monarchji w Grecji.

Miljonowe świętokradztwo w katedrze hiszpańskiej

Donoszą z Pamplony, prowincja **Navarra** w Hiszpanji północnej, **iż w historycznej katedrze pamplońskiej dokonano kradzieży cennych skarbów,** których wartość obliczana jest na kilka miljonów pesetów. Istnieje obawa, **że** skarby zostały już wywiezione zagranicę.

Piłka nożna niezawodnym środkiem cywilizacyjnym wśród dzikich

Niedawno bawił w Budapeszcie **sławny** angielski badacz zwyczajów ludów na Borneo, mjr. Owen Rutter. **Spędził on kilka lat** w górach i w dżunglach Borneo i opowiadał interesujące szczegóły o metodach cywilizowania tamtejszych krajowców.

Okazało się, że **najskuteczniejszą metodą** była piłka nożna. **Ekspedycja wybudowała** na skraju lasu kilka **boisk sportowych,** na których spędzała wolne chwile, **grając** w piłkę nożną. Z początku obserwowali krajowcy zawody białych z pewnego rodzaju niedowierzaniem.

Po pewnym czasie ciekawość zwyciężyła. Dzikusów pociągała nieznana im gra, a widząc, że biali nie robią im nic złego, wyszli z dżungli i skupiali się coraz częściej dookoła boiska. Zachowywali się przytem coraz życzliwiej i przyjaźniej, tak, że ekspedycja zrezygnowała nawet z rozstawiania zbrojnych straży.

Wkrótce dzicy zaczęli próbować swych sił w footbalu. **Skorzystali z tego członkowie ekspedycji i namówili ich do osiedlenia się na stałe w pobliżu placów, na których** rozgrywali biali swoje mecze. Zwolna nauczyli się dzicy wyładowywać wojenny temperament wyłącznie w rozgrywkach footbalowych.

20 lat chodzi z kulą w sercu

W związku lekarzy w Monachjum demonstrowano inwalidę wojennego, który w roku 1915 otrzymał postrzał w serce i od tego czasu chodzi z kulą w mięśniu sercowym, nie odczuwając żadnych dolegliwości.

Człowiek ten stanowi istny fenomen w dziejach medycyny. Jego niezwykły jubileusz chodzenia po świecie przez 20 lat z kulą w sercu przy najlepszym zdrowiu wywołał zrozumiałe zaciekawienie.

85 operacyj na jednym pacjencie

W Ameryce wszystko jest nadzwyczajne. Najnowszą sensacją N. Yorku jest 14-letni Harold Pfleger, który poddany został 85 zabiegom operacyjnym i pomimo to... wyzdrowiał. Chłopiec zapadł na ciężkie zapalenie kości, do którego dołączyło się jeszcze zatrucie krwi. W ciągu ośmiu miesięcy przymusowego pobytu małego pacjenta w szpitalu dokonano na nim 85 operacyj, a w tem amputacji prawej nogi aż po kolano oraz kilku transfuzji krwi. Nic dziwnego, że dzienniki amerykańskie przepełnione są opisami choroby Pflegera i fotografjami cudownie uleczonego.

Pies z lakierowanemi pazurkami

Na konkursie piękności psów w znanem kąpielisku francuskiem Deauville pierwszą nagrodę zdobył pies niemiecki, który miał pazurki pomalowane jaskrawą czerwoną farbą. Właścicielka psa miała na ten sam kolor polakierowane paznokcie. Niebawem zacznie się już także pudrować psom pyszczki?

WALTER HERRMANN **45)**

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Wypełniło nas uczucie niewypowiedzianego szczęścia. Po głowach tłukły się nam najrozmaitsze myśli. Snuliśmy plany naszej przyszłości. Odrzucaliśmy jedne, wysuwaliśmy inne, by znowu je zmieniać. Oparty plecami o burtę siedzi naprzeciw mnie Kamiński. Ręka jego pluszcze się w wodzie. Wydaje się, że pieści każdą falę. Jest ona przecież zwiastunką swobody!

Długo nie mówiliśmy do siebie ani słowa. Każdy błądził myślami daleko.

Gdy noc zapadła, byliśmy oddaleni od wybrzeża o jakieś pięćdziesiąt kilometrów.

Noc była zimna. Chociaż czułem się zmęczony postanowiłem czuwać nad żeglugą przez całą noc. Kamiński śnił na głos.

Wzeszedł księżyc. Rzucał on niebieskawe światło na powierzchnię morza. W jego promieniach ujrzałem w pewnej chwili połyskujące srebrem grzebienie fal. Płynęliśmy poprzez owe ławice mułu, które ciągną się w tych stronach na dziesiątki mil morskich od wybrzeża.

— Kamiński! Wstawać! —

Powoli strząsa on sen z powiek.

— Co się stało?

— Zaraz się pan dowie. Tylko patrzeć, jak siądziemy znowu na tym przeklętym piasku, ponad którym w tej chwili wciąż jeszcze się posuwamy.

Ta niezbyt przyjemna wiadomość otrzeźwiła go natychmiast. Zaklął siarczyście.

Nagle — trrrach! Siedliśmy, jak się patrzy.

Wyskoczyliśmy w mgnieniu oka z łodzi i zaczęliśmy ją przepychać naprzód, aby nie uszkodziły jej nadbiegające wciąż fale.

Pracowaliśmy tak w wodzie przez całą godzinę, aż wreszcie odepchnęliśmy łódź tak daleko, że już fale do niej nie dochodziły.

Wówczas wsiedliśmy zpowrotem do jej wnętrza. Teraz mogliśmy pomyśleć o spoczynku.

Tak przeszła noc. Woda zaczęła się znowu podnosić. Obudziło nas jej pluskanie o burty łodzi. Szybko wyskoczyliśmy znowu do wody i podparliśmy łódź, aby ją fale przypływu nie wywróciły. Wreszcie woda podniosła się na tyle, że łódź zaczęła pływać. Kazałem Kamińskiemu wsiąść do niej, a sam podtrzymywałem ją dziobem naprzeciw nadbiegających fal tak długo, aż mi woda zaczęła dochodzić do bioder.

Niebezpieczeństwo, grożące bezpośrednio naszemu stateczkowi, minęło. Ale wciąż jeszcze sytuacja nasza nie była zbyt dobra.

Kamiński obsługiwał żagiel. Ja popychałem łódź długim drągiem bambusowym. Była to ciężka praca. Nie posunęliśmy się przytem naprzód ani odrobinę. Wciąż nas znosiły zpowrotem fale przypływu.

Powiała lekka bryza. Hurra! Łódź ruszyła naprzód.

Po jakimś czasie znaleźliśmy się naprzeciwko ujścia Oranje - Creek. Poznałem to po kolorze wody.

Wiatr wzmaga się. Łódź mknie naprzód coraz szybciej. Podniecenie nasze staje się coraz większe.

Dalsza podróż odbywała się w pogodnym nastroju. Skierowaliśmy łódź ku Modder - Creek i przez cały dzień odbyliśmy szmat drogi. Wreszcie zmęczeni porządnie dotarliśmy do ujścia tej rzeki.

W pobliżu rozłożyła się wędrowna kolonja rybacka celem osolenia i wysuszenia złowionych ryb. Wysiedliśmy z łodzi i pozdrowiliśmy tych ludzi. Rybacy, Murzyni i Mulaci, byli bardzo przyjaźnie dla nas nastrojeni. Zaprosili nas zaraz na kawę, która się właśnie gotowała w wielkim kotle. Mimo, że czuć ją było nieco rybami, smakowała nam wybornie. Zamieniliśmy nawet trochę naszej herbaty za tę kawę. Pozwolili nam także napełnić nasze zbiorniki słodką wodą.

— Zostańcie przez noc razem z nami. W namiocie śpi się przecież lepiej, niż w łodzi — rzekł jeden z nich, a inni skwapliwie mu przytaknęli. — Pozatem po nocy trudno wam będzie żeglować.

Miałem zamiar przez rzekę Modder - Creek, Cottica, Commewyne i Suriname dotrzeć do Paramaribo. Znałem te wody śródlądowe dość dobrze. W czasie, gdy pracowałem na plantacji Kroonenburg - Katwijk nieraz musiałem płynąć motorówką do Wanhatti. Dlatego znałem te okolice.

Wsiedliśmy zpowrotem do łodzi, podnieśliśmy żagiel i w wesołym nastroju popłynęliśmy dalej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ze „Święta Gór“ w Zakopanem



Zdjęcie 1-sze: — P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie małżonki przyjmuje defiladę. górali wszystkich regjonów górskich od Czeremoszu pod Olzą.



Zdjęcie 2-gie: — Spęd owiec z hal, jedną z większych atrakcyj uroczystości „Święta Gór“ w Zakopanem.

Młodzi uciekają z endecji

Znamienne oświadczenie b. kierownika Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego w Lubichowie

Dotychczasowy kierownik Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego w Lubichowie w powiecie starogardzkim, p. Jan Bródka, wystosował do zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego w Starogardzie pismo następującej treści:

Lubichowo, dnia 1 sierpnia 1935 r.

Do
Zarządu Powiatow. Stronnictwa Narodow.
w Starogardzie.

Zwracam się dziś do Zarządu Pow. Str. Nar. w następującej sprawie:

Zaprzestałem już dłuższy czas być moralnie kierownikiem Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego w Lubichowie. Nie uznając **dwulicowej gry,** po gruntownym na myśle powziąłem decyzję otwarcie się wypowiedzieć. **Występuję z dniem dzisiejszym ze Str. Nar.** i proszę o zwolnienie mnie od wszelkich uprawnień jako też obowiązków kierownika. Do wystąpienia skłoniły mnie czysto ideowe pobudki, a mianowicie następujące:

Jestem nadal narodowcem! Fakt ten wedle mego zdania nie koliduje bynajmniej z mojem wystąpieniem ze Str. Nar. **Jako młody człowiek dopiero z chwilą śmierci Pierwszego Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego, dowiedziałem się o Jego wielkiej działalności. Poznałem w Nim Człowieka-Wodza, który przez całe swe życie pracował dla narodu i Państwa. Ileż jednak poprzednio rzucano na Niego oszczerstw?**

Uznaję również wielkie zasługi Romana Dmowskiego, Józefa Hallera i innych. Niestety kłótnie o większość zasług tego lub owego męża, tego lub owego obozu, uważam za przestarzałe. Ja, młody narodowiec, uznaję, **że** starsze pokolenie poniosło ogromne zasługi. Wywalczyło nam Niepodległość. Uważam, że **obecnie zadaniem naszem jest rozwiązanie problemów bieżących i to bardzo trudnych.** Na pierwszym planie znajduje się kwestja bezrobocia i kwestja żydowska. **Jako młody narodowiec nie uznaję więcej bezwzględnej, pełnej nienawiści walki pomiędzy Polakami tej czy innej partji.** Przekonałem się, że tu i tam znajdują się ludzie, ceniący sobie dobro ogólne więcej jak swoje własne. Ci i tamci chcą wielkiej Polski.

Przeświadczony o tem, że rozwiązanie kwestji żydowskiej może nastąpić tylko za zgodą i w jedności przynajmniej 50% Polaków, jestem zdania, że zbratanie chociażby z pewnemi ustępstwami jest konieczne. Inaczej kwestja żydowska zostanie tylko hasłem.

Jako młody narodowiec odgradzam się od waśni partyjnych starszych, nie uznaję bezwzględnej negacji i łączę się z tymi, którzy wierni ideologji Obozu Wielkiej Polski, idą pod sztandarem idei narodowej, pod hasłami nowoczesnego nacjonalizmu, dla którego najważniejszem jest osiągniecie jedności narodu. Nie widzę tego w Str. Nar. Wiem jednakowoż, że młodzież pójdzie w tym kierunku i da Bóg osiągnie swe cele nacjonalistyczne.

Wy, starzy, macie w swych sercach tylko pleśń i nienawiść, my zaś młodzi niesiemy zarzewie ofiarnej i zgodnej pracy dla wspólnej Wielkiej Polski. **Wy, ogłaszając bojkot wyborów, dopomagacie Żydom, Niemcom i Ukraińcom, my zaś w spełnieniu swego obywatelskiego obowiązku widzimy rzetelną i uczciwą pracę nad budową potężnego Państwa narodowego.**

Kończę i uważam, że postąpiłem zgodnie z własnem sumieniem!

Z poważaniem
(—) Jan Bródka.

Pismo p. Jana Bródki podaliśmy w **całej rozciągłości** — bez poczynienia jakichkolwiek zmian.

Oświadczenie p. Bródki jest **charakterystyczną ilustracją dokonywujących się przeobrażeń myślowych i ideowych w szerokich sferach otumanionego przez partyjnictwo społeczeństwa, a zwłaszcza w młodszem pokoleniu.**

Jesteśmy przekonani, że takich p. Bródków jest w szeregach Stronnictwa Narodowego bezwątpienia znacznie więcej, tylko, że nie wszyscy mają odwagę do przyznania się, że byli za nos wodzeni i do wyciągnięcia z tego odpowiednich wniosków.

Wiadomości wyborcze

Zrzeszenie kupiectwa wobec wyborów

ZRZESZENIE KUPIECTWA WOBEC WYBORÓW.

Prezydjum Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego zwróciło się do wszystkich swych członków z gorącym apelem wzięcia udziału w wyborach, stwierdzając, że **„całe zorganizowane kupiectwo polskie winno wziąć jak najliczniejszy i jak najbardziej czynny udział w wyborach“.**

KUPCY POLSCY ZACHĘCAJĄ DO WYBORÓW.

Stowarzyszenie Kupców wezwało już w miesiącu lipcu wszystkich swych członków do **przeciwstawienia się wszelkiej bierności:** „Obowiązkiem każdego z uprawnionych obywateli jest zgłosić się do właściwego biura spisowego i dopilnować, by nazwisko jego znalazło się na liście wyborców do Senatu.“

KUPCY DETALIŚCI IDĄ DO WYBORÓW.

Zarząd Główny Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. „po stwierdzeniu, że w okresie stabilizowania się stosunków politycznych w Polsce na podstawie nowo uchwalonej Konstytucji kupiectwo chrześcijańskie w zrozumieniu doniosłości zmian, jakie zaszły, winno przejąć się ich treścią i wziąć żywy udział w kształtowaniu się życia społecznego na nowych podstawach“ postanowił wezwać zarządy oddziałów „do dopilnowania, **by kupiectwo było reprezentowane w zgromadzeniach okręgowych oraz w kolegjach wyborczych do Senatu, a ogół kupiecki do utrzymywania ścisłego kontaktu ze swemi organizacjami oraz do gremjalnego udziału w głosowaniu“.**

WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI ZA WYBORAMI.

Polski Związek Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej wezwał wszystkie organizacje do **przyjęcia jak najliczniejszego udziału w wyborach.** Zgodnie z tem postanowieniem centrali, poszczególne organizacje właścicieli nieruchomości rozwinęły odpowiednią działalność.

Odnośne uchwały powzięły ostatnio zarządy Stowarzyszeń w szeregu miast polskich.

NARODOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE AGITUJĄ ZA WYBORAMI.

Narodowe związki zawodowe „Praca Polska“, związane ze Stronnictwem Narodowem, **postanowiły delegować swoich przedstawicieli do zgromadzeń okręgowych oraz wziąć czynny udział w wyborach.**

Jest to sprzeczne ze stanowiskiem władz stronnictwa, które — jak wiadomo — ogłosiło bojkot wyborów.

Bestjalski napad na drodze Nicwałd — Pokrzywno

Za odmowę papierosów pokłuli go nożami

W numerze wczorajszym donosiliśmy o krwawym napadzie dokonanym na drodze Nicwałd — Pokrzywno w pow. grudziądzkim. Obecnie dowiadujemy się bliższych szczegółów.

Napadnięty Kostkowski, wracał wieczorem około godz. 10 z odpustu w Okoninie. Jechał na rowerze.

Na drodze Nicwałd — Pokrzywno zatrzymało go nagle 4 osobników, żądając poczęstowania papierosami. Kostkowski musiał odmówić, gdyż papierosów nie miał. Bezczelni napastnicy rzucili się na bezbronnego, powalili go na ziemię i pokłuli nożami, zadając mu głębokie rany. Zbroczonego krwią, ciężko rannego pozostawili na drodze a sami zbiegli w kierunku Nicwałdu.

Rannego Kostkowskiego znaleźli przechodnie w kałuży **krwi i wezwawszy pomocy,** odstawili go do domu rodziców w Pokrzywnie. Zawezwany lekarz pow. dr. Lachowski stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała, ze względu jednak na stan zdrowia nie pozwolił przewieźć go do szpitala w Grudziądzu.

Powiadomiona o napadzie policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenia, które doprowadziły do ujęcia napastników.

Zuchwałemi nożowcami okazali się, Czech Jan, Bukowski Władysław, Sprawkowski Klemens i Kuta Leon.

O napadzie powiadomiono p. prokuratora przy Sądzie Okręgowym. Napastników czeka surowa kara. Według opinji tych którzy znali napadniętego, Kostkowski był człowiekiem bardzo spokojnym i solidnym. Wskutek odniesionych ran, będzie conajmniej **przez 3 miesiące niezdolny do pracy.**

GŁOSY I ODGŁOSY

Niepoczytalny „argument“

(l) Część prasy opozycyjnej podając do wiadomości oświadczenie kilkunastu b. posłów i senatorów Stronnictwa Ludowego o wystąpieniu z tegoż stronnictwa i utworzeniu odrębnej grupy politycznej pod dawną nazwą „Wyzwolenie“, zaopatrzyło tę wiadomość takiemi uwagami:

> „Na decyzję niektórych z nich nie bez wpływu pozostało ich pokrewieństwo z rodzinami żydowskiemi. Uważali oni, że jedyną siłą mogącą skutecznie zwalczać antysemityzm, jest obóz sanacyjny i dlatego należy go popierać“.

Nie wiemy, czy owi b. posłowie i senatorowie, którzy wystąpili ze Stronnictwa Ludowego, są naprawdę spokrewnieni z rodzinami żydowskiemi. Uderza w każdym razie, że **mają oni prawie wszyscy nazwiska czysto polskie, notabene chłopskie.**

Ale niezależnie od tego, podany „argument“ uważamy wprost za **niepoczytalny.** Opozycja odkryła nową rzecz: „jedyną siłą, mogącą skutecznie zwalczać antysemityzm, jest obóz sanacyjny“. Ależ, na Boga, **takiego twierdzenia nie czytaliśmy dotąd nigdy nawet w prasie żydowskiej!?**

Widać aż nadto wyraźnie, że kanikuła obecna wywołała wielkie spustoszenie w rozpalonych mózgownicach opozycyjnych.

Endecy chcą iść na wieś

W związku z rozłamem, dokonanym ostatnio w Stronnictwie Ludowem, endecki „Kurjer Poznański“ pisze m. in. tak:

> „Rozłam ostatni oznacza koniec jednolitego Str. Ludowego, utworzonego po wyborach w r. 1930. „Pozostanie w niem tylko dawny „Piast“, bo Stronnictwo Chłopskie odeszło już wcześniej.
>
> Wieś w b. Kongresówce (bo tam tylko „Wyzwolenie“ posiadało wpływy) przeżyje jeszcze jeden dramat. Miejmy nadzieję, że będzie to dramat ostatni, który uzdrowi polityczne życie chłopa polskiego. Pozbędzie on się radykalno-masońskiej kliki, prowadzącej go na pasku polityki klasowej i będzie musiał zastanowić się nad wyborem dalszej drogi.
>
> Droga ta — pewna i nieomylna — prowadzi tylko do Polski narodowej i obozu narodowego. Ale i my ze swej strony musimy chłopu dopomóc w jego decyzji, **musimy wzmocnić w obecnej sytuacji pracę swą na wsi.**
>
> Albowiem sytuacja ta jest taka, że chłop polski albo znajdzie się w obozie narodowym, albo w radykaliźmie, skrajniejszym znacznie od radykalizmu „Wyzwolenia“. Obowiązkiem naszym jest sprawić, aby stało się to pierwsze“.

Żydzi i masoni — oto ulubiony straszak endecji.

Na uwagę zasługuje zdanie organu endeckiego o **„konieczności wzmocnienia w obecnej sytuacji pracy endeckiej na wsi“.**

Jakto — więc, endecy chcą wzmóc agitację na wsi dla swej partji?

Niech tylko spróbują — a przekonają się, że chłop polski nie jest w ciemię bity i przypomni sobie odrazu wszystkie „dobrodziejstwa“, poczynione przez endecję dla warstw włościańskich — chociażby tylko stanowisko Stronnictwa Narodowego w kwestji... **reformy rolnej.**

Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi.

Kultura i sztuka

LISTY Z POZNANIA.

O teatrach poznańskich

(Korespondencja własna).

Poznań, w sierpniu 1935 r.

Opinja publiczna rzadko jest informowana o sprawach teatralnych poszczególnych miast Polski. Zajmuje się niemi prasa lokalna, która przeważnie nie sięga poza teren swojego miasta. A przecież wszelkie poczynania kulturalne, winny interesować całe społeczeństwo. Szczególnie dzisiaj, gdy daje się zauważyć znaczny upadek teatru, należy zająć się tą sprawą poważnie. Teatry poznańskie w odrodzonej Polsce miały piękną kartę — dobrze zasłużyły się sztuce i kulturze Narodu. Zarząd miejski przejął w roku 1919 Teatr Wielki, w którego fundamenty wmurowano kiedyś akt stwierdzający, iż w gmachu tym nie padnie nigdy słowo polskie. Wzniesiono ten okazały pałac sztuki po to, aby był fortecą germanizacji — zarówno w mowie, jak i w muzyce. I nie ziściły się marzenia zaborcy.

Dobre to były czasy, gdy oba teatry, t. j. Wielki i Polski (ten ostatni w rok później przejęty przez miasto), były pod zarządem miejskim. Tak pod względem repertuaru jak i wykonania, stały oba teatry na bardzo wysokim poziomie. Nie miały w sobie nic prowincjonalnego i były uważane za najlepsze poza warszawskiemi, z któremi często konkurowały i w porównaniu niezawsze ustępowały pierwszeństwa.

Piękny ten okres trwał do połowy 1930 roku. W tym czasie odmiastowiono Teatr Polski (dramatyczny), pozostawiając go prywatnej inicjatywie, zatrzymując jeszcze na jeden rok Teatr Wielki (opera i operetka) pod zmienionem, niestety, kierownictwem. Od tego też czasu zaczyna się upadek scen poznańskich, w poprzednim bowiem okresie nawet prywatny Teatr Nowy wznosił się od czasu do czasu do możliwego poziomu. Obecnie wszystkie trzy sceny poznańskie obniżyły swe loty i tak z każdym rokiem stają się coraz mniej interesujące, doszedłszy obecnie do poziomu typowych teatrów prowincjonalnych.

Trudno powiedzieć, kto ponosi główną winę. Zapewne zarząd miejski, który chlubi się najlepszemi w Polsce brukami, najpiękniejszą zielenią, parkami, a nawet... koniecznemi ubikacjami — a rozpoczął system oszczędnościowy od kultury i rzucił oba teatry na barki prywatne.

Wiadomo przecież, iż brać artystyczna, przeważnie, w mamonę nie jest zasobna, odrazu więc odbił się brak tejże na artystycznym poziomie b. teatrów miejskich. Lecz nawet i przy tych nikłych subwencjach, które miasto daje, możnaby utrzymać teatry należycie spełniały swą powinność i nie na stopniu możliwym. Zapanował jednak dziwny marazm, dyrekcje wszystkich trzech teatrów spoczywają na laurach, w przeświadczeniu, iż prawdziwa era teatralna rozpoczyna się od nich.

I nie należy im się dziwić. O ile prasa miejscowa, dawniej pilnie baczyła, aby teatry należycie spełniały swą pwinność i nie przepuściła najmniejszej nawet usterki, o tyle teraz patrzy nader pobłażliwie. Zapytany w tej materji jeden z wybitnych krytyków polskich, pisujący od szeregu lat w Poznaniu, odpowiedział: „Jeśli napiszę prawdę, nikt już zupełnie nie będzie chodził do teatru i wtedy należy je zamknąć, a czyż Poznań można pozostawić bez teatrów? Czekam, może jednak nastąpi jakaś poprawa". Tak — dużo w tem jest racji, ale równocześnie publiczność przestała wierzyć recenzjom i coraz bardziej stroni od lichego teatru, natomiast dyrekcje i zespoły artystyczne tkwią w przekonaniu, iż dają towar pierwszorzędny, nie znajdują tylko zrozumienia. Bynajmniej nie twierdzę, aby zadaniem fachowej krytyki było ganić stale, nie — każdy wysiłek artystyczny, oczywiście zasługujący na to miano, należy podnieść, zwrócenie jednak uwagi w formie życzliwej, na błędy, może kierowników otrzeźwić i dodać im bodźca do ulepszenia swego teatru. Poznań namiastką nie zadowoli się już dzisiaj, tembardziej, iż dobrze pamięta premjery, na które przyjeżdżali krytycy, dyrektorzy teatrów i artyści z całej Polski, a nawet były wypadki, i to dość częste, iż zjawiali się i zagraniczni korespondenci, że tylko przypomnę „Legendę Bałtyku" Nowowiejskiego i R. U. R. Capka. **Widocznie było na c popatrzeć i czego posłuchać.**

Ostatni sezon nie dał prawie, ani jednego przeżycia prawdziwie artystycznego, głównie z powodu mniej niż średniego wykonania i kompletnego braku inwencji reżyserskiej. Rozumiemy, że wszystkie trzy teatry walczyły z brakami finansowemi, ale jeśli dalej tak pójdzie, to deficyty będą stale wzrastały, do kiepskiego bowiem teatru nikt chodzić nie będzie. Subwencje miejskie, wojewódzkie, starostwa itp. nie są może wystarczające, jednak nie są znowu minimalne, możnaby więc przy racjonalnej gospodarce, dać teatr przyzwoity. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Teatru Wielkiego, na który miasto łoży dość znaczne kwoty.

Chętnie się dziś powtarza, niemal już konwencjonalnie, a szczególnie przez sfery teatralne, że teatr jest zagrożony przez kino i radjo. Jeśli jednak głębiej się zastanowimy, okaże się, iż obawy te są płonne, gdyż powyższe zdobycze techniki, nie powinny szkodzić teatrowi, a raczej mogą go sprowadzić nietylko na inne tory, ile na wykorzystanie wewnętrznych twórczych możliwości. **Czac najwyższy, aby sztuce teatralnej powrócić duszę.**

O zamierzeniach i ukształtowaniu się przyszłego sezonu napiszę po ukończeniu pertraktacji i ustaleniu repertuaru.

Sigma.



Abisyńczycy wyznają religję chrześcijańską obrządku koptyjskiego. Na zdjęciu widzimy jeden z kościołów w Addis Abebie, będący typowem dziełem abisyńskiej architektury kościelnej.

„Prusy pogańskie"

Henryk Łowmiański

Wydawn. Instytutu Bałtyckiego

Autor doskonałych: „Studjów nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego" dał w pracy „Prusy pogańskie", stanowiącej część składową t. I. pracy zbiorowej „Dzieje Prus Wschodnich" zwięzły zarys dziejów politycznych, ustrojowych i gospodarczych szczepu Prusów od najdawniejszych czasów do początku XIII w.

Praca, poprzedzona wstępem zawierającym charakterystykę źródeł oraz metod badawczych stosowanych przy studjach nad społeczeństwami pierwotnemi, dzieli się na dwa rozdziały. Pierwszy pt. „Dzieje Prus do początku XIII w." omawia pierwotne dzieje kraju, stosunki polityczne oraz kulturalne z sąsiadami od IX do początku XIII w., rozwój i granice osadnictwa pruskiego w początku XIII w.

Rozdział drugi przedstawia te wszystkie zagadnienia, które składają się na obraz wewnętrznych stosunków u Prusów przed podbojem krzyżackim. Kolejno więc analizuje autor ustrój polityczny, społeczny, gospodarczy oraz wierzenia religijne.

W zakończeniu wreszcie porusza autor doniosłe zagadnienie możliwości stworzenia przez Prusów monarchji szczepowej oraz czynniki, które temu stanęły na przeszkodzie.

Całość wywodów ilustruje doskonale mapka: „Prusy pogańskie" zwłaszcza w odniesieniu do nazw i granic plemion, na które rozpadał się szczep Prusów.

Na podkreślenie zasługują zwłaszcza wywody, dotyczące dziejów pierwotnych kraju, pochodzenia najdawniejszych mieszkańców oraz ustroju społeczno - gospodarczego, rozświetlające niejedną ciemną kwestję w dotychczasowej nauce.

Sprawa sądowa pana Rokitki

A działo się to w Pucku w roku 1627

W r. 1626 Gustaw Adolf, prowadząc wojnę z Gdańskiem, zbliżył się także pod Puck. Rozpoczęło się od zagarnięcia przez Szwedów łodzi rybackiej z Pucka, między Gdynią a Oksywiem. Zaskoczeni polscy żeglarze poddali się napastnikom, którzy ich puścili na wolność. W parę miesięcy później Szwedzi przybyli pod Puck i tak zamek jak i miasto opanowali, niemal bez żadnego oporu ze strony mieszczan i załogi. Admirał Gyldenhielm wprowadził na zamek jako stałą załogę 400 żołnierzy, pod komendą pułkownika Gustawa Horna. Sam admirał zamieszkał także w zamku.

Tak Polacy, jak Gdańszczanie, zaskoczeni przybyciem Szwedów, przez kilka tygodni nie myśleli wcale o odbiciu ważnej placówki, zakazali tylko pod surowemi karami ludności zamieszkałej na wyspie helskiej dostarczania Szwedom żywności, co, chociaż helanie zawsze byli Szwedom przychylni, zostało przeprowadzone. Niewiele to jednak zaszkodziło Szwedom, którzy bezkarnie mogli grabić wioski kaszubskie.

Napad zbrojny, przeprowadzony późną jesienią pod kierunkiem oficerów Pawła Karpińskiego, Szpakowskiego i Falińskiego, nie udał się, gdyż ustanowiony przez Szwedów burmistrz Heine, zdołał w ostatnim momencie zamknąć bramę miejską. Dopiero w następnym roku zjawiła się pod Puckiem armja polska, pod wodzą hetmana Koniecpolskiego i po krótkiem oblężeniu 2 kwietnia opanowała zamek, poczem broniąca się w zamku załoga szwedzka skapitulowała pod warunkiem wolnej drogi.

Szwedzi w Pucku gospodarowali po wojskowemu, znieśli samorząd, a na polskich patrjotów posypały się kary w postaci konfiskat majątkowych, więzienia i banicji, wywiezienia do Szwecji. Po odejściu Szwedów rozpoczął się odwet, wywiązały się procesy, które ciągnęły się latami. Długo też ciągnęła się sprawa pana Marcina Rokitki, który od polskiego hetmana otrzymał pomoc materjalną, gdyż jako mieszczanin pucki „wszystką majętność i chudobę swoją postradał, gdy Gustaw był Puck opanował, iż musiał dać Szwedom okupu za się złotych 200 i za małżonkę swoją także złotych 200, iż córkę mu najmłodszą porwano i aż do Szwecji wywieziono, iż wreszcie gdy nieprzyjaciel nastąpił i Puck zdradliwie zagarnął, on Rokitka, opuściwszy wszystko swoje, z żoną i z dziećmi do Gdańska umknął — o czem pokładane dowody piśmienne szerzej w sobie mają".

Magistrat pucki znał jednak dobrze pana Rokitkę i wystąpił do Jegomości Pana Hetmana i Ichmość Panów Komisarzów z żądaniem cofnięcia darowizny, przedstawiając **„omienionego Rokitkę" we właściwem świetle, a mianowicie:**

„Najpierw ten to pan Rokitka jako żyw i do daty teraźniejszej mieszczaninem puckim nie został, ani pono zostanie, bo od zwierzchności zamkowej już kilkakroć dla złego zachowania gardłem miał być karany, jeno na prośbę ludzi dobrych do okupu z kondycjami pewnemi dopuszczono i sprawy pokazały się, że ludziom tuta z miasta ich własne drwa i inne rzeczy pokryjomu pobrał, a co z niektórymi jeszcze do tego czasu procesy ma. A kiedy nieprzyjaciel Puck opanował, Rokitka z żoną i dziećmi do Gdańska cale nie uchodził, lecz wywiózłszy wprzód najlepsze rzeczy i skarby swoje, zaraz się do nieprzyjacielo dobrowolnie przymknął i najprzedniejszym u niego był: wszystkie szkuty mieszczanów puckich i drwa nad brzegiem puckim Szwedom pokazywał, kluczy kościelnych dla nich się domagał, także ubogich przedmieszczan odprawowaniem szwedzkich szarwarków i inszych posług niezwyczajnych drapieżył, o co się niejeden z płaczem skarżył.

Tenże Rokitka Małe Morze ze Szwedami objeżdżając, wszyędzie im głębię pokazował i tym sposobem nieprzyjacielowi ustawicznie w zamku tutejszym posługiwał. Ale gdy Szwedowie sztuk jego po części doświadczyli, wsadzili go do więzienia i musiał im się okupić. Jest też na niego świadectwo, że jeszcze przed szczęśliwem odebraniem Pucka zaprzedał do Gdańska 6 i pół pręta drew, nad brzegiem morskim będących, pewnego mieszczanina puckiego, do których żadnego prawa nie miał i że przy służbie swej u Szwedów temuż mieszczaninowi bacik mały, który kosztował 50 grzywien, bez jego wiadomości tuta przed krajem zabrał i nie wrócił mu zgoła.

Co się tycze żony jego, to dała sama za się Szwedom odkupu złotych 100, będąc od nich przez czas niemały trzymana w więzieniu, a kapitan szwedzki na imię Sitton, który córkę im najmłodszą, jeszcze przedtem za podarunki dobrowolnie mu daną, a nie przymuszoną, przyodziawszy, precz za morze odesłał, drugie 100 złotych obiecował za nią zapłacić i, z więzienia wyzwoliwszy, polecił ją odwieźć stąd do Mostu nad Plutnicą".

Działo się to w Pucku 9 czerwca w roku 1627

Z zabobonów kaszubskich

Czerwona wstążeczka chroni przed — „urzeczeniem"

Letnicy i turyści, przybywający ze wszystkich stron Polski zauważą w niektórych wioskach Kaszub, że konie tuż przy oczach noszą czerwone wstążeczki. Mają one na celu ochronę zwierzęcia przed urzeczeniem. Kolor bowiem czerwony ma chronić przed urokiem złych oczu. Niektórzy gospodarze są tak dalece „ostrożni", że nawet bicz przeplatają czerwonemi wstążkami. Konie ze wstążeczkami spotkać można zwłaszcza na Kępie Swarzewskiej, w kąpielisku Wielka Wieś - Hallerowo, Gnieżdżewie itd.

Ciekawy ten zabobon tkwi mocno w ludzie i jak tłumaczą stateczni nawet gospodarze, czerwona wstążeczka chroni tylko przed 9 sposobami urzeczenia, na inne urzeczenia, które jednak nie objawiają się na Kaszubach, radykalnym środkiem ma być posadzenie na urzeczone konie trzyletniego dziecka bez ubrania, wierzchem na zwierzęciu i ściągnięcie go z konia przez głowę. W innych wypadkach czyta się ewangelję św. Jana, a następnie urzeczonemu zwierzęciu daje się kawałek kredy święconej do spożycia.

Na ziemiach Pomorza

Ucieczka 12 więźniów z więzienia karnego w Koronowie pod Bydgoszczą

Przestępcy wydostali się na wolność przez podkop do kościoła

(Od naszego specjalnego wysłannika).

W dniu wczorajszym we wczesnych godzinach rannych policja bydgoska otrzymała lakoniczny, lecz bardzo alarmującej treści fonogram z Koronowa: **Z więzienia karnego zbiegło w nocy 12 przestępców!**

Wieść o niezwykłej tej ucieczce więźniów lotem błyskawicy rozniosła się po mieście. Władze policyjne w Bydgoszczy zarządziły niezwłocznie alarm wszystkich swoich sił, w wyniku czego **już wkrótce po otrzymaniu meldunku rozpoczęto obławę.** O dezercji więźniów naczelnik domu karnego powiadomił również **prokuratora Sądu Okręgowego w Bydgoszczy p. Łukawskiego,** który niezwłocznie udał się do Koronowa, obejmując kierownictwo akcji pościgowej.

Posiadając tylko bardzo skąpe informacje dotyczące ucieczki więźniów — udajemy się w ślad za władzami bezpieczeństwa na miejsce wypadku.

W KORONOWIE.

Ile tylko na szybką jazdę pozwalała naprawiana za Opławcem szosa — pędzimy do **bydgoskiego „Long-Island" — Koronowa.** Po drodze auto nasze ścigają ciekawe spojrzenia mieszkańców przedmieścia Czyżkówka, którzy widocznie powiadomieni już są o „dezercji" pensjonarjuszów koronowskich. Dobry kwadrans „zdrowej jazdy" i zdala spostrzegamy wieżę kościoła parafjalnego w Koronowie, przez który — o ile zdołaliśmy się dowiedzieć przed wyjazdem — zwiali więźniowie koronowscy.

CZYŻBY UCIEKINIERZY ZOSTALI UJĘCI?

Niedaleko przed Koronowem, **tuż za Gościeradzem przeżywamy pierwszą „emocję".** Mijamy w szybkiem tempie grupę maszerujących więźniów w asyście kilku strażników więziennych. Czyżby uciekinierów już ujęto? Spodziewana sensacja zdaje się brać w łeb! Liczymy grupę mijanych więźniów ile nam tylko szybkość auta na to pozwala: dwa, cztery, osiem, dwanaście... Zastanawia nas jedynie brak eskorty policyjnej. Gdyby „drużynę koronowską" już ujęto, niewątpliwie przy konwojowaniu nie zabrakłoby policjantów i to dość licznych. Po chwili mijamy wóz, na którym uśmiechając się „nijako" siedzi dwóch więźniów i jeden dozorca. Sytuacja zdaje się wyjaśnieć: to niewątpliwie więźniowie wracający z pracy w polu.

Przypuszczenia te wkrótce zostały potwierdzone. **Do chwili naszego przybycia nie ujęto ani jednego ze zbiegów.**

W „SZARYM DOMU"...

Jeszcze kilka kilometrów wybija tachometr i podwójnie esowato wygiętą serpentyną zajeżdżamy w dół **do Koronowa, pięknego grodu nadbrdziańskiego, słynnego z przecudnych okolic i... więzienia karnego.** Miasto zaczyna się właściwie... od owego więzienia, bezpośrednio stykającego się z kościołem parafjalnym. Jest to dziwny dom karny. Nie oddzielają go od ulicy żadne płoty, ani mury — jedynie brak okien, szarzyzna murów i zdaleka widoczne okratowania okien innych domów należących do kompleksu gmachów więziennych przypominają widzowi, że za bramą wiodącą wprost z ulicy zaczyna się koronowskie „Sing-Sing". Trudno się wprost oswoić z myślą, że **jesteśmy przed jednem z najbardziej znanych w Polsce więzień, które zamyka w swych murach przestępców z różnych stron kraju.**

Nie dysponujemy zbyt wielką ilością czasu, to też wyzbywszy się szybko „skrupułów więziennych" na temat sprawiedliwości, jej wyroków i ich wykonywania — pociągamy za rączkę dzwonka. Otwiera nam strażnik — meldujemy mu cel swej wizyty i na krótki moment zamykamy się... w świetlicy więzienia karnego, czystej jak puzderka i jak całe wnętrze gmachu zarazem. Widać tu — jeśli chodzi o porządek — pedanterję taką, jak w więzieniu fordońskiem, gdzie w przeciwstawieniu do domu karnego w Koronowie odsiadują karę więzienia przestępczynie-kobiety.

Po chwili sympatyczny aspirant straży więziennej wprowadza nas do gabinetu naczelnika więzienia. Za biurkiem przy stosie akt urzęduje już od rana **p. prokurator S. O. Łukawski,** w gabinecie znajduje się również naczelnik więzienia **p. Nowakowski.**

W JAKI SPOSÓB UCIEKLI WIĘŹNIOWIE?

P. prokurator Łukawski, który osobiście kieruje akcją pościgową i przeprowadza dochodzenia na miejscu informuje nas szczegółowo o ucieczce więźniów, oczywiście w ramach ustalonych przez dotychczas przeprowadzone śledztwo.

Ucieczkę **zauważono w więzieniu wczoraj rano, jeszcze przed codziennym apelem porannym.** Naczelnik więzienia zarządził natychmiast alarm funkcjonarjuszów więziennych, od którego pościg trwa bez przerwy. Jak stwierdzono **uciekło 12 więźniów z celi ogólnej,** mieszczącej się na dole. **W celi tej znajdowało się ogółem około 45 więźniów, jednak nie wszyscy skorzystali ze „sposobności".** Trudno sobie to naprawdę wytłumaczyć. Między pozostałemi znajduje się trzech skazanych na więzienie bezterminowe, natomiast w gronie uciekinierów nie brak również takich, którzy jeszcze przez dwa, lub kilka miesięcy gościć mieli za murami.

Uciekinierzy opuścili więzienie w czasie bliżej nieokreślonym — w nocy. **Do ucieczki posłużył im podkop, jaki sobie zawczasu przygotowali.** Cela, w której znajdowali się uciekinierzy bezpośrednio przylega do kościoła parafjalnego. **Przestępcy wyłamali podłogę i na wzór hrabiego Monte Christo podkopali się pod fundament muru kościelnego, by po wyparciu słabej posadzki w kościele — znaleźć się w nawie kościoła.** Dalsza ucieczka nie nastręczała zapewnie zbytnich trudności i wymagała już tylko ostrożności. Przez zamknięte na wewnętrzny haczyk okno łatwo wydostali się — po otwarciu okna — do ogrodu kościelnego, z którego droga stała dla nich otworem. **Wszyscy „dezerterzy" więzienni znajdowali się w bieliźnie więziennej, w nocnych koszulach i kalesonach noszących pieczęcie domu karnego,** gdyż drelichy wierzchnie, zgodnie ze zwyczajem więziennym pozostały na noc w korytarzu. Jak długo uciekinierzy przygotowywali się do ucieczki, **w jakim czasie zdołali niepostrzeżenie urządzić wykop — wykażą dopiero dochodzenia.**

Podczas krótkiego zapewne pobytu w kościele, więźniowie nic nie skradli. Skarbonki, jak również bogate wota pozostały nietknięte.

KTO UCIEKŁ Z WIĘZIENIA?

Więźniowie, z pośród których rekrutują się uciekinierzy należą do przestępców pospolitych, dotąd kilkakrotnie karanych. Niema wśród nich ani groźnych bandytów, ani szpiegów, lub t. p. Dwóch z nich miało do odcierpienia już tylko kilka miesięcy więzienia — większość skazana była na kilka lat więzienia, przeważnie na 3, 4 i 5 lat, jeden zaś odbywał karę więzienia bezterminowego. Pozatem — **wszyscy uciekinierzy nie należą do przestępców „tutejszych", nie znają przeto dobrze okolic,** to też niewątpliwie prędzej, czy później wpadną w ręce policji, która w promieniu kilkuset kilometrów jest o ich ucieczce drogą fonogramów powiadomiona. Nazwiska zbiegów są następujące: **Piotr Jotka,** (5 lat i 6 miesięcy za kradzież z rozbojem), **Ignacy Ziarkowski** (9 mies. za kradzież i 2-krotną ucieczkę, miał jeszcze 5 miesięcy do odcierpienia), **Sylwester Sylitys** (4 lata za kradzież z rozbojem), **Edward Zawadzki** (5 lat za kradzież z rozbojem), **Eryk Martyn** (4 i pół roku za napad rabunkowy), **Jan Napieralski** (półtora roku za kradzież z rozbojem), **Józef Galet** (10 lat za napad rabunkowy), **bracia Olgierd** (6 lat za kradzież) **i Antoni Kichelowie** (dożywotne więzienie za morderstwo), **z Wilna.** (Olgierd K. jest najgroźniejszym z całej paczki), **Władysław Sierdziejczyk** (15 lat za morderstwo), **Andrzej Pacejko** (kończył w kwietniu 1939 r. kilkunastoletnie więzienie za napad rabunkowy), **i Puzdrakiewicz** (6 lat za napad rabunkowy), któremu również pozostało do „odsiedzenia" 5 miesięcy, z wyroku opiewającego na 3 lata.

Ponad celą, w której zamieszkiwali uciekinierzy znajduje się locum dla przestępców niebezpiecznych, karanych wielokrotnie, jednak żadnemu z nich, na szczęście, nie udało się przyłączyć do „towarzystwa".

Kompleks gmachów więziennych, służących za dom karny **już od wieku zgórą, stanowi niezbyt bezpieczne pomieszczenie dla groźnych przestępców.** Ucieczki z domu karnego w Koronowie zdarzają się, mimo wysiłków organów dozorujących, dość często, jednak — jak dotąd — nie było jeszcze tak „hurtownej" dezercji. Przedewszystkiem pensjonarjusze więzienia koronowskiego w sposób zbyt łatwy mogą się komunikować, co w następstwie sprzyja wszelkiemu dojrzewaniu planów i pomysłów. Podobno, jak twierdzą doświadczeni więziennicy, porozumienie więźniów jest możliwe we wszystkich domach karnych, nie wyłączając słynnych z nowoczesnych urządzeń zabezpieczających i alarmowych więzień amerykańskich. **Więźniowie mają swoje sposoby porozumiewania się.** Jeśli nie mogą przemycić jakiejś kartki, znaku lub t. p. — wówczas komunikują się za pomocą wielce dla nich wymownego pukania w ścianę, w urządzenia ogrzewania centralnego i in.

MOBILIZACJA WSZYSTKICH SIŁ POLICYJNYCH W BYDGOSZCZY.

W związku z ucieczką więźniów w Koronowie, w Bydgoszczy i okolicy zmobilizowane zostały wszystkie siły policyjne. Tak komenda powiatowa P. P., jak i wydział śledczy, oraz wszystkie posterunki z powiatu bez przerwy **uczestniczą w pościgu.**

Wspólnie z ojcem torturował żonę

z zemsty za nieotrzymanie posagu

W poniedziałkowym naszym numerze donosiliśmy o ujawnieniu nieludzkich praktyk dokonywanych od dłuższego czasu systematycznie przez rolników ojca i syna **Kruegerów w Łochowicach pod Bydgoszczą na osobie żony młodego Kruegera, Hildzie z domu Luks.** O maltretowaniu kobiety dowiedzieli się w końcu sąsiedzi, którzy zawezwali policję.

Jak się okazało w toku przeprowadzonych dochodzeń — **sadyzm wyrodnego teścia i jego nieodrodnego syna, a męża nieszczęśliwej kobiety, ma podłoże materjalne.** Młody Krueger żeniąc się przed zaledwie rokiem z Luksówną, spodziewał się obfitszego wiana, a gdy nadzieje zawiodły, starał się maltretowaniem żony wymusić na jej rodzicach większą daninę.

Sprawa znajdzie swój epilog przed sądem.

Eksplozja kotła parowego na statku „Fredro"

W dniu wczorajszym w Tczewie o godz. 6,30 podróżni na statku „Fredro" usłyszeli silną detonację oraz zobaczyli wydobywające się olbrzymie kłęby pary z wnętrza kotłowni, równocześnie wypadających w wielkim popłochu palaczy Czesławia Kubiaka oraz Stefana Różyckiego, obydwóch z Płocka. Powodem detonacji było wyrwanie wentyla przepustowego, wskutek czego obaj palacze zostali silnie poparzeni. Nieszczęśliwymi zaopiekowano się i odstawiono do Szpitala tczewskiego im. św. Wincentego. Stan ich jest ciężki, lecz nie budzi obaw.

Zbieranie ofert także może być interesem

„Na odpowiedź proszę załączyć znaczek"

Na osobliwy, chociaż niezupełnie oryginalny sposób „zarobkowania" zdobył się 31-letni, kilkakrotnie karany **Antoni Kotlarek z Bydgoszczy.** Nie mogąc w inny sposób dojść do grosza — Kotlarek umieścił w jednem z miejscowych pism w marcu b. r. drobne ogłoszenia, polecając **wolną posadę biurową.** Skromny inserat kończył się wzmianką, by reflektanci załączali znaczki pocztowe na odpowiedź. Po ukazaniu się ogłoszenia przemyślny Kotlarek począł „inkasować" oferty, a przedewszystkiem załączane znaczki pocztowe, jako, że reflektantów na bliżej nieokreślone posady biurowe jest w dzisiejszych czasach bardzo dużo.

Traf chciał, że jeden z pokrzywdzonych, a przedewszystkiem zawiedzionych kandydatów na posadę biurową u Kotlarka nie mogąc doczekać się ani pozytywnej, ani nawet negatywnej odpowiedzi — **pofatygował się osobiście do niedoszłego swego „szefa" i oszusta zdemaskował.**

W dniu wczorajszym Kotlarek raz jeszcze stanął przed obliczem Sądu Grodzkiego, by tym razem usłyszeć wyrok **na 4 tygodnie aresztu.**

Ujęcie poszukiwanych przestępców

W dniu wczorajszym w ręce policji gdyńskiej wpadło kilka poszukiwanych przez sądy a ukrywających się nad morzem przestępów.

Pierwszą aresztowana została niej. Janina Piczul, pochodząca z okolic Wilna, która na terenie swego dawnego miejsca zamieszkania odznaczyła się jako zuchwała paserka i złodziejka i ostatnio poszukiwana była przez sąd okręgowy.

Drugim okazał się pan Feliks Łykowski człowiek o reprezentacyjnej powierzchowności i kupiec z zawodu, pochodzący z Grudziądza.

Łykowski na pytanie policji: gdzie mieszka, oznajmił, że noce spędza w lokalach rozrywkowych, a dzień na plaży. Wskutek tego zaciekawił swoją osobą odpowiednie czynniki, które poczęły badać jego historję. Przyczynkiem do tych badań był telefonogram z policji grudziądzkiej, która poszukiwała właśnie pana Feliksa za liczne oszustwa na terenie Grudziądza.

Tragiczny wypadek utonięcia na Helu 2 studentów

w świetle faktów

W sprawie zatonięcia akademika Marka Jurgi-Błaszkowskiego i ucznia Zygmunta Molke po przeprowadzonem wstępnem dochodzeniu przez policję Zarząd Gminy Hel podaje do wiadomości, że akad. Jurga-Błaszkowski i uczeń Molke, obadwaj z Łodzi, 10 bm. zorganizowali dla kuracjuszy kutrem rybackim wycieczkę z Kuźnicy do majątku Rzucewo. Wycieczka składała się z 32 osób. W drodze powrotnej wyżej wymienieni, zamiast w kutrze, jechali w holowanej przez kuter łódce, która służyła do przewożenia ludzi z kutra na brzeg, wobec braku przystani tak w Kuźnicy jak i w Rzucewie.

W odległości około 2-ch kilometrów od Kuźnicy, podczas zmiany kierunku kursu, do przedniej części łódki nabrało się trochę wody. Znajdujący się w łódce przesunęli się do przedniej części holowanej łódki, co naruszyło równowagę i groziło zepchnięciem łódki wgłąb. Widząc to właściciel kutra Ryszard Nimot odczepił od kutra łódkę i zakotwiczył ją, aby w ten sposób przywrócić jej równowagę i tem samem dać możność znajdującym się w łódce utrzymania się do chwili gdy kuter zahamuje bieg normalny i podejdzie do łódki na ratunek. Łódka, chociaż w tym momencie napełniona wodą, swoją nośnością mogła w zupełności 2-ch ludzi jakiś czas utrzymać. Ten ruch właściciela kutra źle został zrozumiany tak przez znajdujących się w łódce, jak i przez wycieczkowiczów na kutrze. Powstał popłoch i zamieszanie. Molke, umiejący pływać, rzucił się do wody i zaczął płynąć do kutra. Właściciel krzyknął aby on wracał do łódki, dając do zrozumienia, że do chwili otrzymania pomocy z kutra należy trzymać się łódki. Publiczność również zaczęła odruchowo krzyczeć, aby on zawrócił do łódki, w której znajdował się Jurga-Błaszkowski, sądząc z zachowania się jego, nie umiejący pływać. W chwili gdy Molke dopłynął do łódki Jurga-Błaszkowski rzucił się do niego i obezwładnił mu prawą rękę. Szamotanie się tonących trwało 2—3 minut, poczem obadwaj pogrążyli się w wodzie. Ratunek był niemożliwy, gdyż kuter nie był przystosowany do przewożenia pasażerów i wśród publiczności nikt nie umiał pływać, a tem bardziej ratować tonących. Właściciel kutra nie posiada prawa przewożenia publiczności i został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Zarząd Gminy przy tej sposobności przestrzega kuracjuszy przed doraźną nieuprawnioną organizacją wycieczek morskich. Zwłoki Molkego i Jurgi-Błaszkowskiego wydobyto.

Najpiękniejsza wycieczka połączona z manifestacją narodową

Wodą do granicy polsko-niemieckiej

Niezwykle imponująca i ciekawa impreza odbędzie się w **czwartek dnia 15 bm.** a mianowicie wielka pielgrzymka narodowa do granicy **Ziem niewyzwolonych** z okazji 15 rocznicy przyłączenia 5 wsi koło Gniewu do Polski. Pielgrzymka wyjedzie wielkim komfortowym statkiem „Vistuli" do Janowa na prawym brzegu Wisły, gdzie odbędą się uroczystości wedle następującego programu o godz. 10 nabożeństwo; o godz. 12 poświęcenie nowej Szkoły Powszechnej; o godz. 16 wielka zabawa ludowa połączona z przeróżnemi atrakcjami, jak **taniec na świeżem powietrzu, ognie sztuczne, palenie ognisk, gry towarzyskie i wiele, wiele innych niespodzianek.** Niezwykle miły będzie powrót statkiem do Grudziądza, albowiem dla uczestników zorganizowany zostanie **dancing przy dźwiękach orkiestry,** a o zmierzchu zaś **„noc wenecka".** Przed przyjazdem do Grudziądza, **oświetloną zostanie panorama miasta ogniem bengalskim.**

Cena całej podróży do Janowa, Gniewu i spowrotem tylko 1 zł. 30 gr. Na statku obficie zaopatrzony bufet po najniższych cenach, zaś restauracje w Gniewie i Janowie wydawać będą dobre obiady uczestnikom wycieczki; po minimalnej cenie. Piękna i urozmaicona ta wycieczka Wisłą wypadnie dla każdego nadzwyczaj tanio. Aby zabezpieczyć się co do miejsca na statku, poleca się wcześniej nabyć bilety, które sprzedaje od dzisiaj „Vistula" tel. 14-72.

Jest rzeczą niewątpliwą, że w tej wielkiej imprezie narodowo-patrjotycznej, weźmie gromadny udział obywatelstwo naszego miasta, a zwłaszcza organizacje, tem więcej, że nie będzie to żadna nudna demonstracja ale jedna z najpiękniejszych wycieczek po Wiśle, obfita w liczne rozrywki, przyjemności i atrakcje.

Przez cały rok pracujemy ciężko na lądzie, odpocznijmy więc sobie chociażby tylko jeden dzień swobodnie, niefrasobliwie i szczerze — na wodzie!

Przedstawiciele kolei pomorskich składają hołd Wodzowi Narodu

W dniu 8 sierpnia br. przybyli do Krakowa naczelnicy Służb i Biur Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu z dyrektorem Kolei inż. Bogusławem Dobrzyckim na czele i złożyli zbiorowy hołd śp. Marszałkowi Piłsudskiemu na Wawelu oraz wzięli udział w sypaniu Kopca na Sowińcu.

Po powrocie z Sowińca przedstawiciele Kolejnictwa Pomorskiego udali się do Oleandrów, miejsca wymarszu Pierwszej Kadrowej w dniu 6 sierpnia 1914 roku.

Wycieczka ta jest symbolem wierności i przywiązania kolejarzy pomorskich do duchowej i ideowej spuścizny, pozostawionej przez Nieśmiertelnego Wodza Narodu.

W Gdyni powstaje nowy film morski

Od kilku dni odbywają się w Gdyni zdjęcia plenerowe do nowego filmu polskiego p. t. „Ma.y marynarz", produkowanego przez warszawską wytwórnię „Lena-film".

Kierownikiem artystycznym tej imprezy jest znany aktor, b. dyrektor Teatru Toruńskiego p. **Karol Benda.**

W filmie, który reżyseruje p. Aleksander Iłowicz, występują w rolach głównych tancerka warszawska, z pochodzenia torunianka p. **Helena Grossówna,** znana artystka operetkowa **Olga Orleńska,** b. artysta Teatru Miejskiego w Bydgoszczy p. **Korab-Laskowski,** nowoodkryty amant filmowy **Jerzy Olgerd** i w. in.

„Mały marynarz" obok lekkiej i wesołej akcji, posiadać będzie duże walory propagandowe, morza polskiego.

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marsz. Piłsudskiego

WYKAZ SUM, WPŁACONYCH W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU TORUŃSKIEGO.

W czasie od 6 do 12 sierpnia wpłacili na Budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego następujące kwoty:

P. Fiedler, Wybcz — 60 zł.
P. Wegner, Ostaszewo — 200 zł.
Urząd Skarbowy, Chełmża — 37 zł.
Urzędnicy Zarządu Miejskiego w Chełmży — 38 zł.

Razem wpłacono do dnia 12 sierpnia **31.901,02 zł.**

WYKAZ SUM, WPŁACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM:

W ciągu dnia 13 sierpnia na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa nr. 11 — gmach starostwa):

Personel Publicznego Szpitala Miejskiego w Toruniu — 23,35 zł.
Franciszek Fehlauer z Torunia, ul. Kościuszki — 5,— zł.
Komun. Kasa Oszczędn. pow. kościerskiego w Kościerzynie — 36,— zł.
Szkoły Powszechne w Toruniu — 153,50 zł.
Komun. Kasa Oszczędn. pow. toruńskiego w Toruniu — 31.900,— zł.
Razem — 32.117,85 zł.

Suma wpływów do dnia 13 sierpnia włącznie wynosiła **102.242,01 zł.**

Posiedzenie Rady Miejskiej w Brodnicy

W dniu 10 bm. o godz. 18 odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, pod przewodnictwem wiceburmistrza p. Pawła Krzyżanowskiego.

Po odczytaniu protokółów z ostatnich zebrań przewodniczący odebrał przyrzeczenie od nowowybranego ławnika Zarządu Miejskiego p. Węglerskiego, poczem Rada przyjęła sprawozdanie z rewizji Kasy Oszczędności m. Brodnicy. — Ponieważ w ubiegłym miesiącu nastąpiło przejęcie przez miasto obszarów z b. gm. Karbowo, które już w ub. roku zostały przyłączone do miasta Rozporządzeniem p. Ministra Spraw Wewnętrznych Rada Miejska wybrała jednogłośnie komisję w składzie: burm. Blokus, mec. Rozwadowski i Mojżesz, której zadaniem będzie przeprowadzenie ostatecznych rozliczeń, wynikłych ze zmiany granic, pomiędzy Zarządem Miejskim, a Zarządem Gminnym w Brodnicy.

W następnym punkcie porządku obrad przyjęto plan zabudowy terenów na „Nowej Gdyni" zaprojektowany przez budowniczego miejskiego Kasprzyckiego, który swój projekt ilustrował szkicami i planami. Ponadto na wniosek Magistratu uchwalono nadać nazwę ul. Bocznej — drodze prowadzącej od ul. śp. Bron. Pierackiego do Osiedla Bobrowiska, zaś drogą obok osiedla robotniczego przy Niskiem-Brodnie — Wybudowaniem Karbowskiem.

Po przyjęciu przez Radę dwóch dekretów Urzędu Wojewódzkiego i Wydziału Powiatowego w sprawach budżetowych, przystąpiono do zamknięć budżetowych za okres obrachunkowy 1934-35. Sprawę tę zreferował bardzo szczegółowo mec. Rozwadowski. Sprawozdanie wykazało, iż Zarząd Miejski w swej gospodarce osiągnął nadwyżkę budżetową w kwocie około 35.000 zł, za co w dzisiejszych trudnych czasach gospodarczych należy mu się pełne uznanie za celową, ostrożną i oszczędną gospodarkę miejską.

Wreszcie przystąpiono do sprawy sprzedaży placu pod budowę gmachu Banku Polskiego w Brodnicy. Plac ten uchwalono zgodnie z wnioskiem Zarządu sprzedać za cenę 3.000 zł. W sprawie tej zabierali przeważnie głos ci, którzy pragnęliby na budowie Banku Polskiego pod pozorem dobra ogółu osiągnąć jedynie zyski dla siebie. Wnioski te jednak będące nie na miejscu, jak również nie licujące z godnością Rady — zostały prawie bez echa i odrzucone większością głosów Rady.

Swiecie

— **Osobiste.** W kościele poklasztornym ks. Odya pobłogosławił związek małżeński p. Edwarda Chmielewskiego, nauczyciela z Rybieńca, (powiat chełmiński) z p. Walentyną Siwkówną, córką przodownika Policji Państwowej ze Świecia. Młodej parze „Szczęść Boże".

— **Otwarcie świetlicy.** W Buczku, wiosce pod Jeżewem, z inicjatywy tamtejszego Kółka Rolniczego utworzono świetlicę rolniczą, pierwszą tego rodzaju w powiecie świeckim, dla rolników i młodzieży rolniczej.

— **Pożar zagrody.** W Przysiersku wybuchł **pożar** w zagrodzie rolnika Jana Mrozińskiego, gdzie spaliła się stodoła, stajnia i przybudówki, wraz z zawartością. Szkody obliczają na około 1.700 złotych. Przyczyna pożaru jest dotąd nieznana.

— **Ku czci rocznicy „Cudu nad Wisłą".** Dorocznym zwyczajem, ku czci rocznicy „Cudu nad Wisłą", przygotowuje świecka Parafjalna Akcja Katolicka na dzień 15 bm. obchód patrjotyczny, połączony z koncertem orkiestry wojskowej.

— **Włamanie.** Nieznani dotąd sprawcy dokonali włamania do mieszkania rolnika Antoniego Drzycimskiego w Różannie, skąd to zrabowali jedno futro, części bielizny i garderoby, na ogólną wartość około 600 złotych.

Niedole malarza, który szukał pięknych widoków

35-letni **Jakób Baran,** z zawodu malarz, specjalista w branży bielenia ścian, sufitów i klatek schodowych, pewnego pięknego dnia poczuł wstręt do pędzla osadzonego na kozim rogu, dochodząc do mniemania, iż godzien jest palety i sztalug, a artystyczna jego dusza wypowiedzieć się może jedynie i wyłącznie na... płótnie. Baran wzorem dawniejszych sław pędzla i farby olejnej, ruchomości swoje zawiązał w poręczny tobołek i ruszył w poszukiwaniu pięknych widoków, skwapliwie korzystając z zaofiarowanej, a najczęściej przez nikogo nie ofiarowywanej gościnności. Chłonąc po drodze piękne widoki ziem Pomorza i Wielkopolski, nieznany dotąd przez krytyków malarz Baran, wiedziony nieomylnym instynktem czułej na piękno artystyczne duszy — dobrnął wreszcie do Bydgoszczy. Zamierzając czas dłuższy zabawić w grodzie nadbrdziańskim — „Wenecji Północy", mieście ogrodów, przecudnych widoków i dobrych ludzi, — Baran począł starać się o środki materjalne, któreby umożliwiły mu dłuższy, a nadewszystko wygodny pobyt. Realizując ten zamiar Baran konsekwentnie kwestował po mieście, przyczem nie opuszczał mieszkania ani jednego „mecenasa" sztuki. W trakcie tej wędrówki „artystyczne" jego usposobienie podpadło policjantowi, w rezultacie czego **debjutujący malarz Baran znalazł się na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego pod zarzutem uprawiania żebraniny i włóczęgostwa.**

Skazano go na **6-miesięczny pobyt w domu pracy przymusowej w Bojanowie,** gdzie obecnie przystępuje się do... remontu ubikacyj, zamieszkałych przez pensjonarjuszów.

* * *

Na trzymiesięczny pobyt w domu pracy przymusowej skazał Sąd Grodzki również za włóczęgostwo i żebraninę **35-letniego Bronisława Leksa** (bez stałego miejsca zamieszkania).

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 13 bm. o godz. 7 rano:

W Krakowie (—3,17) —3,14; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,14) 1,08; w Przemyślu (—2,24) —2,19; w Zawichoście (0,99) 1,03; w Warszawie (0,79) 0,81; w Wyszkowie (Bug) (0,21) 0,22; w Pułtusku (Narew) (0,59) 0,56; w Płocku 0,63) 0,83; **w Toruniu (0,57) 0,53; w Fordonie (0,59) 0,55; w Chełmnie (0,39) 0,34; w Grudziądzu (0,62) 0,58; w Korzeniewie (0,88) 0,82; w Piekle (—0,04) —0,10; w Tczewie (—0,05) —0,12; w Einlage (2,32) 2,36; w Schiewenhorst (2,56) 2,54.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 12 bm. 17,4 st. C., a w dniu 13 bm. 17,6 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 12 bm. o godz. 7 rano 19 st. C., a w dniu 13 bm. o tej samej godzinie 20 st. C.

Kierunek wiatru: południowy.

Ukarane niedbalstwo

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy skazał **na 4 miesiące aresztu 49-letnią Annę Orczyk z Bydgoszczy (ul. Pijarów)** za spowodowanie wskutek niedbalstwa nieszczęśliwego wypadku podczas pracy. Anna Orczyk zatrudniona była w pewnej cegielni w Bydgoszczy, pracując wraz z Stanisławem Zielińskim **przy jednej maszynie. Wskutek** nieprzestrzegania koniecznej ostrożności przez pracownicę, Zieliński uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, który pociągnął za sobą trwałe kalectwo.

Jako dotychczas niekaranej Sąd zawiesił Annie Orczyk wykonanie kary na okres 2 lat.

Nowy hangar lotniczy

Na lotnisku w Rumji-Zagórzu oddano w tych dniach do użytku Polskich Linij lotniczych „Lot", nowo-wybudowany duży hangar dla samolotów pasażerskich.

Ruch w gdańskich oddziałach szturmowych

UDZIAŁ GDAŃSKICH S. S. i S. A. W ZJEŹDZIE PARTYJNYM W NORYMBERDZE.

W najbliższej przyszłości odbędzie się w Norymberdze doroczny zjazd partji narodowo - socjalistycznej. W zjeździe tym wezmą również udział oddziały szturmowe, sztafety szturmowe, męska młodzież, młodzież żeńska oraz około 100 członków partji tej z terenu W. M. Gdańska.

GDAŃSCY JEŹDŹCY HITLEROWSCY W PRUSACH WSCHODNICH.

W Prabutach (Riesenburg) w Prusach Wschodnich odbył się ostatniej niedzieli turniej hippiczny, w którym wziął również udział konny oddział szturmowy narodowo-socjalistyczny z Gdańska.

Oprócz turnieju jeździeckiego odbyło się strzelanie z broni małokalibrowej, w którem uczestniczyli także członkowie gdańskiego konnego oddziału szturmowego.

NOCNY MARSZ SZTURMOWEJ SZTAFETY MOTOROWEJ.

W nocy na niedzielę odbył się marsz członków hitlerowskiej szturmowej sztafety motorowej. Uczestnicy tego 25-kilometrowego marszu udali się w pełnym rynsztunku z Gdańska do Straszyna—Prangszyna i zpowrotem.

Dzień w Toruniu

Środa 14 sierpnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Środa: Euzebjusza — Czwartek: Wniebowz. N. M. P.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 13 sierpnia br.

Wzrost zachmurzenia aż do deszczów i burz, począwszy od zachodu kraju. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

DYŻUR APTEK

W środę dyżuruje w śródmieściu Apteka Centralna, ul. Chełmińska; w czwartek Apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski; na Bydgoskiem Przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— W środę — nieczynny.
— W czwartek o godz. 20 — „Morphium".

REPERTUAR KIN

MARS: „Władczyni Libanu" (premjera).
LIRA: „Wszystko dla zwycięzcy".
ŚWIATOWID: „Niebezpieczny flirt".
ARJA: „Hrabia Monte Christo" i „Miłość dla początkujących".

ZEBRANIA

— W środę o godz. 18 w świetlicy własnej przy Woli Zamkowej — zebranie miesięczne oddziału Kadrowego Związku Strzeleckiego.

— W środę o godz. 19 w ratuszu — posiedzenie Rady Miejskiej.

ZABAWY

— W środę o godz. 19 w pawilonie na kortach T. K. L. T. przy ul. Mickiewicza — „dancing-bridge".
— W środę o godz. 20 w „Pomorzance" — spotkanie towarzyskie akademików.

Z miasta

— **Dzieci od 6 i pół lat można oddać do szkoły im. św. Teresy dr. Z. Szczepkowskiej** (Kościuszki 4) do kl. I, w której płaci się tylko 10 zł. miesięcznie, a zapewnia dziecku najpomyślniejsze warunki kształcenia i wychowania. Najlepsze rezultaty uzyskują dzieci, które rozpoczynają tam naukę od samych początków. Zapisy od 26 bm. Jest też kilka wolnych miejsc w klasach starszych. (7163

— **Wpisy na kursy handlowe,** także wieczorne i na prywatne lekcje języka polsk., niemieckiego, francuskiego i angielskiego, stenografji polskiej i niemieckiej i maszynopisma przyjmuje A. Wiśniewska, kierowniczka pryw. kursów handlowych, ul. Kopernika 7, II. (7165

— **Prywatna szkoła powszechna** im. Marji Konopnickiej (Warszawska 12 I p.) przyjmuje wpisy i udziela informacyj od 16 sierpnia codziennie w godz. od 12—14. Szkoła zapewnia dzieciom troskliwą opiekę oraz gruntowne przygotowanie do gimnazjum, pod kierunkiem sił z wyższem wykształceniem. Konwersacja francuska i niemiecka. Opłaty bardzo przystępne. (7126

— **Nabożeństwa prawosławne.** W środę, dnia 14 bm. o godz. 18 w kościele na Rynku Nowomiejskim odbędzie się nabożeństwo (Wsienoszcznaja). W czwartek, dnia 15 bm. o godz. 9,30 (Wniebowzięcie N. M. P.) odbędzie się Msza św. (Liturgja).

— **Dziś rendez-vous akademików w „Pomorzance".** Zarząd Akademickiego Koła Toruńskiego zawiadamia Koleżanki i Kolegów o przesunięciu zebrania towarzyskiego w „Pomorzance" z czwartku na środę, 14 bm. Goście, wprowadzeni przez Koleżanki i Kolegów mile widziani.

— **Dancing - bridge.** W środę, 14 sierpnia o godz. 19 odbędzie się w pawilonie na kortach Toruńskiego Klubu Lawn - Tenisu przy ul. Mickiewicza spotkanie towarzyskie „dancing-bridge". Goście mile widziani. Zarząd.

— **Urząd Telefoniczno - Telegraficzny** rozesłał do abonentów telefonicznych w Toruniu kwestjonarjusze z pytaniami w jakiej formie mają być zamieszczone dane o ich numerach telefonów w nowym spisie na r. 1936. W interesie wszystkich abonentów leży by kwestjonarjusze te wypełnili dokładnie, gdyż od nadesłanych danych zależy jak będzie wyglądał spis telefonów, który jest przecież b. ważnym informatorem podręcznym.

— **Zaginęła dziewczyna.** Dopiero wczoraj Jan Kulbarsch, zam. w Toruniu przy ul. Grunwaldzkiej Nr. 1, złożył doniesienie, iż dnia 18 lipca wydaliła się z domu jego 17-letnia córka Teresa i dotychczas nie powróciła.

— **Co się działo w mieście.** Dnia, 12 sierpnia zgłoszono w Toruniu 2 wypadki kradzieży, 1 wyp. przywłaszczenia sobie roweru oraz spisano 1 doniesienie za przekroczenie przepisów policyjno-administracyjnych.

Tego samego dnia przytrzymano w Toruniu 2 kobiety, poszukiwane przez władze sądowe za różne kradzieże, 3 osoby jako podejrzane o kradzież i 1 osobnika za pijaństwo. Przytrzymanych odstawiono do dyspozycji władz sądowych względnie Starostwa Grodzkiego w Toruniu.

Z TEATRU.

Edward Żytecki wystąpi w czwartek, dnia 15 sierpnia, o godz. 20,50 w roli narkomana, w emocjonującej sztuce Herzera **„Morphium".** Drobiazgowe opracowanie roli i realizm gry wzbudziły ogólne zainteresowanie.

Partnerem znakomitego artysty będzie Greta Oranowska, której kreację publiczność przyjęła niezmiernie życzliwie.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w Towarzystwie Krajoznawczem w ratuszu.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Urodzenia: robotnik Stanisław Kłosiński, córkę; szofer Władysław Derkowski, córkę i robotnik Antoni Budny, córkę.

Śluby: urzędnik kol. Baltazar Auguściński z Agnieszką Krzyżanowską; ogrodnik Sylwester Regent z Ireną Wiśniewską; piekarz Marcin Czeszewski z Klementyną Łyczywek; ślusarz Konrad Konieczka z Martą Kamińską i urzędnik bankowy Józef Tomaszewski z Zofją Walczak.

Zgony: Kazimierz Nowak, Chrobrego — Okopy — 8 miesięcy; Marja Budna, Targowa, 2 godz.; Paulina Kwiatkowska z d. Lewandowska, Lelewela 48, lat 73; por. w st. sp. Włodzimierz Ruszkowski, Krasińskiego 79, lat 31 i urzędnik Zarządu Miejskiego Juljan Małkowski, Rabiańska 7, lat 35.

NADBRZEŻE

Na nadbrzeżu toruńskiem w dniu 12 sierpnia wyładowano 11 wagonów węgla, 6 zboża i 1 koksu; naładunku nie było.

STATKI

Dnia 12 sierpnia przepłynęły Wisłą przez Toruń następujące statki na trasach: Tczew—Warszawa „Hetman" i „Goniec"; Warszawa—Tczew „Jagiełło" i „Belgja"; Warszawa—Gdańsk „Witeź"; Gdańsk—Warszawa „Eleonora"; Gdańsk—Toruń hol. „Pomorzanin" i 2 berlinki (różne towary i 1 próżna) i Gdynia—Warszawa „Pirat" bez holunku.

CENY ZWIERZĄT RZEŹNYCH

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji notowania cen zwierząt rzeźnych w Toruniu z dnia 8-go sierpnia przedstawia się następująco:

Spędzono: 127 sztuk bydła (w tem 127 krów), 108 świń, 16 owiec, 60 kóz, 234 warchlaków, 234 prosiąt, 589 koni — razem 1134 sztuk zwierząt.

Płacono za 100 kg żywej wagi — loco Targowisko Zwierzęce:

Woły: nietuczone, dobrze odżywione 22—28; miernie odżywione 16—20.

Świnie: pełnomięsiste od 120—150 kg wagi 82—88; pełnomięsiste od 100—120 kg wagi 74—78; pełnomięsiste od 80—100 kg wagi 60—66.

Zwierzęta użytkowe i hodowlane — płacono za sztukę: **konie:** dobre od 480—550, robocze 280—380, starsze 75—200; **krowy:** dobre 200—260, średnie 140 do 180; starsze i inne 80—120; **prosięta** 7—11; **warchlaki:** od 18—35 kg wagi 10—15, od 30—45 kg wagi 15—25.

Przebieg targu: żywszy.

Z TARGU

Na targu w dniu 13 sierpnia płacono: za pół kg masła 0,90—1,10; za pół kg sera 0,25—0,30; za litr śmietany 0,70—0,90; za mendel jaj 0,80—1,05; za kurę 2,50—3,00; za parę gołębi 0,50—0,70; za pół kg szczupaków 0,90—1,10; za pół kg karasi 0,80—1,00; za pół kg sandaczy 0,70—0,90; za pół kg okoni 0,90—1,10; za pół kg dorszy 0,60—0,80; za pół kg białych ryb 0,25—0,40; za pęczek marchwi 0,10; za pół kg kapusty 0,15—0,20; za pół kg buraczków 0,15—0,20; za pół kg jabłek 0,25—0,60; za pół kg gruszek 0,30—0,50; za cytrynę 0,10—15.

Ruch na targu słaby. Dowóz średni.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW w kościołach toruńskich w czwartek, 15 bm.

Bazylika św. Jana: godz. 6,15 uroczysta wotywa i wspólna komunja św. Kongregacji Panien, g. 7 cicha msza św., g. 8 msza św. śpiew., g. 9 cicha msza św. z komunją św. wszystkich dzieci, g. 10 suma z wystawieniem i procesją, godz. 11.45 ostatnia, godz. 15.00 nieszpory z wystaw. i procesją.

Kościół N. M. Panny: godz. 7 msza św. sodalicyjna z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem (ks. prob. dr. Jank), godz. 9.00 msza św., godz. 10.15 suma z kazaniem (ks. Trzciński), godz. 12.00 msza św. z kaz. (ks. Trzciński), godz. 14.00 chrzty, godz. 15.00 nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesją.

Kościół św. Jakóba: godz. 7.00 śpiewana z kazaniem, godz. 9.00 dla dzieci, godz. 10.00 suma z kazaniem, godz. 12 ostatnia, godz. 15.00 nieszpory.

Kościół Chrystusa Króla: godz. 6.30 msza św. z kaaniem, g. 8 cicha msza św., godz. 10 suma z kazaniem, godz. 12.00 cicha msza św., godz. 15.00 nieszpory, godz. 15.30 chrzty.

Kaplica w szpitalu Dobrego Pasterza: godz. 8.00 cicha msza św.

Kościół garnizonowy: godz. 10.30 msza św. dla wojska, godz. 12.00 msza św. dla rodzin wojskowych.

Kaplica w szpitalu O. K. 8: godz. 9.00 msza św. dla chorych i personelu.

Kaplica w Podgórzu: godz. 9.15 msza św. dla S. S. Art. i 31 p. a. l.

Kaplica w Rudaku: godz. 10.30 msza św. dla oddziałów z lewego brzegu Wisły.

Migawki toruńskie

Pan...

Znam pewnego pana. Państwo go pewnikiem również znacie. Takich typków w Toruniu zatrzęsienie. Pan ten siarczyście zadufany w sobie. Chodząca pycha. Patentowana wielkość, bezkonkurencyjna zarozumiałość, wszędobylska mądrość. Pan taki na wszystkiem zna się najlepiej. On jeden! Z miljona jeden!

Pan taki traktuje ludzi zawsze z wysokości balkonu. Fanfaron! Pieje fanfary na swoją cześć.

Pan taki na wszystkiem znający się świetnie, przyznaje się do jednej słabości: nie poznaje ludzi, którzy mu byli po kilkakroć przedstawieni. A jeśli poznaje, czeka na ukłon. Pierwszy nigdy się nie ukłoni. Jeśli idziesz z niewiastą, udaje krótkowidza.

Znacie takiego pana? Ja bo go znam, więc pokażę jego sylwetkę. O takim jegomoście tomy pisaćby można. Ale temat byłby nieciekawy, bo sam Pan jest nieciekawą postacią. Zarozumiałość jest legitymacją głupoty.

Takiemu panu byłem przedstawiony kilka razy.

— Jestem ten i ten! — mówię.

— Bardzo mi przyjemnie! — wymamrotał pod nosem, podając mi łaskawie dwa palce. Nazajutrz mnie nie poznał. Na trzeci dzień zdarzyło się tak, że powtórnie byłem mu przedstawiony. Na czwarty dzień powtórnie mnie nie poznał. Poznał mnie natomiast na piąty dzień, bo słyszę, jak ktoś woła za mną na ulicy:

— Pssst... psst, panie S.

Oglądam się za siebie, patrzę — ów Pan Poznał mnie.

— Ależ bo pan tak szybko biegnie, kochany panie S.

— Z przyzwyczajenia, proszę pana! — mówię oschle.

— Ależ pan dobrze wygląda, panie S Drogi panie S., pożycz mi pan na chwilkę 10 zł., pod słowem, bank już zamknięty... potrzebuję na gwałt 10 zł.

— Na gwałt? Przepraszam pana, ja na takie rzeczy nie pożyczam. Do widzenia.

Że teraz ów Pan mnie nie poznaje, wcale mu się nie dziwię. (es)

Czyżby było za mało ofiar?

Mimo wielu przestróg kąpiący się w Wiśle nie przestrzegają nadal zarządzeń władz bezpieczeństwa. Zwłaszcza dzieci w ostatnich dniach bardzo często omijają wszelkie przepisy i kąpią się właśnie tam, gdzie nie wolno, gdzie najniebezpieczniej.

Wczoraj znów 11-letni Roman Kiljan z Mokrego przysporzył wiele kłopotu ratownikom rzecznym Polskiego Czerwonego Krzyża. Kąpiąc się w Wiśle pod mostem kolejowym około godz. 11,30, zaczął nagle tonąć. Na szczęście jego wołanie o pomoc usłyszeli pływacy P. C. K., którzy — coprawda z wielkim trudem — wyciągnęli jednak młodzieńca z wody jeszcze żywego.

Przypuszczamy, że będziemy wyrazicielami opinji całego społeczeństwa toruńskiego, jeśli na tem miejscu wypowiemy dzielnym ratownikom P. C. K. słowa szczerego uznania za ich pełną trudu i poświęcenia i — co trzeba specjalnie podkreślić — bezinteresowną pracę nad bezpieczeństwem kąpiących się w Wiśle.

Na białym czworoboku

Lira — „Wszystko dla zwycięzcy"

Jak wiadomo, Amerykanie szaleją za sportem, a dobry bokser jest faworytem nietylko tłumów, lecz także wytwornej publiczności.

James Cagney, brzydki, szczerze mówiąc — ordynarny, gra właśnie rolę takiego popularnego boksera i doskonale wywiązuje się ze swego zadania. Pierwszorzędnie wypadły mecze pięściarskie, filmowane nader umiejętnie. Wogóle zdjęcia są bez zarzutu, pomysłowe pod względem technicznym i bardzo czyste.

Miłą kobietkę, zakochaną w bokserze, gra Marion Nixon, synkiem jej zaś jest czarujący urwis Dickie Moore.

Z dodatkiem niestety gorzej. Groteskę rysunkową „Fabryka pociech" oglądaliśmy już przed pół rokiem, a tygodnik P.A.T. nr. 30 widzieliśmy już w poprzednim programie. (Mar.)

WYBORCY!

Pamiętajcie, że dziś upływa ostatni dzień przeglądania list wyborców do Sejmu i Senatu.
Sprawdzajcie czy nazwiska Wasze nie zostały tam pominięte

W podróży dookoła Europy

Wczoraj Redakcję naszą odwiedził niezmiernie miły gość — Polak z Westfalji, p. Marjan Komorowski, który wraz ze swą małżonką Marją od trzech lat podróżuje na tandemie (dwuosobowym rowerze) po wszystkich niemal krajach Europy.

Jak nam p. Komorowski oświadczył, celem oryginalnej podróży małżonków jest zwiedzenie wszystkich ośrodków polskich zagranicą i nawiązanie z nimi kontaktu, a przedewszystkiem dokładne poznanie samej Polski, w której się znajdują poraz pierwszy w swem życiu.

Dotychczas miłym gościom (a zwiedzili oni już Poznań, Łódź, Warszawę, Wilno, Lwów, Kraków, Katowice, Bydgoszcz i szereg innych mniejszych miejscowości) najwięcej się podobał Kraków i Toruń, który nazwali (zresztą słusznie) „małym Krakowem" ze względu na jego przepiękne zabytki. W Krakowie byli akurat w czasie pogrzebu Marszałka Piłsudskiego. Żałobna manifestacja całego Narodu u trumny Wodza zrobiła na nich silne wrażenie.

Podróż swą pp. Komorowscy odbywają naogół spokojnie. Jedynie w Komorowicach na Śląsku mieli katastrofę, (złamanie widełek przy tandemie), po której p. Komorowska musiała się przez miesiąc leczyć w szpitalu, by potem... znowu wsiąść na rower i pojechać dalej.

Najbliższym etapem podróży państwa K. jest Gdynia.

Tajemnica Kępy Bazarowej

Wczoraj rano jeden z policjantów posterunku kolejowego P. P. dworca Toruń - Przedmieście podczas patrolowania na Kępie Bazarowej znalazł w pobliżu mostu kolejowego prawie kompletne ubranko chłopca, mogącego liczyć lat od 12—15.

Znaleziony komplet składał się z krótkich granatowych spodni manchestrowych na pasek, niebieskiej koszuli sportowej, czarnych, sznurowanych i prawie nowych półbucików i długich czarnych pończoch. Wymienione rzeczy można obejrzeć na posterunku kolejowym.

Dotychczas nie zdołano stwierdzić, do kogo znalezione rzeczy należały, jak również nie można było ustalić, czy ich poprzedni właściciel je rozmyślnie pozostawił na Kępie, a sam ubrał się w inne ubranie, czy też zginął w czasie kąpieli w nurtach Wisły?

Pełna tabela wczorajszego ciągnienia loterji

I i II-gie ciągnienie

Zł. 50.000 na nr. 47209.

Zł. 20.000 na n-ry: 101463 164999.

Zł. 5.000 na n-ry: 11442 33125 73279.

Zł. 2.000 na n-ry: 25095 42957 120505 169667.

Zł. 1.000 na n-ry: 27547 70239 110364 118798.

Zł. 500 na n-ry: 31964 81724 82436 82610 93119 96607 99027 119864 123910 144519 164332.

Zł. 400 na n-ry: 14070 15861 38930 76363 79247 86682 101274 105411 111793 114429 116554 127046 133960 136768 155117 160568 168126 174167 174686 176099 179929.

Zł. 300 na n-ry: 4573 7794 34505 36570 46891 50716 64484 68509 74637 75513 78014 92275 103972 117206 133573 137827 148491 152981 153364 160896 165029 173386.

Zł. 250 na n-ry: 1734 6268 8481 9830 14659 23852 24215 24808 25843 27665 29888 33896 36626 42056 43294 46655 68632 70446 72074 72777 73299 77314 81470 81740 98328 110091 112919 113276 113890 118422 122763 123980 124394 125714 135317 136645 146000 148181 155481 155735 157573 158288 162244 162596 [illegible] 178516 179461 183348 184611.

Po zł. 200.

195 268 76 1235 3109 919 4166 224 665 67 5669 6630 781 835 7511 23 8121 818 9485.

10965 92 11147 765 12092 250 903 13895 904 14166 347 902 15405 16171 321 751 858 17060 170 276 771 924 18719 19185 300.

20179 21281 670 780 804 22888 982 23013 459 645 707 84 893 962 24112 617 704 51 976 25207 307 88 475 884 26098 308 63 83 734 27063 467 707 28556 939 29010 379.

30772 895 31421 517 655 826 32551 98 33089 130 327 90 699 844 34026 200 498 770 35235 419 29 543 603 723 24 935 36023 413 53 651 703 819 71 37188 208 594 711 43 60.

38424 561 685 39103 639 66 40225 303 41303 598 696 736 904 42118 371 72 642 955 43081 187 338 941 92 44056 264 369 868 45041 120 233 336 956 46054 249 407 699 707 47607 723 872 48446 562 49000 36 106 309 729 846 926 50107 53 51797 900 52030 255 469 562 690 53006 558 657 54036 245 75 990 55248 304 45 642 56103 348 603 833 57073 172 647 890 91 59317 431 714 998 60018 82 243 71 495 601 6 61028 31 176 222 320 418 587 747 91 909 62476 63128 34 64103 848 65724 922 66136 808 42 944 67095 125 453 703 68364 522 615 806 69258 406 95 967 70084 343 775 71216 99 382 496 637 72458 582 73162 216 37 57 498 542 620 826 53 62 925 56 74794 75064 163 358 582 815 959 76869 934 77042 72 432 61 798 845 963 78468 691 908 79254 492 576 80 925 44

80567 81025 300 82085 450 590 778 83608 807 74 983 84845 85044 281 643 753 86042 70 320 28 692 87014 153 763 825 88336 859 925 89009 497 759 865

90580 870 988 91758 832 92542 618 73 741 93183 410 635 730 945 81 83 94212 95482 610 96009 421 576 97527 49 671 719 98019 168 304 438 613 813 45 99384 402 532 668 83 810 930

100002 335 411 757 843 74 76 101346 618 102191 336 445 620 103151 68 370 717 104165 896 911 105328 98 446 505 35 731 74 106635 984 107028 75 280 399 414 29 810 108095 123 331 638 42 763 109604 20 737

110163 548 111040 118 386 695 932 112084 172 467 571 898 113376 507 744 77 930

114512 809 28 65 115053 395 641 836 925 116030 556 810 118137 97 721 88 988 119061 161 633 120061 614 714 121373 763 961 122054 114 92 94 301 540 776 861 123060 526 88 673 124174 672 125935 126066 333 51 74 710 940 127749 901 128028 495 589 606 737 129370 784 846 76 130384 503 704 813 131069 546 73 602 6 796 132092 149 412 705 133134 221 328 511 88 931 36 134188 590 738 135109 347 437 523 914 136094 126 330 556 653 57 842 137496 138267 673 882 139050 132 573 618 48 847 140083 155 617 29 141195 335 142005 143777 900 144264 377 145018 131 340 62 589 821 146144 273 443 677 916 147530 32 148451 613 761 149505 57 744 150064 112 304 14 52 862 151114 737 880

152210 383 86 496 634 75 97 957 93 153207 923 154066 518 726 155029 43 508 614 817 95 156011 43 354 79 701 34 42 947 157358 73 473 158301 613 159510 848 160518 706 161144 274 459 750 162088 194 248 411 874 907 163132 241 409 164512 648 165374 987 166018 88 265 383 728 806 20 167022 97 385 535 168235 639 169522

170175 220 786 97 171057 496 172019 856 173168 73 76 343 419 790 861 67 942 174033 182 228 62 313 49 175184 216 685 723 945 176408 51 59 910 177704 93 881 178535 36 756 838 978 179536

180104 498 181547 637 182083 389 405 626 183215 595 973 184057 409 26 580 622 40 948 90

Po zł. 50.

346 535 633 1703 863 2054 4031 240 498 6073 7146 8141 767.

11652 12368 13289 397 449 869 14348 479 804 15166 280 17072 226 722 18341 546 720 921 19030 87 650 87 937.

20061 211 748 21928 91 24163 501 790 901 25142 375 672 27330 769 28102 69 336 476 509 740 29192 318 650 722.

30682 31357 834 32643 815 33170 420 47 952 34462 70 35077 507 36091 537 37625 99 827.

38151 658 856 39136 234 358 595 601 755 816

40000 276 745 42379 853 949 43106 83 237 372 596 795 44587 708 993 45310 87 413 592 46509 694 782 47223 326 439 549 777 891 48136 70 333 46 49 755 49657 737 812

50404 51746 844 52242 51 75 568 683 53720 54065 148 264 676 834 86 965 55055 270 624 803 909 56687 57406 679 954 58274 59311 26 421 662 742

60007 117 263 78 334 61136 51 638 62138 425 757 92 991 63070 554 676 64217 902 65007 55 409 511 73 600 18 785 926 31 66140 614 91 67773 68704 826 922 69648

70022 117 576 605 810 71262 73 880 72183 241 442 818 73560 736 74 858 72 91 74336 409 29 509 720 921 76133 368 609 847 77181 890 78061 94 294 758 79494 932

80440 651 86 857 81155 600 82301 829 72 83028 84164 85446 888 958 86028 88322 459 631 95 89462

90062 307 84 428 964 71 91188 237 636 92013 706 800 925 93079 122 502 656 94209 318 888 95057 716 89 96437 697 984 97036 152 252 54 405 69 998 98931 54 99042 90 249 464

100114 587 996 101090 95 699 835 981 102193 237 492 614 87 809 973 103030 209 104501 48 634 67 95 741 105102 701 106466 517 107557 764 865 986 108379 438 91 545 77 746 60 80 109932

110184 522 30 887 111163 987 112009 114100 401 29 115027 233 576 735 813 116094 260 354 802 67 967 68 117638 70 118197 215 365 495 910 119018 456 857 120353 424 521 716 854 121255 58 824 919 93 122565 935 123590 124894 125028 102 209 738 995 126405 715 127439 637 946 1286887 129559 741 901 78 130174 667 956 131019 108 132087 316 77 478 840 133035 563 786 99 927 134091 271 83 624 135211 137306 621 50 138218 27 450 723 839 141115 248 615 30 34 701 89 814 96 143085 137 789 867 969 144035 55 56 145094 608 146080 176 377 433 552 938 147722 46 48360 149034 617 150067 94 208 11 305 614 863 99 151329 538 905

153004 98 103 304 842 70 154003 116 654 155039 51 274 406 39 564 855 85 156326 450 931 157253 91 158229 469 894 159351 88 909 160568 71 635 843 161082 361 778 162148 58 88 293 435 605 55 881 901 163508 83 164807 79 907 23 165202 72 302 526 90 95 661 711 895 910 166192 589 970 167494 992 168015 223 95 495 169921

1700548 207 408 837 90 171041 269 680 797 172283 963 173315 416 758 176050 111 345 416 508 707 62 841 986 177248 72 404 25 99 543 80 774 178415 791 179315 569 73? 180055 442 686 180087 244 342 943 182521 767 183317 632 990 184162 364 438 864

III ciągnienie

WYGRANE PO 200 ZŁOTYCH

5592 6504 33 46 7045 638 8262 476 10710 12171 13282 565 988 16971 17180 652 729 19026 603

21716 23091 590 986 24024 25290 481 577 26942 27021 884 29885

31656 776 32359 684 983 33795 34142 271 36073 280 941 38067 39367

40109 637 41176 472 560 660 43415 46243 47639 742 926 49154 983

50594 740 51159 278 52614 53877 54081 919 55603 56558 711 988 57925 36 58981 59608 817

60128 717 61360 812 62800 81 63751 64110 259 509 65614 896 66565 67786 68035 310 69013 618 55 809 70281 448 535 95 679 92 994 71555 72767 73265 524 75759 966 77 76285 773 77355 78290 611 79367 80509 786 812 82948 83116 27 530 85465 809 86558 869 87602 709 88251 584 875 89830 90446 575 925 91521 92091 216 472 657 93864 94122 232 760 854 95006 96455 97858 99614 744 916 100171 792 101226 102169 207 477 103180 393 686 850 107173 959 108524 114298 735 873 115086 408 116204 117015 26 109630 112842 113848 457 608 118026 566 799 867 119097 210 120138 44 323 644 121019 122547 123649 850 124275 127184 217 128964 129159 778 85 916 130423 664 131994 132352 504 133067 849 134625 135051 297 344 136852 137466 138694 139422 761 893 140600 141636 142144 143296 795 144339 900 146160 47 148075 456 149184 680 150093 868 151306 477 876 959 153475 848 155038 389 711 156001 2 93 157321 158010 368 489 159141 208 320 687 161340 162298 339 163799 165073 166124 167882 168859 169637 64 786 979 171839 172397 173206 314 783 174276 300 407 175356 562 663 176287 843 913 177270 358 179143 180502 721 962 181045 75 280 182921 183238 184765

Wygrane po 50 zł.

149 3031 776 4149 6339 644 8032 9213 853

11058 254 427 675 12307 660 15884 17707 19050 259

21935 22656 845 23795 24505 25030 26798 29466

30011 583 31531 906 32037 879 35385 36045 37596 943 38052 222 25 305 633 39398 587

40045 586 694 41196 432 867 42904 43715 946 44381 423 960 45290 46014 47493 538 48148 608 744 49562

50303 51396 556 53155 54142 932 57487 597

60103 61573 62085 63052 594 964 64066 131 65848 66595 67521 68411 17 69531 906

70356 73459 74020 661 963 75548 862 76089 377 77080 78029

81496 968 82768 83080 143 757 85075 118 322 87135 235 88079 329 89525

90737 87 92289 464 93810 94953 95440 50 54 533 97412 15 706 98259 99224 669 764

100326 102102 103235 522 106068 143 107312 742 108929 109034 285

110520 868 111869 905 113306 655 115981 118387 459 722 119584 120488 121753 122686 123089 339 124959 64 127214 863 128413 45 82 532 129043 49 207 488 827 130907 132256 133722 921 134254 355 62 614 820 135028 136146 137498 758 138664 835 930 139928 140783 941 141032 292 482 142211 144431 145214 449 146314 575 147130 60 148564 149232 150206 151719 858 152762 153905 154634 65 155647 998 156057 84 133 90 606 63 756 158836 89 951 159623 160329 161547 925 89 162092 163592 165601 166351 167273 392 515 55 168388 170017 165 618 171199 699 939 173916 175400 176767 178740 179415 181204 809

Zaczęło się w Łucku a kończy się w Gdyni

Na ławie oskarżonych obok kochanków — adwokat gdyński

Przed kilku laty p. Rozalja Pałaszyńska wyszła zamąż w Ameryce i uciuławszy sporą sumę dolarów, powróciła wraz ze swym mężem do rodzinnego Łucka. Tutaj do zgodnego stadła małżeńskiego wkradły się z czasem niesnaski, wywołane dużym temperamentem i kochliwości młodej jeszcze bo 30 lat liczącej p. Rozalji.

Dzięki temu romantycznemu usposobieniu, pani Pałaszyńska zmieniała dość często różnych adoratorów, którzy utrzymywali z nią bliskie stosunki zarówno dla jej powierzchowności, jak i dla atrakcyjnej siły dolarów. Nieporozumienia małżeńskie pogłębiały się coraz bardziej i p. Rozalja niejednokrotnie próbowała uciec od męża, lecz przeważnie wracała po pewnym czasie, uzyskując przebaczenie.

Ostatnia awanturka wzięła zgoła inny obrót. Mianowicie w roku ubiegłym, na drodze romantycznego życia p. Pałaszyńskiej, stanął nadobny młodzieniec, niejaki Piotr Krakowski. Kochankowie obmyślili niebawem plan ucieczki, która mogła oczywiście udać się tylko w tym wypadku, jeśli p. Rozalja wystara się o potrzebne na wyjazd środki. Ponieważ nowy amant nie posiadał ani posady, ani grosza, ani żadnej rzeczy, która jego jest, przeto namówił „narzeczoną“, by zabrała ze sobą trochę własnej biżuterji i trochę mężowskich dolarów.

Wierna tylekroć sprawdzonej dewizie o „miłości, która nie zna przeszkód“. p. Róża skradła swemu poczciwemu Pawłowi 1000 dolarów w gotówce, jakieś złote spinki i pierścionki i inne wartościowe przedmioty wspólnego użytku, poczem wraz z Krakowskim wyjechała nad polskie morze.

W Gdyni zamieszkali w jednej z przytulnych will na Kamiennej Górze, podając się w książce meldunkowej za legalne małżeństwo. I kto wie, jak długo byliby się ci przygodni kochankowie upajali widokami szafirowego Bałtyku i wzajemną miłością, gdyby nie trywialny mąż, który o popełnionem wiarołomstwie i kradzieży zameldował policji.

Zaczęły się dochodzenia i jednemu z wywiadowców gdyńskich udało się odrazu „nakryć“ niefortunną parę. Przy aresztowanych znaleziono tylko 130 zł., przyczem Pałaszyńska wyparła się jakiejkolwiek winy, twierdząc, iż mąż jej tylko z zemsty oskarżył ją o kradzież.

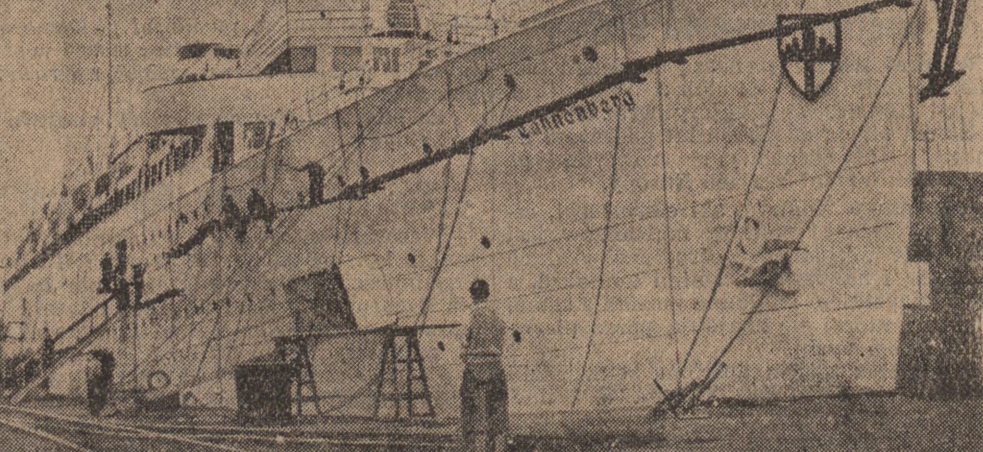
Policja nie należy jednak do łatwowiernych i zamknąwszy na wszelki wypadek obydwoje kochanków w więzieniu, zaczęła dalej szukać prawdy.

W czasie śledztwa złożyła zeznania niejaka Wojciechowska z Gdyni, która przyznała się, iż Pałaszyńska powierzyła jej celem przechowania różne przedmioty wartościowe. Niebawem znalazła się też i dolary. Miała je p. Szewczykowa, której podczas rewizji wręczył Krakowski mały kluczyk od walizki, w której było 95 sztuk banknotów 10-dolarowych. W ten sposób walizka, jako własność Szewczykowej, uniknęła kompromitującej rewizji.

Cała ta sprawa zaczęła komplikować się coraz bardziej, albowiem wplątano w nią jednego z adwokatów gdyńskich, któremu Szewczykowa oddała pieniądze i biżuterję na przechowanie. Okazało się bowiem, że mecenas ten wiedział, że klijenci jego Pałaszyńska i Krakowski oskarżeni są o kradzież, a mimo to przyjął w depozyt biżuterję i dolary, nie zawiadamiając o tem policji. Ostatecznie wytoczono proces karny, w którym obok ryzykanckiej pary kochanków zasiadł również ich obrońca prawny, mec. O. Wskutek zeznań Pałaszyńskiej, sąd odroczył rozprawę, celem przesłuchania jej męża, drogą rekwizycji.

Sensacyjna ta sprawa wywołała w Gdyni duże zainteresowanie.

Nowy niemiecki statek dla żeglugi bałtyckiej



Ostatnio Niemcy dążą do usprawnienia komunikacji morskiej z Prusami Wschodniemi. W tym celu wybudowany został duży statek pasażerski „Tannenberg“ (na zdjęciu). Statek ten, największy z pośród kursujących w żegludze bałtyckiej, w pierwszych dniach września oddany będzie do użytku.

Czasopisma kobiece

Sierpniowy numer „Pani Domu“.

Zagadnieniepprz yczyn długości życia jest kwestją zawsze ciekawą i żywą, to też art. wstępny sierpniowego numeru Pani Domu „Długowieczność w Bułgarji“, omawiający system życia Bułgarów, zapewniający im krzepkość w późnej starości, stanowi interesujący przyczynek do wszechstronnego oświetlenia tej kwestji.

Sprawy, związane z sezonem letnim, trwającym jeszcze w sierpniu w całej pełni oświetlają art.: „Trzy użytki — jeden koszt“ (tajemnice plażowe) mówi o racjonalnej kosmetyce na plaży, art. „przed sezonem mody jesiennej“ p. Well daje rady, jak wykorzystać „martwy sezon“, wreszcie art. z dziedziny kulinarnej to — „W sezonie raków“ Pani Elżbiety oraz liczne przepisy aktualne i na przetwory.

Z cyklu artykułów o walce ze szkodnikami mamy ciekawy art. o komarach, mówiący o ich rozwoju, właściwości roznoszenia malarji i o tępieniu komarów.

Stosunek „zarobków ludności miejskiej“ do podstawowych wydatków, oparty na zestawieniach statystycznych daje nam obraz dzisiejszych warunków życia pracującej ludności miejskiej.

Zapewne, że warunki są ciężkie, jednak z najgorszych nawet można wydobyć trochę zadowolenia moralnego i estetycznego, jeżeli się dba o miły wygląd mieszkania. Jak dopiąć tego celu przy bardzo niewielkich kosztach, mówi art. „Najtańsze urządzenie jednoizbowego mieszkania“.

Wspmnieniom z przed lat 15-tu z wojny z bolszewikami, poświęcona jest nowela p. M. Ankiewiczowej „Dwie potęgi“.

Sprawozdanie z II Międzynarodowego Konkursu sprawności gospodarczej, sprawozdanie ze Zlotu Harcerskiego w Spale, opis taniego buljera do maszynki gazowej oraz różne wskazówki, jak płókać wełnę — dopełniają treści numeru.

Pismo Pani Domu jest do nabycia w większych księgarniach, w kioskach gazetowych, w Ruchu oraz w Administracji Pani Domu, Warszawa, Nowy Świat 9.

Co — kiedy — gdzie?

REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Środa, 14 bm. — **Ciechocinek** — „Morphium“; **Jastarnia** — „Księżna Czardaszka“.

Czwartek, 15 bm. — **Toruń** — „Morphium“; **Ciechocinek** — Wiecz. Krukowskiego; **Inowrocław** — Wieczór Lody Halama i Czaplickiego.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

O 300 miljonów złotych

Państwowy Bank Rolny zmniejszył obciążenie swoich dłużników

Z działalności PBR w roku ub.

Jak wynika z opracowanego ostatnio sprawozdania, **rola Państwowego Banku Rolnego w roku 1934** — na tle niepomyślnej sytuacji gospodarczej rolnictwa — **była wyjątkowo trudna.** Postępujący spadek cen artykułów rolniczych oraz brak płynnych środków, powodowany zaangażowaniem kapitałów w przeprowadzonej na wielką skalę konwersji pożyczek, krępował w wysokim stopniu poczynania Banku. Należy zauważyć, że **Bank w ostatnich latach poniósł już znaczne ofiary na rzecz rolnictwa** nietylko przez uwięzienie większości kapitałów w skonwertowanych kredytach, lecz również przez poświęcenie całego niemal zysku na bonifikaty odsetek i inne ulgi **dla dłużników.**

Mając na celu gruntowne uzdrowienie stosunków finansowych z dłużnikami, Bank dla zdobycia niezbędnych środków, zdecydował się na **krok wyjątkowy — sięgnięcie do źródeł nadzwyczajnych, mianowicie do kapitału zakładowego.** Jeśli Bank nie cofnął się przed tą ofiarą, to powodował się obowiązkiem współdziałania z rządem w ratowaniu z ciężkiego przesilenia głównej gałęzi gospodarstwa narodowego. Zamierzenia Banku spotkały się z aprobatą rządu, który udzielił swego poparcia, przeznaczając na ten cel fundusze zaangażowane w Banku pod postacią lokat i papierów wartościowych. Plan ten został sfinansowany w ten sposób, że utworzono w Banku t. zw. **Fundusz Oddłużenia,** na który przekazano zł 92.500.000, z czego odpisano z kapitału zakładowego Banku — 30 miljonów, reszta zaś z lokat i papierów, stanowiących własność skarbu państwa. Celem Funduszu Oddłużenia jest dostarczenie środków na sfinansowanie ulg w spłacie pożyczek bankowych.

Zaznaczyć należy, że ulgi Funduszu Oddłużenia nie wyczerpują bynajmniej ogółu nowych kroków, przedsięwziętych w celu dostosowania warunków spłaty kredytów w Banku do możliwości płatniczych rolnictwa. I tak, Bank uprawniony został do odroczenia wszystkich zaległości oraz rozłożenia ich na raty lub też skonwertowania na długoterminowe pożyczki amortyzacyjne. Dalej ustalone zostały nowe zasady konwersji kredytów krótkoterminowych, które przewidują przedłużenie okresu spłaty większości pożyczek do lat 14 przy jednoczesnem obniżeniu oprocentowania do 4½% w stosunku rocznym. Następnie rozstrzygnięte zostało palące zagadnienie konsolidacji zadłużenia gospodarstw, które poza kredytem w Banku korzystały z kredytu państwowego, a nie zostały objęte konwersją na Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej, dokonaną w roku poprzednim. Kredyty w listach zastawnych, ciążące na tych gospodarstwach, podobnie jak niektóre kredyty udzielone z lokat skarbowych, przyjęte być mają przez rząd na F. O. R. P. i, po umorzeniu części kapitału skonwertowane na ulgowych warunkach.

Osobny wreszcie i bardzo ważny dział stanowią zarządzenia, zmierzające do uregulowania spłaty kredytów, pochodzących z funduszów rządowych, administrowanych przez Bank. Chodzi tu o kredyty, przeznaczone na sfinansowanie reformy rolnej, a więc udzielone przeważnie gospodarstwom powstałym z parcelacji. To też dla uzdrowienia ich stanu finansowego, rząd zdecydował się na radykalny krok, godząc się na skreślenie ciążących na nich należności i pożyczek z funduszów administrowanych w granicach do 50 proc. nieumorzonego kapitału, przy jednoczesnem zmniejszeniu oprocentowania reszty długu i rozłożeniu ich na dogodne raty.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się **całokształt nowych, ulg, przewidzianych przez Bank dla Rolnictwa w zakresie spłaty likwidowanych kredytów.** Nowe ulgi oznaczają wydatne rozszerzenie, a zarazem i pogłębienie dotychczasowej akcji oddłużeniowej Banku.

Ogólnie biorąc, **Państwowy Bank Rolny zmniejszył obciążenie swoich dłużników-rolników o blisko 300 miljonów zł.**

Bilans handlu zagranicznego Polski w lipcu

Saldo dodatnie wyniosło ponad 3 miljony zł

Według tymczasowych obliczeń, bilans handlu zagranicznego Polski w lipcu r. b. zamknięty został saldem dodatniem w wysokości 3 miljony 119 tysięcy zł.

Przywieziono w lipcu r. b. do Polski 192.493 tony towarów za sumę 73.198 tys. złotych, wywieziono zaś w tym czasie — 1.088.396 ton towarów za sumę 76.317 tys. zł. W porównaniu do obrotów w czerwcu r. b. zmniejszył się w lipcu r. b. wywóz o 2.624 tys. złotych, a przywóz spadł o 3.681 tys. zł.

Zwiększył się wywóz następujących artykułów: bali, desek, łat, opołów o 2,1 miljn. zł, pszenicy o 1,9 miljn. zł, jęczmienia o 0,4 miljn. zł.

Zmniejszył się wywóz następujących artykułów: żyta o 4,2 miljn. zł, bekonów o 1,4 milj. zł, jaj, ptactwa o 1,2 miljn. zł, kłód i dłużyc o 0,7 miljn. złotych, fornierów, dykt o 0,5 miljn. zł, masła o 0,4 milj. zł, lnu i odpadków o 0,4 miljn. zł.

Zwiększył się przywóz następujących artykułów: tytoniu i wyrobów tytoniowych o 2,8 miljn. zł, bawełny i odpadków o 1,6 miljn. zł, śledzi świeżych, solonych o 1,1 miljn. zł, szmat o 0,4 miljn. zł, elektrycznych: maszyn, aparatów, przyrządów, ich części o 0,4 miljn. zł.

Zmniejszył się przywóz następujących artykułów: wełny owczej surowej o 2,8 miljn. zł, miedzi, blachy miedzianej o 1,9 miljn. zł, żelastwa o 1,2 miljn. zł, ryżu o 0,8 miljn. zł, skór surowych o 0,6 miljn. zł, środków farmaceutycznych, opatrunkowych, lekarstw o 0,5 miljn. zł, żelaza i stali o 0,5 miljn. zł.

Elewatory zbożowe obniżyły oprocentowanie od zaliczek

„Elewatory Zbożowe w Polsce“ — w zrozumieniu potrzeb rolnictwa i pragnąc udostępnić rolnikom korzystanie z elewatorów w jaknajszerszym zakresie — obniżyły, w porozumieniu i przy poparciu Komisji Popierania Obrotu Produktami Rolniczemi, oprocentowanie zaliczek wydawanych pod zastaw zboża.

Od 1 lipca rb. Elewatory pobierają od rolników - producentów 3 proc. w stosunku rocznym zamiast jak poprzednio — 5 proc., a od spółdzielni rolniczych i firm zbożowych — 4 i pół proc. zamiast 6—6½%, przyczem ponoszone dawniej przez kredytobiorców koszty notarjalne i opłat stemplowych będą obecnie pokrywane przez „Elewatory Zbożowe“.

Elewatory, należące do spółki, znajdują się w **Kruszwicy, Kutnie, Ostrowcu, Kieleckim i Sokalu.**

Jak wiadomo, wszystkie udziały w spółce „Elewatory Zbożowe w Polsce“ posiada Bank Polski.

Prusy Wschodnie rozwijają hodowlę raków

Prasa królewiecka donosi, że niemieckie ministerstwo rolnictwa przeznaczyło odpowiednie fundusze na ponowne osadzenie raków w wodach wschodnio-pruskich.

Jak wiadomo, w Prusach Wschodnich niema prawie wcale raków, gdyż wymarły one w roku 1880 na dżumę (Krebspest). Przez Prusy Wschodnie idą tranzytem z Polski i Rosji znaczne ilości raków, przeznaczonych dla Rzeszy i Francji. Tutejsze sfery gospodarcze mają nadzieję, że przez ponowne osadzenie raków w wodach wschodniopruskich uda się pokrywać zapotrzebowanie raków w Rzeszy.

Uniwersytet królewiecki założył w miejscowości Perteltnicken pod Królewcem specjalną stację doświadczalną, w której raki poddawane są specjalnej kwarantannie i szczegółowym badaniom przed wysadzeniem ich do wód. W rb. przewidziane jest zbadanie i wysadzenie 500 kop raków, w następnym zaś roku kilka tysięcy kop. Akcja osadzania raków w wodach wschodniopruskich ma być ukończona w ciągu 2—3 lat.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

z dnia 13 sierpnia 1935 r.

Żyto 195 ton 10,00—9,75—10,25—10,15; pszenica st. 13,25—13,75; jęczmień: jedn. 13,25—13,75; zbiorowy 114/15 f. h. 12,50—13,00; owies 11,50—12,00; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 18,75—19,25; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 17,50—17,75; gat. II 55—70% wł. w. 13,25—13,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 14,25—14.75; poślednia poniżej 70 proc. wł. w. 11,25—11,75; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 25,50—27,50; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 24,00—25,00; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 23,25—24,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 22,25—23,25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 21,25—22,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 19,50—20,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 19,00—20,00; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 17,75—18,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 13,50—14,00; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 12,75 do 13,75; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 11,50—12,00; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,00—16,50; otręby żytnie wym. stand. 7,25—7,75; pszenne miałkie stand. 7,75—8,50; pszenne średnie stand. 7,25—7,75; pszenne grube 7,50—8,25; otręby jęczmienne 9,00—9,75; rzepak zim. bez w. 26—28; rzepik zim. bez w. 25—27; mak niebieski 24,00—36,00; gorczyca 28,00—30,00; groch: Wiktorja 25—27; Folgera 20—22; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: lniany 17—17,50; rzepakowy 13—13,50; kokosowy 15—16; śrut soja 19—19,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 13 sierpnia 1935 r.

Jęczmień: gat. I 710—725 gramolitrów 12,75—13,50 gat. II 680—690 gramolitrów 12,00—12,25; otręby pszenne: średnie 7,00—7,50; grube 8,00—8,50; otręby jęczmienne 8,00—9,25; rzepak zimowy 27,00—29,00; reszta bez zmian.

Ogólne usposobienie: spokojne.

DOWÓZ DO GDAŃSKA

z dnia 14 sierpnia 1935 r.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 15 ton; żyta 906 ton; jęczmienia 885 ton; owsa 45 ton; zboża strączkowego 75 ton; otręb i makuchów 45 ton.

NOTOWANIA BANKU GDAŃSKIEGO

z dnia 14 sierpnia 1935 r.

Kurs dewiz: Warszawa 99.80—100.20; Berlin 212,48—213.32; Nowy Jork 5,2670—5,2880; Londyn 26,17—26,27.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA

z dnia 13 sierpnia 1935 r.

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najwyższej wartości rzeźnej 34—37; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczone 31—33; mięsiste 28—30.

Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najw. wartości rzeźnej 33—35; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 24—32; pełnomięsiste lub wytuczone 24—32; pełnomięsiste 25—28; licho odżywione 18—22.

Jałówki: pełnomięsiste, wytuczone, najwyższej wartości rzeźnej 34—37; pełnomięsiste 31—33; mięsiste 28—30.

Cielęta: dobrze tuczone 55—65; średnio tuczone 48—54; liche 35—45.

Świnie: tłuste ponad 150 kg ż. w. 51—52; pełnomięsiste od 120—150 kg ż. w. 50—52; pełnomięsiste od 110½—120 kg ż. w. 48—50; pełnomięsiste od 100—110 kg ż. w. 47—48; pełnomięsiste od 80—100 kg ż. w. 42—46.

Maciory: 43—49.

Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg ż. w.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 13 sierpnia 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.22, 89.45, 88.99; Berlin 213.15, 214.15, 212,15; Holandja 357.30, 358,20, 356,40; Kopenhaga 117,00, 117.55, 116.45; Londyn 26.24, 26,37. 26.11; Nowy Jork telegr. 5,27¾, 5,30¾, 5,24¾; Oslo 131,75, 132.40, 131.10; Paryż 34.99, 35.08, 34.90; Praga 21.94, 21.99, 21.89; Sztokholm 135.20, 135.85, 134.55; Szwajcarja 173.00, 173.43, 172.57; Włochy 43.44, 43.56, 43.32; Hiszpanja 72.51, 72.90, 72.18.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 93,00—93,50; Starachowice 34,50; Haberbusch 38,00.

Tendencja: mocna.

Papiery wartościowe

5 proc. poż. konwersyjna 68; 7 proc. poż. stabiliz. 65,50—66,63—66,25; 4 proc. poż. premj. dol. 53,50; 4½ proc. l. z. ziemskie 48,75—48,50; 5 proc. l. z. m. Warszawy nowe drobne 58,75; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VIII. i IX. em. 62,50.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów: utrzymana.

Żegluga i porty

W Gdyni powstaje Związek Importerów Śledzi

Rozwijający się szybko import śledzi przez Gdynię i stwarzane przez Państwo kosztowne inwestycje dla tego importu, nakładają na importerów obowiązek wykorzystania oddanych im możliwości. W tym celu dla osiągnięcia jednolitego postępowania wzorem zagranicznych ośrodków handlu śledziowego, w najbliższym czasie ma być zorganizowany w Gdyni związek importerów śledzi. Do związku tego należeć będzie również Towarzystwo Okrętowe Połowów Dalekomorskich „Mewa“.

Istnienie związku przyczynić się może niewątpliwie do wzmożenia handlu śledziami w tym atoli wypadku, jeśli utworzenie nowego „kartelu“ nie wpłynie na zwyżkę cen tak popularnego artykułu jak śledzie.

Sezonowe ożywienie w porcie hamburskim w lipcu

W porcie hamburskim w lipcu dało się zauważyć lekkie ożywienie sezonowe. W omawianym okresie do portu weszło 1336 statków o pojemności 1.645,7 tys. trn., wyszło 1.480 jednostek o pojemności 1.622,2 tys. trn. W stosunku do ruchu w czerwcu przyrost wyniósł 3 proc. na wyjściu i 6,4 proc. na wejściu. 52 proc. ruchu okrętowego, reprezentowane było przez banderę niemiecką.

Rybołówstwo morskie

Budowa chłodni śledziowej w Gdyni rozpoczęta

W ostatnich dniach Ministerstwo Przemysłu i Handlu podpisało umowę na wybudowanie w porcie rybackim w Gdyni specjalnej chłodni śledziowej. Chłodnia ta będzie uzupełnieniem istniejącej już chłodni rybnej i obliczona jest na 30.000 dużych beczek śledzi solonych.

Pomieszczenia chłodnicze będą obsługiwane maszynami obecnej chłodni, której pojemność zwiększy się z 50 wagonów do 450 wagonów 10-tonowych. Pozwoli to na zaspokojenie wymagań zwiększającego się importu i własnego rybołówstwa morskiego.

Prace wstępne przy budowie już rozpoczęto. Przeprowadza się próbne wiercenia podłoża do głębokości 20 m. gdyż nowa chłodnia postawiona będzie na specjalnie skonstruowanym fundamencie ze stu pali sosnowych o 8 metrowej długości.

Pracowity tydzień portu rybackiego w Gdyni

W ubiegłym tygodniu port rybacki w Gdyni stanął przed zadaniem przyjęcia wszystkich statków kierowanych na Gdynię w związku ze (zlikwidowanym obecnie) zatargiem polsko-gdańskim. Celem sprawnego dokonania wyładunku, pracowano przeważnie po 24 godzin bez przerwy, gdyż niektóre statki związane były terminowym odjazdem.

Ogółem w ciągu ubiegłego tygodnia wyładowano 2.150 ton śledzi solonych, co stanowi przeciętną normę całomiesięcznych wyładunków w okresie ożywionych miesięcy zimowych, a przewyższa dwa i pół razy import w miesiącu lipcu br.

Z portu rybackiego wysłano w ub. tygodniu 127 wagonów śledzi, w czem 4 wagony tranzytem do Rumunji. Większość ładunków stanowiły śledzie solone szkockie dowiezione 5 statkami. I znów uderza brak polskich statków przy imporcie śledzi z Anglji, których masowe ładunki przewożone są prawie wyłącznie przez statki innych państw.

Z całego kraju

CZTERY TRAGEDJE W JEDNYM DNIU W POZNANIU.

Ub. poniedziałek był dla Poznania dniem feralnym, przyniósł on bowiem aż cztery tragiczne wypadki, zakończone śmiercią. W czasie kąpania się w Warcie członek Sokoła poznańskiego Tadeusz Grajewski, skacząc do wody o małej głębokości, uderzył głową o kamień na dnie rzeki i poniósł śmierć na miejscu.

Drugi wypadek wydarzył się na Dębinie. 16-letni Jan Andrzejewski, wszedł na drzewo, aby zerwać suche gałęzie. W pewnej chwili stracił równowagę i runął wdół na przewody wysokiego napięcia, ponosząc śmierć wskutek porażenia prądem elektrycznym.

W pobliżu Tamy Berdychowskiej znaleziono tego samego dnia zwłoki 35-letniego robotnika, Wł. Walkowiaka z głową, przestrzeloną kulą rewolwerową. Dotychczas nie wyświetlono, czy zachodzi tu samobójstwo, czy też zbrodnia.

Widownią czwartego wypadku był tor kolejowy w pobliżu nowej elektrowni, gdzie znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki kupca owocowego Markowskiego. Popełnił on samobójstwo, rzucając się pod pociąg.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZA ANDECKIEGO ZA USIŁOWANIE DOKONANIA HANIEBNEGO CZYNU.

Wielkie wrażenie w Rawiczu wywołało sensacyjne aresztowanie prezesa „Stronnictwa narodowego" Władysława Bukowskiego. Jak donosi prasa poznańska, powody aresztowania były następujące:

Niezadowolony z faktu niedojścia do skutku zjazdu stronnictwa, który odbyć się miał dnia 11 bm., udał się Bukowski „na pocieszenie" do jednego z lokali rozrywkowych, gdzie w towarzystwie fordanserek, począł się bawić i „zalewać" smutek. W pewnej chwili rzucił się p. Bukowski na jedną z fordanserek chcąc dokonać na niej gwałtu. Ponieważ napastowana kobieta broniła się, Bukowski zdarł z niej suknie i począł ją bić. Na krzyk napadniętej przybyły z pomocą inne kobiety, wyzwalając napastowaną z rąk erotomana.

Bezpośrednio po tym wypadku zameldowała tancerka o zajściu policji, która po ustaleniu prawdziwości doniesienia przytrzymała Bukowskiego, oddając go do dyspozycji władz sądowych.

ZABÓJCA NIEMIECKIEGO ŻANDARMA ODNALEZIONY PO KILKUNASTU LATACH.

W czasie polowania na lisy w lasach łomżyńskich dokonano straszliwego odkrycia. W opuszczonej leśniczówce, do której schronił się lis, znaleziono pod podłogą zwłoki niemieckiego żandarma Hansa Kolowitza. Jak wykazały oględziny, Kolowitz padł ofiarą morderstwa.

W czasie okupacji niemieckiej w leśniczówce mieszkał gajowy Leszczyński, o którego córkę starał się inny gajowy, Wiktor Smolak. Ładna dziewczyna wpadła w oko żandarmowi, który począł przychodzić do Leszczyńskich i z tego powodu wynikały częste nieporozumienia i kłótnie, gdyż Kolowitz nie był mile widziany. Pewnego dnia Kolowitz znikł bez śladu. Dochodzenia wykazały, że sprawcą był Smolak, który zdążył przed aresztowaniem go zbiec. Listy gończe nie dały żadnego rezultatu, i sprawa poszła w niepamięć. Obecnie władze policyjne nie liczyły na to, by odnalazł się Smolak. Po paru dniach po wykryciu morderstwa, zgłosił się Leszczyński i zawiadomił policję, że widział Smolaka w Białej Podlaskiej. W czasie poszukiwań znaleziono Smolaka, który przyznał się do winy. W czasie rozprawy sąd przyjmując łagodzące okoliczności, skazał Smolaka na 2 lata więzienia.

Z TRZECIEGO PIĘTRA NA BRUK.

W ub. niedzielę rano na ulicy Niedurnego w Bielszowicach na Śląsku rozegrał się straszliwy dramat, zakończony śmiercią młodej kobiety. W pewnej chwili przechodnie zauważyli w oknie III piętra domu pod numerem 8, wychyloną kobietę, a w kilka sekund potem na bruku ulicy leżące, skrwawione ciało.

Okazało się, że 24-letnia Alma Szymczyk popełniła samobójstwo z powodu zawiedzionej miłości. — Denatka doznała złamania podstawy czaszki. Przewieziono ją do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Skradziony materjał obłożono aresztem

Policja w Chełmnie zawiadomiła telefonicznie policję grudziądzką, że niejaki Stefan Filipiak z Łodzi doniósł jej o kradzieży 6 zwoi materjału wartości 270 zł. Kradzieży tej dokonać miał kupiec Siech Szczepan — również z Łodzi, który obecnie przebywa w Grudziądzu. Policja odnalazła rzekomego złodzieja i towar rzekomo skradziony zajęła. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi posterunek PP. w Chełmnie.

Konkursowe strzelanie myśliwych
Zachodnio-Pomorskiego Klubu Myśliwskiego

Zachodnio - Pomorski Klub Myśliwski w Chojnicach urządził dnia 1 lipca 1935 r. swe doroczne konkursowe strzelanie w lasach krajantowskich za specjalnem pozwoleniem p. nadleśniczego Jezierskiego z Klosnowa. Strzelano do różnych tarcz oraz talerzyków (rzutek). Wyniki osiągnięte przedstawiają się następująco:

Do tarczy pierścieniowej na 80 m. był 1) p. Sikorski Witold z Leśna, 21 pkt.; 2) p. Zdzitowiecki Jerzy z Małej Komory, 19 pkt.; 3) p. Fischer Rudolf z Jarcewa, 19 pkt.

Do rogacza stojącego na 80 m. był: 1) p. Fischer Rudolf z Jarcewa, 30 pkt.; 2) p. Sychowski Teodor z Chojnat, 20 pkt.; 3) p. Sikorski Witold z Leśna, 17 pkt.

Do dzika biegnącego na 80 m. był: 1) p. Sikorski Witold z Leśna, 29 pkt.; 2) p. Pruszak Alojzy z Krojant, 27 pkt; 3) p. Sychowski Teodor z Chojnat, 24 pkt.

Po zsumowaniu poszczególnych wyników w strzelaniu kulą otrzymał: p. Sikorski Witold z Leśna, złoty medal; p. Fischer Rudolf z Jarcewa, srebrny medal; p. Sychowski Teodor z Chojnat, bronzowy medal.

Następnie przystąpiono do dalszej konkurencji, a mianowicie strzelano do talerzyków (rzutek) w czterech serjach po 5. Tu wykazali poszczególni strzelcy swą stałą dobrą formę. Złoty medal zdobył p. Jerzy Zdzitowiecki z Małej oKmorzy 18 (1) 90% po rozstrzelaniu z p. Ernstem Gumprechtem z Chojnic 18 90%, który zdobył srebrny medal. Do medalu bronzowego stanęło trzech dobrych strzelców, a to p. dr. med. Jan Łukowicz z Chojnic, p. Alojzy Pruszak z Krojant i p. Witold Sikorski z Leśna. Zdobył medal ten p. Witold Sikorski z Leśna rozstrzelając 17 (4) 85%. Zkolei strzelali goście oraz członkowie klubu z broni małokalibrowej do tarcz honorowych, które zdobyli p. dr. med. Jan Łukowicz z Chojnic, p. Sychowski Teodor z Chojnat, p. Matuszewski Cezary z Cołdanek, p. Sikorski Witold z Leśna i p. leśn. Raszke z Powałek.

Imprezą tą sprężycie kierował prezes, którym od chwili założenia Klubu jest p. dr. med. Jan Łukowicz z Chojnic. Podziękować należy tym, którzy przyczynili się do uświetnienia tej imprezy i życzyć należy dalszego pomyślnego rozwoju temu Klubowi. Darz bór!!!

Zmiany w rozkładzie jazdy
w związku z przedłużeniem feryj szkolnych

W związku z przedłużeniem feryj szkolnych i z przesunięciem terminu rozpoczęcia się nauki w szkołach na dzień 3 września, zmieniony został okres kursowania specjalnych pociągów, przewidzianych w plakatach ściennych i w urzędowym rozkładzie jazdy w okresie od dnia 13-go do dnia 20 bm. dla umożliwienia dogodnego powrotu podróżnych z letnisk i uzdrowisk.

Na skutek tych zmian, **pociąg nr. 613 A, odchodzący z Warszawy** o godz. 21-szej min. 40 przez Iłowo a **przybywający do Gdyni o godz. 5-tej min. 18,** będzie kursował od dnia 26 do 31 bm.; **pociąg nr. 614 A odchodzący z Gdyni** o godz. 21 min. 5 przez Iłowo a **przybywający do Warszawy o godz. 5 min. 40,** będzie kursował od dnia 27 bm. do dnia 1 września; **pociąg nr. 411 A, odchodzący z Warszawy** o godz. 10-tej min. 10 przez Toruń a **przybywający na Hel o godz. 22 min. 3** będzie kursował od dn. 26 do 31 bm.; **pociąg nr. 412 A, z Helu o godz. 8-ej min 55** przez Toruń **do Warszawy o godz. 2 min. 12,** będzie kursował od dnia 27 bm. do dn. 1-go września; pociąg nr. 11 A z Warszawy o godzinie 11 min. 35 przybywający do Krynicy o godz. 1 min. 40; pociąg Nr. 11 A i 511 A z Warszawy o godz. 11 min. 35, przybywający do Zakopanego o godz. 1-ej min. 15, będą kursowały od dnia 26 do 31 bm.; pociąg nr. 12 A z Krynicy o godz. 8 min. 28 i pociąg nr. 512 A z Zakopanego o godz. 9 min. 15, przybywający do Warszawy o godz. 21 min. 43, będą kursowały od dnia 27 bm. do dnia 1-go września; pociąg nr. 21/211 odjeżdżający z Krakowa o godz. 7-ej min. 45, przybywający do Zakopanego o godz. 12 min. 19 i pociąg nr. 212 z Zakopanego o godz. 16-tej min. 25 do Krakowa o godz. 21 min. 25 będą kursowały od dnia 27 bm. do dnia 1 września; pociąg nr. 1233 z Krakowa o godz. 9 min. 20 do Mszany Dolnej o godz. 12-tej min. 33 i pociąg nr. 1230 z Mszany Dolnej o godz. 14-tej min. 40 do Krakowa o godz. 19 będą kursowały od dnia 27 bm. do dnia 1 września; pociąg nr. 9911 z Warszawy o godz. 21 do Worochty o godz. 12-tej min. 22 będzie kursował od dnia 26 do dnia 31 bm. i pociąg nr. 9912 z Worochty o godz. 16 min. 33, przybywający do Warszawy o godz. 6 min. 13 będzie kursował od dnia 27 bm. do dnia 1-go września rb.

SILVA RERUM
zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz
KALENDARZYK HISTORYCZNY.
Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

14 sierpnia

1018 Wzięcie **m. Kijowa** przez Bolesława Chrobrego.
1248 Położenie **kamienia węgielnego** pod budowę słynnej katedry w Kolonji.
1385 Unja Polski z Litwą w miejscowości **Krewo.**
1534 Data założenia przez Ignacego Loyolę **zakonu OO. Jezuitów.**
1621 Wojska Zygmunta III pod wodzą hetmana w. litewskiego **Jana Karola Chodkiewicza** stają obozem pod Chocimem.
1840 Urodził się w Mannheim głośny lekarz psychiatra **Richard v. Kraff-Ebing.**
1867 Urodził się w Warszawie „poeta Warszawy i Starego Miasta" **Artur Oppmann** (Or-Ot).
1902 **Umarł w Winonie dziennikarz polski oraz pisarz-poeta kaszubski Hieronim Derdowski.**
1914 Naczelny Wódz armji rosyjskiej **W. ks. Mikołaj Mikołajewicz** wyd. odezwę do Polaków, zapowiadającą „zjednoczenie Polski wolnej: w wierze, języku i samorządzie".
1920 Zacięte bitwy pod Warszawą (wojna polsko - bolszewicka — II dzień).
1928 Umarł w Davos wybitny liryk i dramaturg **Klabund.**
1930 Powszechny **protest całej Polski** przeciwko min. Treviranusowi.

15 sierpnia

1392 Wjazd króla czeskiego i polskiego **Wacława II** do Krakowa.
1412 Król Władysław Jagiełło wystawia na widok publiczny w kościele N. Marji Panny w Krakowie zwrócone mu przez króla Zygmunta węgierskiego **polskie insygnia królewskie,** zabrane niegdyś z Polski do Węgier przez matkę króla Ludwika — Elżbietę Łokietkównę.
1464 Umarł papież Pius II (Eneasz Sylwiusz Piccolomini.
1657 Umarł w Czehrwynie hetman kozacki **Bogdan Chmielnicki.**
1769 Urodził się w Ajaccio na Korsyce — przyszły cesarz Francji **Napoleon I.**
1771 Urodził się w Edynburgu powieściopisarz angielski — **Walter Scott.**
1772 **Upadek konfederacji Barskiej.**
1799 Bitwa pod m. Novi, w której odznaczył się I Legjon Polski Dąbrowskiego.
1845 Urodził się znakomity apologeta i filozof neo-scholastyk **Marjan Morawski,** Jezuita, autor głośnego dzieła „Wieczory nad Lemanem".
1856 Umarł zasłużony pedagog **Ewaryst Estkowski.**
1915 Józef Piłsudski przybywa do Warszawy.
1920 Ostateczne zwycięstwo armji polskiej nad bolszewicką.

ALICE DE PAYER — Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński
65) **Powieść historyczna**

— Doskonale! — wtrącił pierwszy minister. — Ale jeśli dobrze zrozumiałem, ten Anglik był mocno zaprzyjaźniony z wicehrabią d'Albertville'm. Otóż jestem w posiadaniu licznych raportów, donoszących mi o nowej, tajnej sekcie — prawdopodobnie jest to właśnie ta, o której pani mi wspominała — do której ów wicehrabia należał i w której piastował wysoką godność. Ludzie ci przybyli z Anglji i noszą nazwę „Róże krzyżowców". Czy myślisz, moje dziecko, że ten Thorncliff należy także do tej organizacji, która wydaje mi się bardzo podejrzana?

— Nie mogę o tem powiedzieć Waszej Eminencji nic pewnego, ale nie wątpię ani na chwilę, że wicehrabia i sir Reginald Thorncliff są złączeni jakiemiś tajnemi węzłami. Czyż zresztą nie świadczy o tem fakt, że dziwnym sposobem wywieziono ich razem z pola walki, a dokonali tego ludzie w królewskiej liberji?

— I muszę dodać, że angielski agent wyrobił sobie swobodny wstęp na dwór — wyrzekła królowa po długiej walce wewnętrznej, którą spostrzegł kardynał. Zdecydowała się wreszcie na odsłonięcie niektórych podejrzanych manewrów angielskiego baroneta.

— Proszę nas teraz zostawić samych, moje drogie dziecko rzekła, zwracając się do zdziwionej Heleny. — Zawołam cię za chwilę. Muszę teraz udzielić Jego Eminencji kilku informacyj, których wzgląd na przystojność nie pozwala ci słuchać.

Panna honorowa skłoniła się według przyjętego zwyczaju i przeszła do sąsiedniej komnaty.

Gdy królowa i pierwszy kapelan pozostali sami, Marja Leszczyńska zdobyła się na odwagę i — była to prawie spowiedź — opowiedziała kardynałowi o swych insynuacjach, jakie musiała wysłuchać od angielskiego arystokraty, wprowadzonego do niej przez ambasadora rosyjskiego, a które wywołały z jej strony wiadomą reakcję.

Ta zadziwiająca rewelacja zdawała się bardziej zdumiewać kardynała, niż cała opowieść panny de Carbonnelles. Sprawa dotyczyła bardziej bezpośrednio i intymnie służby państwowej, odnosząc się do prywatnego życia rodziny królewskiej.

Jakkolwiek było, od tej chwili sir Reginald Thorncliff ukazywał się kardynałowi w nowem świetle jako człowiek, nad którym warto czuwać. Trzeba będzie go odnaleźć i zmusić delikatnie i dyplomatycznie do zwierzeń, oszczędzając go jednak, gdyż zdawał się mieć nieźle stosuneczki. W każdym razie należałoby dowiedzieć się także i o tem, coby pomyślał rząd angielski o prześladowaniu angielskiego magnata.

Będąc w doskonałej komitywie z Robertem Walpolem, kardynał de Fleury nie chciałby za nic w świecie bez ważnych powodów sprawić mu jakiejkolwiek przykrości, a w każdym razie nie chciałby naruszyć błogosławionego pokoju, jaki już od dwudziestu lat panował pomiędzy dwiema rywalizującemi z sobą potęgami Europy.

Marja Leszczyńska teraz dopiero zaczynała sobie zdawać sprawę ze związku, istniejącego pomiędzy temi wszystkiemi luźnemi napozór faktami i dochodziła do spóźnionego wniosku, że nie postąpiła zbyt rozsądnie, przyjmując bez zastrzeżeń insynuację pana Thorncliffa. Westchnęła głęboko i rzekła do kardynała, który nie mógł odejść, nie otrzymawszy zezwolenia królowej:

— Polegam całkowicie na Waszej Eminencji, że rozwikła tę intrygę... a także, że powie o tem królowi jedynie tyle, ile naprawdę powinien wiedzieć. Jestem przekonana, że Wasza Eminencja postąpi jak najlepiej dla naszych interesów i interesów królestwa.

Gdy kardynał oddalał się w ukłonie, zatrzymała go jeszcze na chwilę:

— Aha, jeszcze coś. Czy nie możnaby ułaskawić tego biednego markiza de Prémoré, który cudem uniknął śmierci, a teraz pokutuje w Bastylji?

— Postaram się wszystko załatwić jak najlepiej — odrzekł stary minister, wychodząc z komnaty.

Wówczas królowa wezwała pannę de Carbonnelles i poleciła jej, aby towarzyszyła w drodze Jego Eminencji, o którego obawiała się zawsze z powodu podeszłego wieku. Z uśmiechem troskliwości dodała:

— W ten sposób będziesz mogła skuteczniej bronić swego przyjaciela; nie wątpię, że Jego Eminencja uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, aby ani jedna łza nie popłynęła z twoich pięknych oczu. Idź już za nim, moje dziecko...

Helena rzuciła się do rąk królowej, pokrywając je gorącemi pocałunkami, poczem stanęła, gotowa do dyspozycji Jego Eminencji.

Pierwszego ministra eskortowali aż do drzwi jego apartamentów gwardziści z pochodniami w rękach. Starzec, sprytnie uśmiechnięty, opierał się na ramieniu młodej dziewczyny, która z rozczulającą atencją prowadziła go przez ciemne korytarze pałacu królewskiego w Wersalu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Programy radjowe

CZWARTEK, 15 SIERPNIA.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.33 Gazetka rolnicza. 8.45 Pobudka do gimnastyki. 8.48 Gimnastyka. 9.02 Muzyka (płyty). W przerwie o godzinie 9.15 Dziennik poranny. 9.50 Pogadanka sport.-turyst. 9.55 Program na dz. bież. 10.00 Muzyka operowa w wyk. znakomitych orkiestr zagranicznych (płyty). 10.30 Uroczyste nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Wielkich [illegible] Sygał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjack. w Krakowie. 12,03 „Podróżujemy": „Pochwała Helu", felj., wygł. J. Warnecka. 12.20 Poranek muzyczny. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 13.00 Słuchowisko aktualne. 14.00 Muzyka salon. (płyty). 15.58 Wiad. meteorol. 15.00 „O zaprawianiu zboża siewnego", wygł. inż. Antoni Kożuchowski. 15.10 Utwory charakterystyczne (płyty). 15.22 „Dzień konia", pogad. wygł. Stan. Niewiadomski. 15.35 Zygmunt Pomarański: Pieśni o wojnie, na wojnie pisane — w wyk. Anieli L. Urstein. 16.00 Pogadanka dla dzieci młodszych p. t. „Dlaczego myjemy ręce", wygł. Stary Doktór. 16.15 Koncert z Krakowa. 16.50 Codz. odcinek prozy: „Duży zając", nowela Zofji Nałkowskiej. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — „Co kto lubi", wiązanka płytowa. 18.00 Odczyt z Krakowa. 18.10 Minuta poezji: wiersz W. Sebyły. 18.15 „Cała Polska śpiewa". Warszawski reprezent. chór. mieszany Domu Żołnierza pod dyr. J. Fitaka. 18.00 „Życie kultur. i artystyczne stolicy". 18.45 Muzyka lekka (płyty). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Koncert reklam. 19.30 Grzegorz Dinicu (skrzypce) (płyty). 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Sygnały wojska polskiego". 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert symf. w wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga, z udz. W. Bregy'ego (tenor). 21.30 Teatr Wyobraźni ze Lwowa. 22.00 Wiad. sport. ze wszyst. rozgłośni P. R. 22.15 Wiad. sport. lokalne. 22.20—23.30 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

8.03—9.55 Tr. z Warsz. 9.55 Program na dzień bież. 10.00 Popularna muzyka orkiestrowa (płyty). 10.30—11.57 Tr. z Piekar przez Katowice. 11.57—12.03 Tr. z Warsz. i Krakowa. 12.03—14.00 Tr. z Warszawy. 14.00 Muzyka lekka (płyty). 15.00—15.10 Tr. z Warszawy. 15.10 Walce na gitarze w wyk. Serafinowicza (płyty). 15.22—16.50 Tr. z Warsz. i Krakowa. 16.50—18.10 Tr. z Warszawy. 18.40 Chwilka społeczna. 15.45 Muzyka salonowa w wyk. ork. St. Rachonia (płyty). 19.04 Frontem do morza. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklam. 19.30 Piosenki żołnierskie (płyty): 1) A. Kowalski: Panienka z okienka (Wermińska i chór Juranda; 2) A. Kowalski: Panna Janka — nasza markietanka i chór Juranda; 3) A. Kowalski: Piosenka o taborach (chór Juranda); 4) Lipczyński - Budzyński: a) Kawusia z kożuszkiem (chór wesołej piątki). 19.50—22.00 Transm. z Warsz. i Lwowa. 22.00 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni R. P. 22.15 Wiad. sport. z Pomorza. 22.20—23.30 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA.

7.00 Praga. Koncert z Karlovych Varów. 8.30 Praga. Muzyka organowa. 10.05 Recital wiolończ. 10.05 Koszyce. Recital skrzypcowy. 11.10 Wiedeń. Festival Salzburski. Koncert symfoniczny pod dyr. Artura Toscaniego. 12.00 Koenigswust. Muzyka lekka i taneczna. 13.45 Brno. Kwartet salonowy. 14.00 Koenigswust. „Od drugiej do trzeciej muzyczka na świecie". 15.30 Budapeszt. Recital wiolończ. 16.00 Praga. Muzyka taneczna. 16.00 Wrocław. Nowe pieśni. 16.30 Budapeszt. Muzyka cygańska. 16.55 Koszyce. „Nowa poezja polska" — odczyt Fierli. 17.00 Wrocław. Koncern. pop. 17.00 Lipsk. Muzyka lekka. 17.15 Anglja. (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 17.30 Budapeszt. „Piłsudski" — odczyt. 18.00 Budapeszt. Muzyka taneczna. 18.00 M. Ostrawa. Pieśni argentyńskie. 19.00 Wrocław. Muzyka wieczorna. 19.00 Monachjum. Wesoła audycja muzyczna. 19.00 Sztutgart. „Melodje dla zakochanych". 19.15 Bruksela franc. Pieśni Ravela do słów Moranda. 19.50 Praga. Koncert ork. wojsk. 19.30 Ryga. Koncert symf. pod dyr. W. Berdjajewa. 19.30 Wiedeń. „Dokoła katedry św. Stefana" — radjopotpouri ukł. dr. Riedingera. 20.00 Anglia. (Nat. Progr.). Koncert Symf. z Queens-Hallu. 20.00 Bruksela franc. Koncert. ork. symf. 20.10 Luksemburg. Muzyka niemiecka. 20.40 Rzym. Wieczór misterjów. 20.50 M. Ostrawa. Muzyka lekka. 21.30 Brno. Pieśni Janacka. 21.40 Budapeszt. Koncert orkiestrowy 2145 Luksemburg. „100-lecie Saint-Saens". 22.00 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka lekka. 22.25 Wiedeń. Pieśni i arje. 22.30 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 22.40 Praga. Muzyka tan. z Karlovych Varów. 22.50 Radio Paris. Muzyka taneczna. 22.50 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23.00 Frankfurt. Muzyka współczesna. 23.35 Wiedeń. Muzyka taneczna. 12.10 Budapeszt. Muzyka cygańska. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

Piątek, 16 sierpnia.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dz. poranny oraz Pogad. sport.-turyst. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 8.30—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dz. południ. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk",kwintet salon. Ark. Flato. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka operetkowa (płyty). 13.30 „Z rynku pracy". 13.34—15.15 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.30 Recital fortepianowy z Wilna. 16.00 Odczyt z Katowic. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.35 Pogad. dla chorych ze Lwowa. 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Opowiadanie" Michała Choromańskiego. 17.00 Minjatury kwartetowe w wyk. Kwartetu Warszawskiego (J. Kamiński — I skrz., J. Gornowski — altówka, M. Neuteich — wiolończ.). W programie muzyka francuska. 17.20 Aud. muz.-słowna z Wilna. 18.00 Reportaż z Krakowa. 18.15 „Cała Polska śpiewa", aud. prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18.30 „Skrzynka ogólna", omówi dr. M. Stępowski. 18.40 Chwilka społeczną. 18.45 Muzyka lekka (płyty). 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklam. 19.30 Recital śpiewaczy Wandy Kalenkiewicz. Przy fort. prof. L. Urstein. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 „Skrzynka rolnicza" — omówi inż. W. Tarkowski. 20.10 „Jakie to było ładne" (płyty). 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 2.00 Wiadom. sport. lokalne. 22.10—23.30 Muzyka salonowo - taneczna (płyty).

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6.30—8.20 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dz. bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 8.30—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.35 Transm. z Warszawy. 13.35 Muzyka lekka (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25—16.35 Tr. z Warszawy, Wilna, Katowic i Lwowa. 16.35—18.00 Tr. ze Lwowa, Warszawy i Wilna. 18.00—18.30 Tr. z Krakowa i Warszawy. 18.30 „Jak sławetni mieszczanie radę swą obierali". Pogad. z cyklu: „Z przeszłości Torunia", wygł. H. Piskorka. 18.40 Życie kultur., artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18.45 Wirtuozowskie utwory: skrzypcowe (płyty). 1) Paganini: Taniec czarownic (Vasa Prihoda), 2) Paganini: Kaprys nr. 24 (J. Szigeti). 19.04 Frontem do morza. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklam. 19.30—20.00 Tr. z Warsz. 20.00 Wiad. gosp. z Pomorza. 20.10 Orkiestra salonowa Feliksa Bednarskiego 1) Mydleton: Sen murzyna, 2) Neumann: Gawot — Imperator, 3) Merkling: Dwa tańce alzackie, 4) Linsday: Szczęśliwej podróży, 5) Linsday-Theiber: Vineta Glocken. 20.45—22.06 Transm z Warszawy. 22.06 Wiad. sport. z Pomorza. 22.10—23.30 Tr. z Warsz.

ZAGRANICA.

17.00 Budapeszt. Muzyka lekka. 17.15 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 18.30 Bratisława. Recital skrzypc. 18.30 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka organowa. 18.30 Koenigswust. Recital skrzypc. 18.55 Koszyce. Muzyka lekka. 19.00 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 19.00 Wrocław. Koncert popul. 19.05 Ryga. Muzyka popul. 19.20 Królewiec. Muzyka lekka i taneczna 19.25 Praga. Pieśni ludowe. 19.30 Wiedeń. Muzyka dwufort. 20.00 Anglja (Reg. Progr.). Koncert symf. z Queen's Hallu. 20.10 Berlin. „Dawna wesoła ojczyzna", radjoobr. 20.15 Budapeszt. Pieśni węgierskie. 20.15 Lipsk. Marsze i tańce Beethovena. 20.30 Radio Paris. Koncert symf. z Vichy pod dyr. E. Coopera. 21.00 Wrocław. „Niemieckie wino, niemiecka pieśń", aud. słowno - muzyczna. 21.00 Sztokholm. Muz. kameralna. 21.15 Praga. Muzyka salonowa. 21.25 Budapeszt II. Muzyka tan 22.00 Anglja (Reg. Progr.), Muzyka taneczna. 22.10 Wiedeń. Pieśni szkockie Beethovena. 22.30 Monachjum. Oktet op. 166 Schuberta. 22.30 Sztutgart. Wesoły koncert radjoorkiestry. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.40 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. 22.45 Wiedeń. Zapomniane melodje Lannera i Straussa. 22.55 Kopenhaga. Muzyka tan. 23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23.00 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny. 24.00 Wiedeń. Lekka muzyka wiedeńska.

Liczba czynności: 1 K 13/32. 7169

PRZETARG PRZYMUSOWY

Nieruchomość położona w Jamielniku i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Jamielnik karta 137 na nazwisko Ewaldy Kunkel i Karolina urodz. Fiszer w Jamielniku o obszarze 132 ha 77 a 30 mtr. kw. stanowiąca majątek wraz z domem mieszkalnym, chlewem, stajnią, stodołą, wozownią, śpichlerzem oraz czworakami, zostanie w drodze egzekucji na wniosek Państw. Banku Rolnego Oddział w Grudziądzu dnia 9 października 1935 r. o godz. 10-tej przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr. 22.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 24 marca 1932 r.

Lubawa, dnia 10 sierpnia 1935 r.

Sąd Grodzki.

Liczba czynności: 1 K 38/32. 7168

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Lorkach i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Lorki tom II karta 24 na nazwisko Kazimierza i Marjanny Stachiewicz w Lorkach o obszarze 5 ha, 61 a, 94 mtr. kw. stanowiąca gospodarstwo wiejskie o czystym dochodzie jako podstawy podatku gruntowego 2 tal. 40 1/100 o wartości użytkowej jako podstawy podatku budynkowego 2,20 mk. zostanie w drodze egzekucji na wniosek Teofila Zawadzkiego z Słupa dnia 27 września 1935 r. o godz. 10 przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr. 22.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 28 listopada 1932 r.

Lubawa, dnia 20 maja 1935 r.

Sąd Grodzki.

Km. 1120, 1123/35. 7180

PRZETARG

16 sierpnia godzina 11,30 sprzedaje przy ul. Św. Jakóba 15 przymusowym przetargiem za gotówkę: kanapy, stoły, dywany, lustra, umywalnie, szafy.

(—) Brunon Duplicki, komornik sądowy w Toruniu.

Spis zapowiedzi nr. 21. 7200

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1) rolnik Leon Masowy, kawaler, zamieszkały w Borowymlesie, powiat kartuski, syn właściciela Józefa Masowy i jego żony Pauliny z Jarzembińskich Masowej, oboje zamieszkałych w Borowymlesie, powiat kartuski; 2) niezamężna Helena Lipińska, bez zawodu, zamieszkała w Borku wybud. powiat kartuski, córka gospodarza Jana Lipińskiego i jego żony Gertrudy Lipińskiej z domu Mallek, oboje zmarli, ostatnio zamieszkałych w Borku wybudowanie, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w sołectwie Borek i „Gazecie Gdańskiej".

Suleczyno, dnia 9 sierpnia 1935 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Vałtyński.



Skjöring w pustyni.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej . . 50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.